WROCŁAWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

PISMO URZĘDOWE KURII ARCYBISKUPIEJ WROCŁAWSKIEJ

Rok XLIII Wrocław, lipiec-wrzesień 1990 r. Nr 3

I. AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ

20

REDEMPTORIS CUSTOS
ADHORTACJA APOSTOLSKA OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II O ŚWIĘTYM JÓZEFIE I JEGO POSŁANNICTWIE W ŻYCIU CHRYSTUSA I KOŚCIOŁA

Do Biskupów, do Kapłanów i Diakonów, do Zakonników i Zakonnic, do wszystkich wiernych.

Wprowadzenie

1. Powołany na opiekuna Zbawiciela, „Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie" (Mt 1, 24).

Czerpiąc inspirację z Ewangelii, Ojcowie Kościoła już od pierwszych wieków podkreślali, że św. Józef, który z miłością opiekował się Maryją i z radością poświęcił się wychowaniu Jezusa Chrystusa[1], także dziś strzeże i osłania mistyczne ciało Odkupiciela, Kościół, którego figurą i wzorem jest Najświętsza Dziewica.

W setną rocznicę ogłoszenia Encykliki *Quamquam pluries* papieża Leona XIII[2] i w duchu wielowiekowego kultu św. Józefa pragnę poddać wam pod rozwagę, drodzy bracia i siostry, kilka refleksji o człowieku, któremu Bóg „powierzył straż nad swymi najcenniejszymi skarbami"[3]. Z radością spełniam ten pasterski obowiązek, pragnąc, aby wszyscy żywili coraz większe nabożeństwo do Patrona Kościoła powszechnego i miłość do Odkupiciela, któremu on tak przykładnie służył.

Dzięki temu cały lud chrześcijański nie tylko jeszcze gorliwiej będzie

1 Por. św. Ireneusz, *Adversus haereses*, IV, 23, 1: *S. Ch.* 100/2, 692-694.

2 Leon XIII, Enc. *Quamquam pluries* (15 sierpnia 1889): *Leonis XIII P.M. Acta*, IX (1890), 175-182.

3 Św. Kongreg. Obrzędów, Dekr. *Quemadmodum Deus* (8 grudnia 1870): *Pii IX P.M. Acta*, część I, tom V, 282; Pius IX, List Apostolski *Inclytum Patriarcham* (7 lipca 1871), *l.c.*, 331-335.

się uciekał do św. Józefa i ufnie wzywał jego opieki, ale także będzie miał zawsze przed oczyma jego pokorną, dojrzałą służbę i udział w ekonomii zbawienia [4].

Sądzę bowiem, że ponowne rozważenie uczestnictwa Małżonka Maryi w Boskiej tajemnicy pozwoli Kościołowi, podążającemu ku przyszłości wraz z całą rodziną ludzką, odnajdywać wciąż na nowo swą tożsamość na gruncie tej odkupieńczej ekonomii, która wiąże się u podstaw z tajemnicą Wcielenia.

Józef z Nazaretu w tej właśnie tajemnicy uczestniczył jak nikt inny z ludzi poza Maryją, Matką Słowa Wcielonego. Uczestniczył wspólnie z Nią, objęty rzeczywistością tego samego wydarzenia zbawczego. Był powiernikiem tej samej miłości, mocą której Ojciec Przedwieczny „przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa" (Ef 1, 5).

I. Zapisy Ewangelii

Małżeństwo z Maryją

2. „Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów" (Mt 1, 20-21).

W tych słowach zawiera się moment centralny biblijnej prawdy o św. Józefie — moment, do którego przede wszystkim nawiązują Ojcowie Kościoła.

Ewangelista Mateusz wyjaśnia znaczenie tego momentu od strony Józefa. Trzeba jednak równocześnie mieć przed oczyma odnośne teksty z Ewangelii Łukaszowej, ażeby pełniej zrozumieć kontekst. I tak, w związku ze słowami wersetu: „Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak. Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, wpierw nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego" (Mt 1, 18), brzemienność Maryi „za sprawą Ducha Świętego" znajduje szersze i jednoznaczne wyjaśnienie w Łukaszowym opisie zwiastowania narodzin Jezusa: „Posłał Bóg anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja" (Łk 1, 26-27). Słowa pozdrowienia anielskiego: „Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą" (Łk 1, 28) wywołały wewnętrzne poruszenie Maryi, a zarazem

---

4 Por. św. Jan Chryzostom, *In Matth. Hom.*, V, 3: *PG* 57, 57 n.; Doktorzy Kościoła i Papieże, kierując się między innymi tożsamością imienia, upatrywali prototyp Józefa z Nazaretu w Józefie Egipskim, ponieważ w pewnym sensie zapowiadał posługę i wielkość tego strażnika najcenniejszych skarbów Boga Ojca: Słowa Wcielonego i Jego Najświętszej Matki: por. np.: św. Bernard, *Super „Missus est"*, Hom. II, 16: *S. Bernardi Opera*, Ed. Cist., IV, 33 n.; Leon XIII, Enc. *Quamquam pluries* (15 sierpnia 1889): *l.c.*, 179.

pobudziły Ją do zastanowienia. Wówczas Zwiastun uspokaja Dziewicę i objawia Jej szczególne zamierzenie Boże w stosunku do Niej: „Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida" (Łk 1, 30-32).

Ewangelista stwierdził uprzednio, iż w chwili zwiastowania Maryja była „poślubiona mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida". Sprawa owych „zaślubin" wyjaśnia się pośrednio, gdy usłyszawszy to, co mówił Zwiastun o narodzeniu Syna, Maryja pyta: „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?" (Łk 1, 34). Wówczas słyszy taką odpowiedź: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym" (Łk 1, 35). Maryja, która była już „zaślubiona" Józefowi, pozostanie dziewicą, ponieważ Dziecię, które poczęło się w Niej od chwili zwiastowania, zostało poczęte za sprawą Ducha Świętego.

W tym punkcie zapis Łukaszowy spotyka się z Mt 1, 18, i tłumaczy to, co tam czytamy. Jeśli po zaślubinach z Józefem Maryja „znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego", to fakt ten odpowiada całej treści zwiastowania, a w szczególności ostatnim słowom wypowiedzianym przez Maryję: „Niech mi się stanie według twego słowa!" (Łk 1, 38). Odpowiadając na wyraźny zamiar Boga, Maryja z biegiem dni i tygodni ujawnia się wobec ludzi i wobec Józefa jako „brzemienna", jako Ta, która ma urodzić, która nosi w sobie tajemnicę macierzyństwa.

3. W tych okolicznościach „Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie" (Mt 1, 19). Józef nie wiedział, jak ma się zachować wobec „cudownego" macierzyństwa Maryi. Szukał zapewne odpowiedzi na to dręczące go pytanie, ale nade wszystko szukał wyjścia z tej trudnej dla siebie sytuacji. Gdy więc „powziął tę myśl, oto anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: »Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów«" (Mt 1, 20-21).

Zachodzi bliska analogia pomiędzy tym „zwiastowaniem" w zapisie Mateuszowym a tamtym Łukaszowym. Zwiastun Boży wtajemnicza Józefa w sprawę macierzyństwa Maryi. Ta, która zgodnie z prawem była mu „poślubiona", pozostając dziewicą, stała się w mocy Ducha Świętego — Matką. Gdy przyjdzie na świat Syn, którego Maryja nosi w swym łonie, winien otrzymać imię Jezus. Było to imię znane wśród Izraelitów, czasami nadawane synom. W tym przypadku chodzi jednak o Syna, który — zgodnie z Bożą Obietnicą — wypełni całe znaczenie tego imienia: Jezus — *Jehošua* znaczy: „Bóg, który zbawia".

Zwiastun zwraca się do Józefa jako do „męża Maryi", do tego, który w swoim czasie ma nadać takie właśnie imię Synowi, który narodzi się z poślubionej Józefowi Dziewicy nazaretańskiej. Zwraca się więc do

Józefa, powierzając mu zadania ziemskiego ojca w stosunku do Syna Maryi.

„Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie" (Mt 1, 24). Wziął Ją razem z całą tajemnicą Jej macierzyństwa, razem z Synem, który miał przyjść na świat za sprawą Ducha Świętego. Okazał w ten sposób podobną jak Maryja gotowość woli wobec tego, czego odeń żądał Bóg przez swego Zwiastuna.

II. Powiernik tajemnicy Boga samego

4. Kiedy Maryja, krótko po zwiastowaniu, udała się do domu Zachariasza, aby odwiedzić swą krewną Elżbietę, usłyszała przy powitaniu słowa, które Elżbieta wypowiedziała „napełniona Duchem Świętym" (por. Łk 1, 41). Oprócz słów, które nawiązywały do pozdrowienia anielskiego przy zwiastowaniu, Elżbieta powiedziała: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana" (Łk 1, 45). Właśnie te słowa stały się myślą przewodnią Encykliki *Redemptoris Mater*, przez którą pragnąłem pogłębić nauczanie Soboru Watykańskiego II. Stwierdza on, iż „Błogosławiona Dziewica szła naprzód w pielgrzymce wiary i utrzymała wiernie swe zjednoczenie z Synem aż do krzyża" [5], „przodując najdoskonalej" [6] wszystkim, którzy przez wiarę pielgrzymują za Chrystusem.

U początku tego pielgrzymowania wiara Maryi spotyka się z wiarą Józefa. Jeśli po zwiastowaniu Elżbieta powiedziała o Niej: „błogosławiona, która uwierzyła" (por. Łk 1, 45) — to w pewien sposób można by błogosławieństwo to odnieść również do Józefa, ponieważ odpowiedział on twierdząco na słowo Boga przekazane mu w rozstrzygającym momencie. Józef wprawdzie nie odpowiedział na słowa zwiastowania słowami, tak jak Maryja, natomiast „uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie" (Mt 1, 24). To, co uczynił, było najczystszym „posłuszeństwem wiary" (por. Rz 1, 5; 16, 26; 2 Kor 10, 5-6).

Można powiedzieć, iż to, co uczynił Józef zjednoczyło go w sposób szczególny z wiarą Maryi: przyjął on jako prawdę od Boga pochodzącą to, co Ona naprzód przyjęła przy zwiastowaniu. Uczy Sobór: „Bogu objawiającemu należy okazać »posłuszeństwo wiary« (...), przez które człowiek z wolnej woli powierza się Bogu, okazując »pełną uległość rozumu i woli wobec Boga objawiającego«" [7]. Powyższe słowa, które mówią o najgłębszej istocie wiary, odnoszą się w całej pełni do Józefa z Nazaretu.

5. Stał się on szczególnym powiernikiem tajemnicy „od wieków ukrytej w Bogu" (por. Ef 3, 9) — i to, podobnie jak Maryja, w tym

---

[5] Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 58.
[6] Por. tamże, 63.
[7] Konst. dogm. o Objawieniu Bożym *Dei verbum*, 5.

momencie przełomowym, który Apostoł nazywa „pełnią czasu", gdy „zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty (...), aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu", by „mogli otrzymać przybrane synostwo" (por. Ga 4, 4-5). „Spodobało się Bogu — jak uczy Sobór — w swej dobroci i mądrości objawić siebie samego i ujawnić nam tajemnicę woli swojej (Ef 1, 9), dzięki której przez Chrystusa, Słowo Wcielone, ludzie mają dostęp do Ojca w Duchu Świętym i stają się uczestnikami Boskiej natury (por. Ef 2, 18; 2 P 1, 4)" [8].

Józef — wraz z Maryją — jest pierwszym powiernikiem tej tajemnicy Boga żywego. Wraz z Maryją — a także ze względu na Maryję — uczestniczy on w tym szczytowym etapie samoobjawiania się Boga w Chrystusie, uczestniczy od samego początku. Mając przed oczyma zapis obu ewangelistów: Mateusza i Łukasza, można też powiedzieć, że Józef jest pierwszym, który uczestniczy w wierze Bogarodzicy. Uczestnicząc, wspiera swą Oblubienicę w wierze Bożego zwiastowania. Józef jest też pierwszym, którego Bóg postawił na drodze tego „pielgrzymowania przez wiarę", w którym Maryja — zwłaszcza od czasu Kalwarii i Pięćdziesiątnicy — będzie „najdoskonalej przodować" [9].

6. Droga własna Józefa — jego pielgrzymowanie przez wiarę — zakończy się wcześniej; zanim Maryja stanie u stóp krzyża na Golgocie, a po odejściu Chrystusa do Ojca — znajdzie się w wieczerniku jerozolimskiej Pięćdziesiątnicy, w dniu objawienia się światu Kościoła narodzonego w mocy Ducha Prawdy. Jednakże droga wiary Józefa podąża w tym samym kierunku, pozostaje w całości określona tą samą tajemnicą, której Józef — wraz z Maryją — stał się pierwszym powiernikiem. Wcielenie i Odkupienie stanowią organiczną i nierozerwalną jedność, w której „plan objawienia urzeczywistnia się przez czyny i słowa wewnętrznie z sobą powiązane" [10]. Właśnie ze względu na tę jedność, papież Jan XXIII, który żywił wielkie nabożeństwo do św. Józefa, polecił w rzymskim kanonie Mszy świętej — tej wiecznej Pamiątki Odkupienia — wspominać imię Józefa obok imienia Maryi przed Apostołami, Papieżami i Męczennikami [11].

W służbie ojcostwa

7. Jak wynika z tekstów ewangelicznych, prawną podstawą ojcostwa Józefa było małżeństwo z Maryją. Bóg wybrał Józefa na małżonka Maryi właśnie po to, by zapewnić Jezusowi ojcowską opiekę. Wynika stąd, że ojcostwo Józefa — więź, która łączy go najściślej z Chrystu-

8 Tamże, 2.
9 Por. Sobór Wat. II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 63.
10 Sobór Wat. II, Konst. dogm. o Objawieniu Bożym *Dei verbum*, 2.
11 Św. Kongreg. Obrzędów, Dekr. *Novis hisce temporibus* (13 listopada 1962): *AAS* 54 (1962), 873.

sem, szczytem wszelkiego wybrania i przeznaczenia (por. Rz 8, 28-29) — dokonuje się poprzez małżeństwo z Maryją, to znaczy przez rodzinę.

Ewangeliści, choć stwierdzają wyraźnie, że Jezus począł się z Ducha Świętego i że w małżeństwie tym zostało zachowane dziewictwo (por. Mt 1, 18-25; Łk 1, 26-38), nazywają Józefa małżonkiem Maryi, a Maryję małżonką Józefa (por. Mt 1, 16. 18-20. 24; Łk 1, 27; 2, 5).

Także dla Kościoła równie ważne jest wyznawanie dziewiczego poczęcia Jezusa, jak i obrona małżeństwa Maryi z Józefem, ono bowiem stanowi prawną podstawę ojcostwa Józefa. Pozwala to zrozumieć, dlaczego rodowód Jezusa podawany jest według genealogii Józefa. „Dlaczegóż — pyta św. Augustyn — nie miałby się wywodzić z rodu Józefa? Czyż to nie Józef był mężem Maryi? (...) Pismo potwierdza, przywołując autorytet anioła, że to on był Jej mężem. Nie bój się — powiada — wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Józef ma nadać imię dziecku, choć nie zrodziło się ono z jego nasienia. Ona porodzi syna — mówi Pismo — któremu nadasz imię Jezus. Pismo wie, że Jezus nie narodził się z nasienia Józefa, gdy bowiem Józef niepokoi się brzemiennością Maryi, słyszy słowa: od Ducha Świętego pochodzi. Władza ojcowska nie zostaje mu jednak odebrana, jako że to on ma nadać imię dziecku. Sama wreszcie Dziewica Maryja, w pełni świadoma, że nie poczęła Jezusa w małżeńskim zjednoczeniu z Józefem, nazywa go jednak ojcem Chrystusa" [12].

Syn Maryi jest także synem Józefa, na mocy małżeńskiej więzi, która ich łączy. „Ze względu na to wierne małżeństwo oboje zasługują, by nazywać ich rodzicami Chrystusa, nie tylko Jego matka, ale także Jego ojciec, którym był w ten sam sposób, w jaki był małżonkiem Jego matki — w umyśle, a nie w ciele" [13]. W małżeństwie tym nie brakowało żadnego istotnego elementu: „W rodzicach Chrystusa spełniły się wszelkie dobrodziejstwa płynące z zaślubin: potomstwo, wierność, sakrament. Znamy ich potomstwo, którym jest Chrystusa Pan; ich wierność, ponieważ nie było tam nigdy cudzołóstwa; sakrament, ponieważ nie naruszył go rozwód" [14].

Zgłębiając istotę małżeństwa, zarówno św. Augustyn, jak i św. Tomasz widzą ją niezmiennie w „nierozerwalnym zjednoczeniu dusz", w „zjednoczeniu serc" i we „wzajemnej zgodzie" [15], to jest w tym, co w sposób wzorcowy ujawniło się w małżeństwie Maryi i Józefa. W kul-

---

12 Św. Augustyn, *Sermo* 51, 10, 16: PL 38, 342.

13 Św. Augustyn, *De nuptiis et concupiscentia*, I, 11, 12: PL 44, 421; por. *De consensu evangelistarum*, II, 1, 2: PL 34, 1071; *Contra Faustum*, III, 2: PL 42, 214.

14 Św. Augustyn, *De nuptiis et concupiscentia*, I, 11, 13: PL 44, 421; por. *Contra Iulianum*, V, 12, 46: PL 44, 810.

15 Por. św. Augustyn, *Contra Faustum*, XXIII, 8: PL 42, 470 n.; *De consensu evangelistarum*, II, 1, 3: PL 34, 1072; *Sermo*, 51, 13, 21: PL 38, 344 n.; św. Tomasz, *Summa Theol.*, III, q. 29, a. 2 w zakończeniu.

minacyjnym momencie dziejów zbawienia, gdy Bóg objawia swą miłość do rodzaju ludzkiego poprzez dar Słowa, właśnie to małżeństwo w pełnej „wolności" realizuje „oblubieńczy dar z siebie", przyjmując i wyrażając ową miłość[16]. „W tym wielkim przedsięwzięciu odnowy wszystkich rzeczy w Chrystusie, małżeństwo — także ono oczyszczone i odnowione — staje się nową rzeczywistością, sakramentem nowego Przymierza. I oto na progu Nowego Testamentu, jak niegdyś na początku Starego, staje para małżonków. Ale podczas gdy małżeństwo Adama i Ewy stało się źródłem zła, które ogarnęło cały świat, małżeństwo Józefa i Maryi stanowi szczyt, z którego świętość rozlewa się na całą ziemię. Zbawiciel rozpoczął dzieło zbawienia od tej dziewiczej i świętej unii, w której objawia się Jego wszechmocna wola oczyszczenia i uświęcenia rodziny, tego sanktuarium miłości i kolebki życia"[17].

Jakże bogata nauka płynie stąd dla dzisiejszej rodziny! Ponieważ „istota i zadania rodziny są ostatecznie określone przez miłość", zaś „rodzina (...) otrzymuje misję strzeżenia, objawiania i przekazywania miłości, będącej żywym odbiciem i rzeczywistym udzielaniem się miłości Bożej ludzkości oraz miłości Chrystusa Pana Kościołowi, Jego oblubienicy"[18], wszystkie rodziny chrześcijańskie winny upodabniać się do świętej Rodziny, tego pierwotnego „Kościoła domowego"[19]. W niej bowiem „cudownym zamysłem Bożym żył (...) ukryty przez długie lata Syn Boży: jest on więc pierwowzorem i przykładem wszystkich rodzin chrześcijańskich"[20].

8. Bóg wezwał św. Józefa, aby służył bezpośrednio osobie i misji Jezusa poprzez sprawowanie swego ojcostwa: właśnie w ten sposób Józef współuczestniczy w pełni czasów w wielkiej tajemnicy odkupienia i jest prawdziwie „sługą zbawienia"[21]. Jego ojcostwo wyraziło się w sposób konkretny w tym, że „uczynił ze swego życia służbę, złożył je w ofierze tajemnicy wcielenia i związanej z nią odkupieńczej misji; posłużył się władzą, przysługującą mu prawnie w świętej Rodzinie, aby złożyć całkowity dar z siebie, ze swego życia, ze swej pracy; przekształcił swe ludzkie powołanie do rodzinnej miłości w ponadludzką

---

16 Por. Przemówienia z 9 i 16 stycznia, 20 lutego 1980: *Insegnamenti*, III/I (1980), 88-92; 148-152; 428-431.

17 Paweł VI, Przemówienie do Ruchu „Equipes Notre-Dame (4 maja 1970), n. 7: *AAS* 62 (1970), 431. Podobną pochwałę Rodziny nazaretańskiej jako najdoskonalszego wzorca wspólnoty rodzinnej znaleźć można np. w: Leon XIII, List Apost. *Neminem fugit* (14 czerwca 1892): *Leonis XIII P.M. Acta*, XII (1892), 149 n.; Benedykt XV, Motu proprio *Bonum sane* (25 lipca 1920): *AAS* 12 (1920), 313-317.

18 Adhort. Apost. *Famili consortio* (22 listopada 1981), 17: *AAS* 74 (1982), 100.

19 Tamże, 49 *l.c.*, 140; por. Sobór Wat. II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 11; Dekr. o apostolstwie świeckich *Apostolicum actuositatem*, 11.

20 Adhort. Apost. *Familiaris consortio* (22 listopada 1981), 85, *l.c.* 189 n.

21 Por. św. Chryzostom, *In Math. Hom.*, V, 3: *PG* 57, 57 n.

ofiarę z siebie, ze swego serca i wszystkich zdolności, w miłość oddaną na służbę Mesjaszowi, wzrastającemu w jego domu" [22].

Liturgia przypomina, że Bóg „powierzył młodość naszego Zbawiciela wiernej straży świętego Józefa" [23] i dodaje: „jako wiernego i roztropnego sługę postawiłeś (go) nad swoją Rodziną, aby rozciągał ojcowską opiekę nad (...) Jednorodzonym Synem Twoim" [24]. Leon XIII podkreśla wzniosłość misji Józefa: „Przewyższa on wszystkich ludzi swoją pozycją, gdyż z rozporządzenia Bożego był opiekunem Syna Bożego i w przekonaniu otoczenia Jego ojcem. Naturalnym następstwem tego było, że Słowo odwieczne z pokorą było św. Józefowi poddane i okazywało mu cześć, jaką dzieci rodzicom okazywać winny" [25].

Ponieważ nie można sobie wyobrazić, by człowiek, który otrzymał tak wniosłe zadanie, nie posiadał odpowiednich cech, niezbędnych dla wypełnienia go, należy przyjąć, że Józef „mocą szczególnego daru Niebios" otaczał Jezusa „całą naturalną miłością i czułą troskliwością, jaka może się zrodzić w sercu ojca" [26].

Przyznając Józefowi ojcowską władzę nad Jezusem, Bóg napełnił go także miłością ojcowską, tą miłością, która ma swoje źródło w Ojcu, „od którego bierze nazwę wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi'" (por. Ef 3, 15).

Ewangelie jasno ukazują, na czym polegały ojcowskie obowiązki Józefa wobec Jezusa. W istocie bowiem zbawienie, które przychodzi poprzez człowieczeństwo Jezusa, realizuje się poprzez gesty codziennego życia rodzinnego, w niczym nie naruszając owego „uniżenia" właściwego ekonomii wcielenia. Ewangeliści z wielką pieczołowitością ukazują, że w życiu Jezusa nic nie było dziełem przypadku, ale wszystko dokonało się zgodnie z planem ustalonym przez Boga. Często powtarzana formuła: „stało się tak, aby się wypełniły (...)" oraz odwołania do wydarzeń starotestamentowych mają podkreślać jedność i ciągłość zamysłu, który w Chrystusie osiąga wypełnienie.

Wraz z wcieleniem „obietnice" i „figury" Starego Testamentu stają się „rzeczywistością": miejsca, osoby, wydarzenia i obrzędy splatają się w całość zgodnie ze szczegółowymi poleceniami Bożymi, przekazywanymi za pośrednictwem anielskich posłańców i przyjmowanymi przez istoty szczególnie wrażliwe na głos Boga. Maryja jest pokorną służebnicą Pańską, przygotowaną od początku czasów do roli Matki Boga; Józef jest tym, którego Bóg wybrał, aby „strzegł porządku przy narodzeniu się Pana" [27], jego zadaniem jest zatroszczyć się o „uporządkowane"

---

22 Paweł VI, Przemówienie (19 marca 1966): *Insegnamenti*, IV (1966), 110.

23 Por. Mszał Rzymski, Modlitwa z Mszy św. na uroczystość św. Józefa Oblubieńca Matki Najświętszej.

24 Por. tamże, Prefacja.

25 Leon XIII, *Enc. Quamquam pluries* (15 sierpnia 1889): *l.c.*, 178.

26 Pius XII, Orędzie radiowe do uczniów szkół katolickich Stanów Zjednoczonych (19 lutego 1958): *AAS* 50 (1958), 174.

27 Orygenes, *Hom. XIII in Lucam*, 7: *S. Ch.* 87, 214 n.

wprowadzenie Syna w świat, z zachowaniem Boskich nakazów i praw ludzkich. Całe tak zwane życie „prywatne" czy „ukryte" Jezusa powierzone jest jego opiece.

Spis ludności

9. Udając się do Betlejem z powodu spisu ludności, stosownie do zarządzenia prawowitej władzy, Józef spełnił wobec dziecka ważne i znamienne zadanie, by oficjalnie wpisać do rejestrów Cesarstwa imię „Jezus, syn Józefa z Nazaretu" (por. J 1, 45). Zapis ten ukazywał w sposób jawny, że Jezus należy do rodzaju ludzkiego, że jest człowiekiem pośród ludzi, obywatelem tego świata, podległym prawom i instytucjom państwowym, ale także „Zbawicielem świata". Teologiczny sens tego historycznego faktu, bynajmniej nie drugorzędnego, dobrze ujmuje Orygenes: „Pierwszy spis ludności całej ziemi został przeprowadzony za panowania Cesarza Augusta i pośród wszystkich innych także Józef dał się zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna, jako że Jezus przyszedł na świat, zanim spis zakończono; kto wnikliwie to rozważy, dostrzeże pewną tajemnicę ukrytą w fakcie, iż tym spisaniem całej ziemi objęty został także Chrystus: skoro wszyscy zostali zapisani, wszystkich mógł uświęcić; skoro cała ziemia została spisana, ziemię dopuścił do komunii z sobą, po czym wszystkich ludzi wpisał do księgi żyjących, z niej zaś ci, co w Niego uwierzyli, zostali następnie zapisani w niebie, pośród świętych Tego, któremu chwała i panowanie na wieki wieków! Amen" [28].

Narodzenie w Betlejem

10. Jako powiernik tajemnicy „przed wiekami ukrytej w Bogu", która na jego oczach zaczyna się urzeczywistniać „w pełni czasu", Józef jest wraz z Maryją w noc betlejemską uprzywilejowanym świadkiem przyjścia na świat Syna Bożego. Łukasz pisze o tym: „Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie" (Łk 2, 6-7).

Józef był świadkiem naocznym tych narodzin, które dokonały się w warunkach po ludzku upokarzających, były więc pierwszą zapowiedzią owego dobrowolnego „wyniszczenia" (por. Flp 2, 5-8), jakie Chrystus przyjmie na siebie dla odkupienia grzechów. Równocześnie też Józef był świadkiem pokłonu pasterzy, którzy przybyli na miejsce urodzin Jezusa, gdy anioł zaniósł im tę wielką radosną wiadomość (por. Łk 2, 15-16); był też później świadkiem pokłonu Mędrców ze Wschodu (por. Mt 2, 11).

---

[28] Orygenes, *Hom. XI in Lucam* 6: *S. Ch.* 87, 196 n.

Obrzezanie

11. Ponieważ obrzezanie syna jest pierwszym obowiązkiem religijnym ojca, Józef poprzez ten obrzęd (por. Łk 2, 21) dopełnia wobec Jezusa powinności, która jest jednocześnie jego prawem.

Zasada głosząca, że wszystkie obrzędy Starego Testamentu są cieniem rzeczywistości (por. Hbr 9, 9 n; 10, 1), pozwala nam zrozumieć, dlaczego Jezus im się poddał. Podobnie jak inne obrzędy, także obrzezanie znajduje w Jezusie swe „wypełnienie". Przymierze Boga z Abrahamem, którego znakiem było obrzezanie (por. Rdz 17, 13), osiąga w Jezusie pełen skutek i ukoronowanie, to On bowiem jest owym „tak" wszystkich pradawnych obietnic (por. 2 Kor 1, 20).

Nadanie imienia

12. W momencie obrzezania Józef nadaje dziecku imię Jezus. Tylko w tym imieniu można znaleźć zbawienie (por. Dz 4, 12); znaczenie tego imienia zostało objawione Józefowi w chwili jego „zwiastowania": „Nadasz (Mu) imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów" (Mt 1, 21). Nadając imię, Józef obwieszcza, że w świetle prawa jest ojcem Jezusa, zaś wymawiając je, zapowiada Jego misję Zbawiciela.

Ofiarowanie Jezusa w świątyni

13. Poprzez ten obrzęd, opisany w Ewangelii Łukasza (2, 22 n.), dokonuje się wykupienie pierworodnego syna; rzuca on też światło na późniejszy epizod, kiedy to dwunastoletni Jezus pozostaje w świątyni.

Wykup pierworodnego to jeszcze jeden obowiązek ojca, wypełniony przez Józefa. Pierworodny był symbolem ludu Przymierza, wykupionego z niewoli, by należeć do Boga. Także tutaj Jezus, który jest prawdziwą „ceną" wykupu (por. 1 Kor 6, 20; 7, 23; 1 P 1, 19), nie tylko „wypełnia" obrzęd Starego Testamentu, ale zarazem go przekracza, nie jest bowiem przedmiotem wykupu, ale Tym, od którego pochodzi zapłata.

Z Ewangelii dowiadujemy się, że „Jego ojciec i Matka dziwili się temu, co o Nim mówiono" (Łk 2, 33), a szczególnie temu, co mówił Symeon, który w hymnie skierowanym do Boga wskazał na Jezusa jako na „zbawienie, które Bóg przygotował wobec wszystkich narodów", nazwał Jezusa „światłem na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela", a nieco dalej także „znakiem, któremu sprzeciwiać się będą" (por. Łk 2, 30—34).

Ucieczka do Egiptu

14. Po ofiarowaniu w świątyni ewangelista Łukasz zapisuje: „A gdy wypełnili wszystko według Prawa Pańskiego, wrócili do Galilei, do

swego miasta — Nazaret. Dziecię zaś rosło i nabierało mocy, napełniając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim" (Łk 2, 39-40).

Jednakże według zapisu Mateuszowego, przed tym powrotem do Galilei należy umieścić także bardzo ważne wydarzenie, w którym raz jeszcze Boża Opatrzność odwołuje się do Józefa. Czytamy: „Gdy oni (tj. Mędrcy) odjechali, oto anioł Pański ukazał się Józefowi we śnie i rzekł: „Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i uchodź do Egiptu; pozostań tam, aż ci powiem; bo Herod będzie szukał Dziecięcia, aby Je zgładzić" (Mt 2, 13). Herod przy okazji przybycia Mędrców ze Wschodu dowiedział się o narodzeniu „króla żydowskiego" (Mt 2, 2). Kiedy zaś Mędrcy odjechali, „kazał pozabijać wszystkich chłopców w wieku do lat dwóch w Betlejem i całej okolicy" (por. Mt 2, 16). W ten sposób, zabijając wszystkich, chciał zgładzić owego nowo narodzonego „króla żydowskiego", o którym dowiedział się podczas pobytu Mędrców na swoim dworze. Jednakże Józef, usłyszawszy we śnie ostrzeżenie, „wziął w nocy Dziecię i Jego Matkę i udał się do Egiptu; tam pozostał aż do śmierci Heroda. Tak miało się spełnić słowo, które Pan powiedział przez Proroka: Z Egiptu wezwałem Syna mego" (Mt 2, 14-15; por. Oz 11, 1).

Tak więc droga powrotna Jezusa z Betlejem do Nazaretu prowadziła przez Egipt. Jak Izrael wszedł na szlak wyjścia „z domu niewoli", które to wyjście zapoczątkowało Stare Przymierze, tak i Józef, powiernik i współpracownik opatrznościowej tajemnicy Bożej, strzeże również na wygnaniu Tego, który wypełnia Nowe Przymierze.

Jezus w świątyni

15. Od chwili zwiastowania znalazł się Józef — wraz z Maryją — niejako wewnątrz tajemnicy „od wieków ukrytej w Bogu", która przyoblekła się w ciało: „Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas" (J 1, 14). Zamieszkało wśród ludzi, w świętej Rodzinie nazaretańskiej — jednej z wielu rodzin tego galilejskiego miasteczka, jednej z wielu rodzin na ziemi Izraela. Tam Jezus wzrastał, „nabierał mocy, napełniał się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim" (por. Łk 2, 40). Ewangelie streszczają w kilku słowach ten długi okres życia „ukrytego", poprzez który Jezus z Nazaretu przygotowuje się do swego mesjańskiego posłannictwa. Jeden tylko moment zostaje wydobyty z tego ukrycia i opisany w Ewangelii Łukaszowej: Pascha w Jerozolimie, gdy Jezus miał lat dwanaście.

Uczestniczył w tym święcie jako młodociany pielgrzym wspólnie z Maryją i Józefem. I oto, „kiedy wracali po skończonych uroczystościach, został Jezus w Jerozolimie, a tego nie zauważyli Jego Rodzice" (Łk 2, 43). Po upływie jednego dnia, zorientowawszy się, rozpoczęli poszukiwania „wśród krewnych i znajomych". „Dopiero po trzech dniach odnaleźli Go w świątyni, gdzie siedział między nauczycielami, przysłuchiwał się im i zadawał pytania. Wszyscy zaś, którzy Go słuchali, byli

zdumieni bystrością Jego umysłu i odpowiedziami" (Łk 2, 46-47). Maryja pyta: „Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie" (Łk 2, 48). Odpowiedź Jezusa jest taka, że oboje „nie zrozumieli tego, co im powiedział". Powiedział zaś: „Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?" (Łk 2, 49-50).

Słyszał tę odpowiedź Józef, o którym przed chwilą Maryja powiedziała „ojciec Twój". Wszyscy tak mówili i tak myśleli. Jezus był „jak mniemano, synem Józefa" (Łk 3, 23). Niemniej, odpowiedź Jezusa w świątyni musiała odnowić w świadomości „domniemanego ojca" to, co usłyszał owej nocy, przed dwunastu laty: „Józefie (...) nie bój się wziąć o siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło". Od tego momentu Józef wiedział, że jest powiernikiem Bożej tajemnicy. Jezus dwunastoletni nazwał tę tajemnicę po imieniu: „powinienem być w tym, co należy do mego Ojca".

Opiekun i wychowawca Jezusa w Nazarecie

16. Wzrastanie Jezusa „w mądrości, w latach i w łasce" (Łk 2, 52) dokonywało się w środowisku świętej Rodziny, pod opieką Józefa, na którym spoczywało wzniosłe zadanie „wychowania", czyli żywienia i odziewania Jezusa, nauczenia Go Prawa i zawodu, zgodnie z powinnościami przypadającymi ojcu.

W liturgii eucharystycznej Kościół ze czcią wspomina „najpierw pełną chwały Maryję, zawsze Dziewicę (...), a także świętego Józefa" [29], ponieważ „żywił on Tego, którego wierni mieli spożywać jako Chleb życia wiecznego" [30].

Ze swej strony Jezus „był im poddany" (Łk 2, 51), szacunkiem odpłacając za troskę swych „rodziców". Pragnął w ten sposób uświęcić obowiązki życia rodzinnego i pracy, które wypełniał u boku Józefa.

III. Mąż sprawiedliwy — Oblubieniec

17. Na swej życiowej drodze, która była pielgrzymowaniem w wierze, Józef do końca pozostał wierny wezwaniu Bożemu, tak jak Maryja. Jej życie było spełnianiem do końca owego pierwszego *fiat*, jakie wypowiedziała w momencie zwiastowania. Józef natomiast, jak już mówiliśmy, w momencie swego „zwiastowania" nie wypowiedział żadnego słowa, a jedynie „uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański" (Mt 1, 24). A to pierwsze „uczynił" stało się początkiem „drogi Józefa". W ciągu całej tej drogi Ewangelie nie zapisują żadnego słowa, jakie wypowiedział. Ale milczenie Józefa ma swą szczególną wymowę: po-

---

29 Por. Mszał Rzymski, Prex Eucharistica I.
30 Sw. Kongreg. Obrzędów, Dekr. *Quemadmodum Deus* (8 grudnia 1870): *l.c.*, 282.

przez to milczenie można w pełni odczytać prawdę, jaką zawiera ewangeliczne stwierdzenie: „mąż sprawiedliwy" (por. Mt 1, 19).

Trzeba umieć odczytywać tę prawdę, zawiera się w niej bowiem jedno z najważniejszych świadectw o mężczyźnie i jego powołaniu. Kościół w ciągu pokoleń coraz wnikliwiej i dokładniej odczytuje to świadectwo, jakby wyjmując ze skarbca tej dostojnej postaci „rzeczy nowe i stare" (Mt 13, 52).

18. „Mąż sprawiedliwy" z Nazaretu posiada nade wszystko wyraźne rysy oblubieńca. Ewangelista mówi o Maryi jako o „Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef" (Łk 1, 27). Zanim zacznie się wypełniać „tajemnica od wieków ukryta w Bogu" (por. Ef 3, 9), Ewangelie stawiają przed nami obraz oblubieńca i oblubienicy. Zgodnie z obyczajem izraelskiego ludu obrzęd zaślubin obejmował dwa etapy: najpierw zawierano małżeństwo w sensie prawnym (były to właściwe zaślubiny), a dopiero po pewnym czasie mąż sprowadzał żonę do swego domu, Józef był więc „mężem" Maryi, zanim jeszcze z Nią zamieszkał; Maryja jednak zachowywała wewnętrzne pragnienie całkowitego oddania się wyłącznie Bogu. Można stawiać sobie pytanie, w jaki sposób pragnienie to szło w parze z „zaślubinami". Odpowiedź daje jedynie dalszy tok zbawczych wydarzeń — czyli szczególne działanie Boga samego. Od momentu zwiastowania Maryja wie, iż swe dziewicze pragnienie oddania się Bogu w sposób wyłączny i całkowity ma wypełnić stając się Matką Syna Bożego. Macierzyństwo za sprawą Ducha Świętego jest tą formą oddania się Bogu, którego On sam oczekuje od Dziewicy „poślubionej" Józefowi. Maryja wypowiada swoje *fiat*.

Okoliczność, że była „poślubiona" (czyli „przyrzeczona") Józefowi — zawiera się w Bożym Planie. Wskazują na to obaj cytowani Ewangeliści, ale w sposób szczególny Mateusz. Słowa wypowiedziane do Józefa są bardzo znamienne: „nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki, albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło" (Mt 1, 20). Słowa te wyjaśniają tajemnicę Oblubienicy Józefa. Maryja jest Dziewicą w swym macierzyństwie. „Syn Najwyższego" przyjął w Niej ludzkie ciało i stał się „Synem Człowieczym"

Bóg, który przemawia do Józefa słowami anioła, zwraca się do niego jako do Oblubieńca Dziewicy z Nazaretu. To, co się dokonało w Niej za sprawą Ducha Świętego, oznacza równocześnie szczególne potwierdzenie więzi oblubieńczej, jaka istniała już wcześniej między Józefem a Maryją. Zwiastun mówi do Józefa wyraźnie: „nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki". A zatem to, co się stało uprzednio — zaślubiny Józefa z Maryją — stało się wedle świętej woli Boga, winno przeto być zachowane. Maryja w swym Bożym macierzyństwie ma żyć dalej jako „Dziewica poślubiona mężowi" (por. Łk 1, 27).

19. W słowach nocnego „zwiastowania" Józef odczytuje nie tylko Bożą prawdę o niewypowiedzianym wręcz powołaniu swej Oblubienicy. Odczytuje zarazem na nowo prawdę o swoim własnym powołaniu. Ten „mąż sprawiedliwy", który w duchu najlepszych tradycji ludu wy-

branego umiłował Dziewicę z Nazaretu, związał się z Nią oblubieńczą miłością, zostaje przez Boga samego na nowo wezwany i powołany do tej miłości.

„Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie". To, co się w Niej poczęło, „jest z Ducha Świętego" — czyż nie na podstawie tych słów wypada przyjąć, że także i owa męska miłość Józefa do Maryi poczęła się wówczas na nowo z Ducha Świętego? Czyż nie trzeba myśleć o tej miłości Bożej, która rozlana w sercu ludzkim przez Ducha, który nam jest dany (por. Rz 5, 5), kształtuje najwspanialej wszelką ludzką miłość? Kształtuje również — i owszem, w sposób szczególny — miłość oblubieńczą małżonków, pogłębiając w niej wszystko to, co po ludzku godne i piękne, co nosi znamiona tego wyłącznego zawierzenia i przymierza osób, autentycznej „komunii" na podobieństwo Tajemnicy trynitarnej.

„Józef (..) wziął swoją Małżonkę do siebie, lecz nie zbliżał się do Niej, aż porodziła Syna" (Mt 1, 24-25). Te słowa wskazują zarazem na inną bliskość oblubieńczą. Głębia tej bliskości, duchowa intensywność zjednoczenia i obcowania osób — mężczyzny i kobiety — ostatecznie pochodzi od Ducha, który daje życie (por. J 6, 63). Józef, który był posłuszny Duchowi, odnalazł w Nim samym źródło miłości — swej oblubieńczej, męskiej miłości. Była to miłość większa od tej, jakiej mógł oczekiwać „mąż sprawiedliwy" wedle miary swego ludzkiego serca.

20. Liturgia wysławia Maryję jako „zjednoczoną z Józefem, mężem sprawiedliwym, więzią miłości dziewiczej i oblubieńczej" [31]. Mowa tu w istocie o dwóch rodzajach miłości, które łącznie ukazują tajemnicę Kościoła, dziewicy i oblubienicy, której to tajemnicy symbolem jest małżeństwo Maryi i Józefa. „Dziewictwo i celibat dla królestwa Bożego nie tylko nie stoją w sprzeczności z godnością małżeństwa, ale ją zakładają i potwierdzają. Małżeństwo i dziewictwo to dwa sposoby wyrażania i przeżywania jedynej Tajemnicy Przymierza Boga ze swym ludem" [32], które jest komunią miłości między Bogiem i ludźmi.

Poprzez całkowite ofiarowanie siebie Józef wyraża bezinteresowną miłość do Matki Boga, składając jej „małżeński dar z siebie". Zdecydowany pozostać w ukryciu, by nie być przeszkodą dla Bożego planu dokonującego się w Niej, Józef wypełnia wyraźne polecenie otrzymane od anioła: przyjmuje Maryję do siebie i szanuje Jej wyłączną przynależność do Boga.

Z drugiej strony, właśnie małżeństwo z Maryją stanowi źródło szczególnej godności Józefa i jego praw wobec Jezusa. „Bez wątpienia godność Matki Bożej jest tak wysoka, że nic większego stworzyć niepodobna. Ponieważ jednak św. Józef połączony był z Najświętszą Dzie-

---

31 Zbiór Mszy o Najświętszej Maryi Pannie, I, *Sancta Maria de Naazareth*, Prefacja.

32 Adhort. Apost. *Familiaris consortio* (22 listopada 1981), 16: *l.c.*, 98.

wicą węzłem małżeńskim, przeto niezawodnie najbardziej zbliżył się do owej wzniosłej godności, którą Bogurodzica wszystkie stworzenia o wiele przewyższała. Małżeństwo bowiem jest najbardziej istotną społecznością i związkiem, i dlatego z natury swej domaga się wzajemnej wspólnoty wszystkich dóbr małżonków. Jeżeli zatem Bóg przeznaczył św. Józefa na małżonka Najświętszej Dziewicy, to uczynił go z pewnością nie tylko towarzyszem Jej życia, świadkiem Jej dziewictwa, obrońcą Jej cnoty, ale przez związek małżeński także uczestnikiem w Jej wzniosłej godności" [33].

21. Miłość ta ukształtowała życie świętej Rodziny naprzód w ubóstwie Betlejemu, potem na uchodźstwie w Egipcie, z kolei — po powrocie — w Nazarecie. Kościół otacza głęboką czcią świętą Rodzinę, stawiając ją wszystkim rodzinom za wzór. Święta Rodzina z Nazaretu, bezpośrednio związana z tajemnicą Wcielenia, sama też jest szczególną tajemnicą. Równocześnie — podobnie jak we Wcieleniu — do tajemnicy tej należy prawdziwe ojcostwo: ludzki kształt Rodziny Syna Bożego — prawdziwa ludzka rodzina, ukształtowana przez tajemnicę Bożą. W tej Rodzinie Józef jest ojcem. Nie jest to ojcostwo pochodzące ze zrodzenia, ale nie jest ono „pozorne" czy też tylko „zastępcze". Posiada pełną autentyczność ludzkiego ojcostwa, ojcowskiego posłannictwa w rodzinie. Zawiera się w tym konsekracja jedności hipostatycznej: Człowiek przyjęty (*homo assumptus*) do jedności Boskiej osoby Słowa-Syna — Jezus Chrystus. Wraz z takim przyjęciem (*assumptio*) człowieczeństwa w Chrystusie zostaje także „przyjęte" wszystko, co ludzkie, a w szczególności — rodzina, jako pierwszy wymiar Jego bytowania na ziemi. W tym kontekście zostaje również „przyjęte" ludzkie ojcostwo Józefa.

Na tej zasadzie nabierają właściwego znaczenia słowa Maryi skierowane do dwunastoletniego Jezusa w świątyni: „ojciec Twój i ja (...) szukaliśmy Ciebie". Jest to nie tylko wyrażenie „umowne": słowa Matki Jezusa wskazują na całą rzeczywistość Wcielenia, która należy do tajemnicy Rodziny z Nazaretu. Józef, który swoje ludzkie ojcostwo w stosunku do Jezusa przyjął od początku przez „posłuszeństwo wiary", idąc za światłem Ducha Świętego, które przez wiarę udziela się człowiekowi, zapewne też coraz pełniej odkrywał niewysłowiony dar tego ojcostwa.

IV. Praca wyrazem miłości

22. Codziennym wyrazem tej miłości jest w życiu Rodziny nazaretańskiej praca. Zapis ewangeliczny utrwalił rodzaj tej pracy, przez którą Józef starał się zapewnić utrzymanie Rodzinie: cieśla. To jedno słowo obejmuje ciąg wszystkich lat życia Józefa w Nazarecie. Dla Jezusa są to lata życia ukrytego, o których mówi Ewangelista (po wy-

---

33 Leon XIII, Enc. *Quamquam pluries* (15 sierpnia 1889): l.c., 177 n.

darzeniu w świątyni jerozolimskiej): „(...) poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu; i był im poddany" (Łk 2, 51). Owo „poddanie", czyli posłuszeństwo Jezusa w domu nazaretańskim bywa powszechnie rozumiane również jako uczestniczenie w pracy Józefa. Ten, o którym mówiono, że jest „synem cieśli", uczył się pracy od swego domniemanego „ojca". Jeżeli Rodzina z Nazaretu jest w porządku zbawienia i świętości przykładem i wzorem dla ludzkich rodzin, to podobnie i praca Jezusa przy boku Józefa-cieśli. W naszej epoce Kościół szczególnie to uwydatnił poprzez wspomnienie liturgiczne Józefa-Rzemieślnika w dniu 1 maja. Praca ludzka (w szczególności praca fizyczna) znalazła szczególne miejsce w Ewangelii. Wraz z człowieczeństwem Syna Bożego została ona przyjęta do tajemnicy Wcielenia. Została też w szczególny sposób odkupiona. Józef z Nazaretu, przez swój warsztat, przy którym pracował razem z Jezusem, przybliżył ludzką pracę do tajemnicy Odkupienia.

23. Ważną rolę w procesie ludzkiego wzrastania Jezusa „w mądrości, w latach i w łasce" odgrywała cnota pracowitości, jako że „praca jest dobrem człowieka", które „przekształca przyrodę" i sprawia, że człowiek „poniekąd bardziej staje się człowiekiem" [34].

Ze względu na wielkie znaczenie pracy w życiu człowieka, wszyscy ludzie powinni rozumieć i w pełni przeżywać jej sens, aby „przez nią przybliżać się do Boga — Stwórcy i Odkupiciela, uczestniczyć w Jego zbawczych zamierzeniach w stosunku do człowieka i świata i pogłębiać w swym życiu przyjaźń z Chrystusem, podejmując przez wiarę żywy udział w Jego trojakim posłannictwie: Kapłana, Proroka i Króla [35].

24. Mowa tu w istocie o uświęceniu życia rodzinnego, które powinno stać się udziałem każdego człowieka wedle jego stanu i do którego drogę wskazuje wzór dostępny dla wszystkich: „Św. Józef jest wzorem dla pokornych, których chrześcijaństwo wynosi do wielkich przeznaczeń; dowodzi on, że aby być dobrym i autentycznym naśladowcą Chrystusa, nie trzeba dokonywać »wielkich rzeczy«, ale wystarczy posiąść cnoty zwyczajne, ludzkie, proste — byle prawdziwe i autentyczne" [36].

V. Prymat życia wewnętrznego

25. Nad pracą Cieśli w domu nazaretańskim rozpościera się ten sam klimat milczenia, który towarzyszy wszystkiemu, co jest związane z postacią Józefa. Milczenie to równocześnie w sposób szczególny odsłania wewnętrzny profil tej postaci. Ewangelie mówią wyłącznie o tym,

---

[34] Por. Enc. *Laborem exercens* (14 września 1981), 9: *AAS* 73 (1981), 599 n.

[35] Tamże, 24: *l.c.*, 638. Papieże ostatniego okresu wielokrotnie przedstawiali św. Józefa jako „wzór" dla robotników i ludzi pracy; por. np. Leon XIII, Enc. *Quamquam pluries* (15 sierpnia 1889): *l.c.*, 180; Benedykt XV, Motu proprio *Bonum sane* (25 lipca 1920): *l.c.*, 314-316; Pius XII, *Przemówienie* (11 marca 1945), 4: *AAS* 37 (1945), 72; Przemówienie (1 maja 1955): *AAS* 47 (1955), 406; Jan XIII, Orędzie radiowe (1 maja 1960), *AAS* 52 (1960), 398.

[36] Paweł VI, Przemówienie (19 marca 1969): *Insegnamenti*, VII (1969), 1268.

co Józef „uczynił". Jednakże w tych osłoniętych milczeniem „uczynkach" Józefa pozwalają odkryć klimat głębokiej kontemplacji: Józef obcował na co dzień z tajemnicą „od wieków ukrytą w Bogu", która „zamieszkała" pod dachem jego domu. Można zrozumieć, dlaczego św. Teresa od Jezusa, wielka reformatorka kontemplacyjnego Karmelu, stała się szczególną odnowicielką kultu św. Józefa w zachodnim chrześcijaństwie.

26. Całkowita ofiara, jaką Józef złożył ze swego istnienia, aby godnie przyjąć Mesjasza we własnym domu, znajduje wytłumaczenie „w niezgłębionym życiu wewnętrznym, które kierowało jego postępowaniem i było dlań źródłem szczególnych pociech; to z niego czerpał Józef rozwagę i siłę — właściwą duszom prostym i jasnym — dla swych wielkich decyzji, jak wówczas gdy bez wahania podporządkował Bożym zamysłom swoją wolność, swoje prawo do ludzkiego powołania, swoje szczęście małżeńskie, godząc się przyjąć w rodzinie wyznaczone sobie miejsce i ciężar odpowiedzialności, ale rezygnując, mocą nieporównanej dziewiczej miłości, z naturalnej miłości małżeńskiej, która tworzy rodzinę i ją podtrzymuje" [37].

To poddanie się Bogu, będące gotowością woli do poświęcenia się Jego służbie, nie jest niczym innym jak praktyką pobożności, która stanowi jeden z przejawów cnoty religijności [38].

27. Wspólnota życia Józefa i Jezusa skłania nas jeszcze do rozważenia tajemnicy Wcielenia właśnie w aspekcie człowieczeństwa Chrystusa, tego Boskiego narzędzia skutecznie służącego uświęceniu człowieka: „Mocą Bóstwa Chrystusa, Jego ludzkie czyny były dla nas zbawienne, będąc przyczyną łaski tak ze względu na ich moc zasługującą, jak też dzięki swej niezawodnej skuteczności" [39].

Pośród tych czynów Chrystusa Ewangeliści przyznają uprzywilejowane miejsce czynom odnoszącym się do tajemnicy paschalnej, ale także podkreślają znaczenie fizycznego kontaktu z Jezusem w przypadkach uzdrowień (por. np Mk 1, 41) oraz wpływ, jaki wywarł On na Jana Chrzciciela, gdy obaj pozostawali jeszcze w łonach swych matek (por. Łk 1, 41-44).

Jak widzieliśmy, świadectwo apostolskie nie pominęło relacji o narodzeniu, obrzezaniu, ofiarowaniu w świątyni, ucieczce do Egiptu i ukrytym życiu w Nazarecie, a to ze względu na „tajemnicę" łaski zawartej w tych wszystkich wydarzeniach, które mają moc zbawczą, albowiem wypływają z samego źródła miłości: Bóstwa Chrystusa. Jeśli ta miłość poprzez Jego człowieczeństwo promieniowała na wszystkich ludzi, z jej dobrodziejstwa z pewnością skorzystali najpierw ci, którzy z woli Bożej pozostawali w największej zażyłości z Nim: Maryja, Jego Matka i domniemany Ojciec, Józef [40].

---

[37] Tamże: l.c., 1267.

[38] Por. św. Tomasz, *Summa Theol.*, II-II, q. 82, a. 3 ad 2.

[39] Tamże, III, q. 8, a. 1, ad 1.

[40] Pius XII, Enc. *Haurietis aquas* (15 maja 1956), III: *AAS* 48 (1956), 329 n.

„Ojcowska” miłość Józefa z pewnością wpływała na „synowską” miłość Jezusa i — wzajemnie — „synowska” miłość Jezusa wpływała na pewno na „ojcowską” miłość Józefa: jakże zatem zmierzyć głębię tej jedynej w swoim rodzaju więzi? Dusze szczególnie wrażliwe na działanie Boskiej miłości słusznie widzą w Józefie świetlany przykład życia wewnętrznego.

W Józefie urzeczywistnia się także idealne przezwyciężenie pozornego napięcia między życiem czynnym i kontemplacyjnym, możliwe dla tego, kto posiadł doskonałą miłość. Idąc za znanym rozróżnieniem między miłością prawdy (*caritas veritatis*) a koniecznością miłości (*necessitas caritatis*) [41], możemy powiedzieć, że Józef przeżył zarówno miłość prawdy, czyli czystą, kontemplacyjną miłość Boskiej Prawdy, która promieniowała z człowieczeństwa Chrystusa, jak i konieczność miłości, czyli równie czystą miłość służby, jakiej wymagała opieka nad tym człowieczeństwem i jego rozwój.

VI. Patron Kościoła naszych czasów

28. Gdy nadeszły trudne czasy dla Kościoła, Pius IX, „chcąc zawierzyć go szczególnej opiece świętego Patriarchy, ogłosił Józefa »Patronem Kościoła katolickiego«” [42]. Wiedział, że akt ten nie był czymś przejściowym, ponieważ ze względu na wyjątkową godność, „jakiej Bóg udzielił najwierniejszemu słudze swemu, Kościół święty zawsze czcił i wychwalał, a po Najświętszej Pannie najgorętszym św. Józefa otaczał uwielbieniem, uciekając się do niego w największych potrzebach i niebezpieczeństwach” [43].

Jakiego są przyczyny tak wielkiej ufności? Leon XIII wyjaśnia je następująco: „Szczególna przyczyna tego, że św. Józef jest opiekunem Kościoła i że Kościół tak wiele się spodziewa po jego opiece i troskliwości, tkwi w tym, że był małżonkiem Maryi i domniemanym ojcem Jezusa Chrystusa (...). Józef był prawnym i naturalnym stróżem, opiekunem i obrońcą Rodziny świętej (...). Dlatego jest rzeczą słuszną i należy się św. Józefowi przed wszystkimi innymi, aby teraz swą niebieską potęgą strzegł i bronił Kościoła Chrystusowego tak, jak ongiś najsumienniej strzegł Rodziny z Nazaretu, gdzie było tego potrzeba” [44].

29. Trzeba modlić się o to orędownictwo; jest ono ustawicznie potrzebne Kościołowi nie tylko dla obrony przeciw pojawiającym się zagrożeniom, ale także i przede wszystkim dla umocnienia go w podejmowanym zadaniu ewangelizacji świata i nowej ewangelizacji obejmującej „kraje i narody, w których niegdyś — jak napisałem w Adhortacji apostolskiej *Christifideles laici* — religia i życie chrześci-

---

[41] Por. św. Tomasz, *Summa Theol.*, II-II, q. 182, a. 1, ad 3.

[42] Por. Św. Kongreg. Obrzędów, Dekr. *Quemadmodum Deus* (8 grudnia 1870): *l.c.*, 283.

[43] Tamże, *l.c.*, 282 n.

[44] Leon XIII, Enc. *Quamquam pluries* (15 sierpnia 1889): *l.c.*, 177-179.

jańskie kwitły (...) dzisiaj wystawione są na ciężką próbę" [45]. Aby nieść po raz pierwszy prawdę o Chrystusie lub głosić ją ponownie tam, gdzie została zaniedbana czy zapomniana, Kościół potrzebuje szczególnej „mocy z wysoka" (por. Łk 24, 49; Dz. 1, 8), będącej z pewnością darem Ducha Pańskiego, jak również owocem wstrzemięźliwości i przykładu jego Świętych.

30. Pokładając ufność w przemożnym wstawiennictwie św. Józefa, Kościół widzi w nim również wspaniały wzór nie tylko dla poszczególnych stanów życia, ale dla całej chrześcijańskiej wspólnoty, niezależnie od warunków życia i zadań, jakie w niej pełni każdy z wiernych.

Jak stwierdza Konstytucja Soboru Watykańskiego II o Objawieniu Bożym, fundamentalną postawą całego Kościoła winno być „nabożne słuchanie Słowa Bożego" [46], czyli całkowita gotowość wiernego służenia zbawczej woli Boga objawionej w Jezusie. I oto już na początku dziejów odkupienia odnajdujemy wcielony wzór posłuszeństwa — po Maryi — właśnie w Józefie, który wyróżnił się wiernym wypełnieniem Bożych przykazań.

Paweł VI zachęcał do wzywania jego opieki, „tak jak Kościół w ostatnich czasach zwykł wzywać jej dla siebie, przede wszystkim w kontekście spontanicznej refleksji teologicznej nad więzią między działaniem Bożym i ludzkim w wielkiej ekonomii odkupienia, w której to pierwsze działanie — Boże — jest całkowicie samowystarczalne, to drugie zaś — ludzkie, nasze — choć samo do niczego niezdolne (por. J 15, 5), nigdy nie jest zwolnione z obowiązku pokornej, ale niezbędnej i uszlachetniającej współpracy. Kościół wzywa też św. Józefa jako swego obrońcę, kierowany głębokim i bardzo aktualnym dziś pragnieniem wzbogacenia swego wielowiekowego istnienia prawdziwymi cnotami ewangelicznymi, którymi jaśnieje św. Józef" [47].

31. Kościół przemienia te swoje potrzeby w modlitwę. Przypominając, że Bóg „powierzył młodość naszego Zbawiciela wiernej straży świętego Józefa, prosi Go, by pozwolił Kościołowi wiernie współpracować z dziełem zbawienia, by dał mu taką samą wierność i czystość serca, z jaką Józef służył Słowu Wcielonemu, by mógł, za przykładem i wstawiennictwem Świętego, postępować przed Bogiem drogami świętości i sprawiedliwości" [48].

Już przed stu laty papież Leon XIII wezwał świat katolicki do modlitwy o opiekę św. Józefa, patrona całego Kościoła. Encyklika *Quamquam pluries* odwoływała się do tej „troskliwości ojcowskiej",

---

45 Posynodalna Adhort. Apost. *Christifideles laici* (30 grudnia 1988), 34: *AAS* 81 (1989), 456.

46 Por. Konst. dogm. o Objawieniu Bożym *Dei verbum*, 1.

47 Paweł VI, Przemówienie (19 marca 1969): *Insegnamenti*, VII (1969), 1269.

48 Por. Mszał Rzymski, Modlitwa; Modlitwa nad darami z Mszy św. na uroczystość św. Józefa Oblubieńca Matki Najświętszej; Modlitwa po komunii z Mszy wotywnej o św. Józefie.

jaką św. Józef „otaczał Dziecię Jeezus", i jako „Opatrznościowemu Stróżowi Bożej Rodziny" polecała mu całe to „dziedzictwo, które Jezus Chrystus nabył swoją krwią". Od tego czasu Kościół — jak wspomniałem na początku — błaga o opiekę św. Józefa „przez tę miłość, która łączyła Go z Niepokalaną Dziewicą Bogarodzicą", i poleca mu wszystkie swoje troski i zagrożenia wielkiej ludzkiej rodziny.

Dziś także mamy wiele powodów, aby tak samo się modlić: „Oddal od nas, ukochany Ojcze, wszelką zarazę błędów i zepsucia (...) przybądź nam łaskawie z pomocą niebiańską w walce z mocami ciemności (...) a jak niegdyś uratowałeś Dziecię Jezus od niebezpieczeństwa, które groziło Jego życiu, tak teraz broń Kościoła Bożego od wrogich zasadzek i wszelkiej przeciwności" [49]. Dziś też mamy nieustanne powody do tego, aby św. Józefowi polecać każdego człowieka.

32. Jest moim gorącym życzeniem, aby niniejsze przypomnienie postaci św. Józefa odnowiło w nas także pamięć tej modlitwy, jaką przed stu laty mój Poprzednik polecił do niego zanosić. Z pewnością bowiem modlitwa ta, a przede wszystkim sama postać Józefa z Nazaretu nabiera dla Kościoła naszych czasów szczególnej aktualności w związku z nowym Tysiącleciem chrześcijaństwa.

Sobór Watykański II na nowo uwrażliwił wszystkich na „wielkie sprawy Boże", na tę „ekonomię zbawczej tajemnicy", w której Józef w sposób szczególny uczestniczył. Polecając się przeto opiece tego, któremu Bóg sam „powierzył straż nad swymi najcenniejszymi i największymi skarbami" [50], równocześnie uczmy się od niego służyć „zbawczej ekonomii". Niech św. Józef stanie sią dla wszystkich szczególnym nauczycielem uczestnictwa w mesjańskiej misji Chrystusa, która jest w Kościele udziałem każdego i wszystkich: małżonków i rodziców, ludzi żyjących z pracy rąk czy też z jakiejkolwiek innej pracy, osób powołanych do życia kontemplacyjnego, jak i do apostolstwa.

Mąż sprawiedliwy, który nosił w sobie całe dziedzictwo Starego Przymierza, równocześnie został wprowadzony przez Boga w początki Przymierza Nowego i Wiecznego w Jezusie Chrystusie. Niech nam ukazuje drogi tego zbawczego Przymierza na progu Tysiąclecia, w którym ma trwać i dalej się rozwijać „pełnia czasu" związana z niewysłowioną tajemnicą wcielenia Słowa.

Niech św. Józef wyprasza Kościołowi i światu, każdemu z nas, błogosławieństwo Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Joannes Paulus PP. II

W Rzymie, u św. Piotra, dnia 15 sierpnia, w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, w roku 1989, jedenastym mojego Pontyfikatu.

---

49 Por. Leon XIII, *„Oratio ad Sanctum Josephum"*, dołączona do tekstu Enc. *Quamquam pluries* (15 sierpnia 1889): *Leonis XIII P.M. Acta*, IX (1890), 183.

50 Św. Kongreg. Obrzędów, Dekr. *Quemadmodum Deus* (8 grudnia 1870): *l.c.*, 282.

ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II NA ŚWIATOWY DZIEŃ MODLITW O POWOŁANIA

Czcigodni Bracia w Biskupstwie
Drodzy Wierni całego świata!

1. Zbliża się coroczny Światowy Dzień Modlitw o Powołania, który Kościół powszechny świętuje tradycyjnie w IV-tą niedzielę Wielkanocy. Z tej racji pragnę razem z Wami odwołać się do budzącej nadzieję obietnicy Chrystusa: „Jeśli dwaj z was na ziemi zgodnie o coś prosić będą, to wszystkiego użyczy im mój Ojciec, który jest w niebie. Bo gdzie są dwaj lub trzej zebrani w imię moje, tam Ja jestem pośród nich" (Mt 18, 19-20).

W dniu 6-tym maja cały Kościół łączy się w Imię Pana, aby błagać „Pana żniwa" o dar powołań do życia konsekrowanego. Kapłani, diakoni, zakonnicy i zakonnice, świeccy, wspólnoty parafialne, poszczególne grupy, stowarzyszenia i ruchy kościelne zaniosą do Ojca niebieskiego wspólne błaganie, aby ubogacił swój Kościół nowymi powołaniami. Ufam, że ta wspólnotowa modlitwa będzie hojnie wysłuchana. Nie mogę jednak nie przypomnieć, że modlitwie powinno towarzyszyć osobiste i wspólnotowe zaangażowanie w dzieło powołań. Nie możemy bowiem nigdy zapominać, że Boże powołanie realizuje się zwykle poprzez świadectwo życia i aktywności ludzi, zwłaszcza tych, którzy już odpowiedzieli na powołanie i doświadczają radości naśladowania Chrystusa.

W trosce o sprawę powołań i w obliczu najbliższego Synodu Biskupów, którego tematem będzie „Formacja kapłanów w dzisiejszej rzeczywistości", pragnę skierować uwagę całego Ludu Bożego, a w sposób szczególny tych, którzy ponoszą w nim odpowiedzialność za wychowanie i formację, na istotne znaczenie troski o życie duchowe dla narodzin i wzrostu powołań.

Dojrzewanie wszelkiego typu powołań może dokonywać się jedynie [illegible] wytrwałego i intensywnego rozwoju duchowego, gdyż tylko autentyczne życie duchowe stanowi „urodzajną glebę" (Mt 13, 23), [illegible] umożliwia ziarnu powołania, aby się przyjęło i wzrastało aż do pełnego rozkwitu.

Podstawowym powołaniem każdego człowieka jest osiągnięcie pełnego zjednoczenia z Bogiem. Człowiek jest przecież stworzony „na obraz i podobieństwo Boga" (Rdz 1, 26, 7; Mdr 2, 23; Syr 17, 3; 1 Kor 11, 7) i jest powołany, aby w Chrystusie realizować coraz pełniej rację intymności i synowskiej miłości ze swoim Stwórcą.

Aby to podstawowe powołanie stało się możliwe, każdy człowiek zostaje obdarowany udziałem w życiu Bożym. Jeśli odpowiada na ten dar osobistym zaangażowaniem, to wówczas rozpoczyna się ów proces

uświęcenia, poprzez który człowiek staje się „nowym stworzeniem" (2 Kor 5, 17; Gal 6, 15), zdolnym coraz pełniej rozpoznawać i przyjmować tajemnice Boga (por. 1 Kor 2, 9-14; 6, 17; Rzym 8, 14-16; Gal 4, 6) oraz całkowicie zaakceptować Jego plan zbawczej miłości. Miejscem, w którym to życie Boże rodzi się i stopniowo rozwija oraz stopniowo dojrzewa pod wpływem Ducha Świętego, jest Kościół, do którego człowiek zostaje włączony przez chrzest święty.

3. Powołania do życia konsekrowanego są specyficzną formą powołania chrzcielnego: rozwijają się one i umacniają poprzez stałą i solidną troskę o życie Boże otrzymane na chrzcie świętym. Korzystając z wszelkich środków, które umożliwiają pełny rozwój życia wewnętrznego, tego typu powołania prowadzą do wyboru stylu życia całkowicie poświęconego chwale Bożej i służbie braciom. Do takich środków służących rozwojowi powołania należą:

— uważne słuchanie Słowa Bożego, które rzuca światło także na decyzje, które należy podjąć, by naśladować Chrystusa w sposób coraz bardziej radykalny;
— aktywne uczestnictwo w sakramentach, a zwłaszcza w sakramencie Eucharystii, który jest niezastąpionym centrum życia duchowego, źródłem i pokarmem wszelkich powołań;
— sakrament Pokuty, który umożliwia coraz pełniejsze nawrócenie serca, oczyszcza osobiste przylgnięcie do Bożego planu zbawienia oraz umacnia więź jedności z Chrystusem;
— modlitwa osobista, która oznacza życie w stałej obecności Boga, a także modlitwa liturgiczna, poprzez którą każdy ochrzczony zostaje włączony w publiczną modlitwę Kościoła;
— kierownictwo duchowe, które jest skutecznym środkiem rozpoznania woli Bożej, będącej źródłem wzrostu duchowego;
— miłość synowska wobec Najświętszej Dziewicy; ma ona szczególne znaczenie dla duchowego i odpowiadającego powołaniu rozwoju każdego chrześcijanina;
— i w końcu, wysiłki w dziedzinie ascezy, gdyż odpowiedź na Boże powołanie wymaga często wyrzeczeń i ofiar, które stają się możliwe jedynie dzięki zdrowej i zrównoważonej pedagogii ascetycznej.

4. Zachęcam więc wychowawców chrześcijańskich: rodziców, nauczycieli, katechetów, animatorów grup kościelnych, przewodników zrzeszeń i ruchów formacyjnych, aby dołożyli wszelkich wysiłków służących stałemu i troskliwemu pomaganiu młodym w rozwijaniu ziarna Bożego życia otrzymanego w darze na chrzcie świętym. Niech w każdym programie wychowawczym życie duchowe będzie postawione na pierwszym miejscu i niech będą wskazane oraz opisane środki, które prowadzą do jego pełnego rozwoju.

Wzywam także odpowiedzialnych za wspólnoty kościelne, a zwłaszcza Pasterzy, aby kierowane przez nich owczarnie Boże karmiły się u czystych źródeł życia łaski.

W sposób szczególny zwracam się do odpowiedzialnych za formowanie powołań kapłańskich i zakonnych, a więc do rektorów seminariów, ojców duchownych, wykładowców i wszystkich, którzy uczestniczą w tym trudnym dziele, aby dołożyli wszelkich starań, by życie duchowe powołanych otrzymało uprzywilejowane miejsce w całej formacji.

5. W końcu pragnę zwrócić się do was, drodzy chłopcy i dziewczęta, do wszystkich młodych.

Otwórzcie wasze serca Chrystusowi, wyjdźcie Mu na spotkanie, zaczerpnijcie z Jego źródeł. On obdarowuje was wodą, która gasi wasze pragnienie prawdy, radości, szczęścia, miłości; wodą, która uśmierza wasz głód nieskończoności i wieczności, aby stała się ona „źródłem wody wytryskującej ku światu wiecznemu" (J 4, 14).

Słuchajcie Chrystusa: On otwiera wasze serca ku nadziei. Naśladujcie Chrystusa: On jest „światłem świata", a „kto idzie za Nim, nie chodzi w ciemności, lecz ma światło życia" (J 8, 12).

Odkryjcie na nowo piękno powołania chrześcijańskiego i potwierdzajcie wasze przyrzeczenia chrzcielne. Odnówcie obietnicę kroczenia ku nowemu życiu (Rzym 6, 4), trwając w jedności z Chrystusem jak latorośl z krzewem winnym (por. J 15), aby wydawać owoc obfity. Stańcie się osobiście wrażliwi na potrzeby Kościoła, nasłuchując natchnień Bożej łaski, hojnie i ochoczo odpowiadając na ewentualne wołanie Pana, który zaprasza was, by Go naśladować w sposób coraz bardziej konkretny poprzez życie całkowicie poświęcone Bożej miłości i służbie bliźniemu.

6. A teraz módlmy się razem:

Duchu prawdy, który przyszedłeś do nas w dniu Pięćdziesiątnicy, aby kształtować nas w szkole Słowa Bożego, wypełnij w nas posłannictwo, które Syn Ci przekazał.

Wypełnij sobą każde serce i wzbudź w wielu młodych tęsknotę za tym, co prawdziwie wielkie i piękne w życiu, pragnienie doskonałości ewangelicznej, żarliwość o zbawienie dusz.

Wspomóż „pracowników żniwa" i daj duchową płodność ich wysiłkom w trosce o dobro.

Uczyń nasze serca całkowicie wolnymi i czystymi oraz pomóż nam w pełni naśladować Chrystusa, aby zakosztować otrzymanej od Ciebie radości, która nie będzie miała końca. Amen.

W tym duchu udzielam z całego serca Błogosławieństwa Apostolskiego Wam, Czcigodni Bracia w Biskupstwie, kapłanom, diakonom, zakonnikom i zakonnicom, wszystkim wiernym świeckim, a szczególnie wszystkim młodym, którzy wielkodusznie słuchają głosu Jezusa wzywającego ich, by Go naśladowali.

Z Watykanu, 4 października 1989, jedenastego roku Pontyfikatu.

Jan Paweł II

ORĘDZIE DO MŁODYCH CAŁEGO ŚWIATA Z OKAZJI V ŚWIATOWEGO DNIA MŁODYCH

„Ja jestem krzewem winnym, wy — latoroślami" (J 15, 5).

Droga młodzieży!

1. Zwracam się do was, ażeby ogłosić kolejny Światowy Dzień Młodzieży. Pisząc te słowa mam jeszcze żywo w pamięci wspomnienie poprzedniego Dnia, którego kulminacyjnym punktem było spotkanie w Santiago de Compostela w Hiszpanii. Razem z wami uczestniczyłem w nim jako pielgrzym. Było to doniosłe wydarzenie w życiu Kościoła, wyjątkowe świadectwo wiary złożone przez tysiące młodych ludzi przybyłych ze wszystkich kontynentów, moment intensywnej ewangelizacji. W Santiago Kościół raz jeszcze ukazał światu swoje oblicze młode, pełne radości, nadziei i entuzjazmu wiary. Wydarzenie to było dlań wielkim darem, a nawet — ośmielę się twierdzić — darem dla całego społeczeństwa. Dlatego nie przestaję za nie dziękować Bogu.

Jak pamiętacie, tematyka tamtego Dnia była skoncentrowana na Chrystusie. W tym roku chciałbym zaproponować wam refleksję na temat Kościoła. Nie jest to wybór przypadkowy, pomiędzy Chrystusem a Kościołem istnieje bowiem organiczna więź, ścisła i głęboka. Chrystus żyje w Kościele, Kościół jest tajemnicą Chrystusa żyjącego i działającego pośród nas, jak mówi św. Paweł: „(...) Chrystus pośród was — nadzieja chwały" (Kol 1, 27), a także „Wy (...) jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi członkami" (1 Kor 12, 27).

Tak więc z okazji V Światowego Dnia Młodzieży pragnę zaprosić was do odkrycia na nowo zarówno Kościoła, jak waszej w nim misji jako ludzi młodych.

Kościół Chrystusowy jest rzeczywistością fascynującą i wspaniałą. Jest bardzo stary — liczy bowiem 2 tysiące lat — a jednocześnie jest wciąż młody dzięki Duchowi Świętemu, który go ożywia. Kościół jest młody, młode bowiem, czyli wciąż aktualne, jest jego orędzie zbawienia. Dlatego tak bardzo ważny jest dialog, który Kościół prowadzi z młodzieżą: „Kościół ma wiele do powiedzenia młodym, młodzi zaś Kościołowi. Ten dwustronny dialog winien przebiegać w klimacie serdeczności, otwarcia się i odwagi, (...) zaś dla Kościoła (...) będzie źródłem bogactwa i młodości" — napisałem w adhortacji apostolskiej *Christifideles laici* (n. 46). Chciałbym, żeby V Dzień przyczynił się do rozwijania tego dialogu zarówno na wszystkich szczeblach życia Kościoła, jak i w życiu każdego z was.

2. W Piśmie Świętym wśród licznych obrazów, wyrażających tajemnicę Kościoła, znajdujemy także obraz winnicy (por. Jr 2, 21; Iz 5, 1-7). Kościół jest winnicą założoną przez Pana, winnicą szczególnie przezeń umiłowaną.

W Ewangelii św. Jana Chrystus wyjaśnia podstawową zasadę życia owej winnicy, mówiąc: „Ja jestem krzewem winym, wy — latoroślami" (J 15, 5). I te właśnie słowa wybrałem jako temat najbliższego Światowego Dnia Młodzieży. Zwracam się więc do was wszystkich z apelem: Młodzi ludzie, bądźcie żywymi latoroślami w Kościele, latoroślami, które przynoszą obfity owoc!

Być żywą latoroślą w Kościele-winnicy oznacza przede wszystkim pozostawać w żywej komunii z Chrystusem krzewem winnym. Latorośle nie są samowystarczalne, lecz we wszystkim zależą od krzewu winnego, w nim znajdują źródło swego życia. Przez chrzest św. każdy z nas został wszczepiony w Chrystusa i darmo otrzymał dar nowego życia. Ażeby być latoroślami żywymi, musicie żyć rzeczywistością chrztu, każdego dnia pogłębiając komunię z Chrystusem poprzez słuchanie Jego słowa i postępowanie zgodnie z nim, przez uczestnictwo w Eucharystii i przez sakrament pojednania, a także przez osobistą rozmowę z Nim na Modlitwie. Jezus mówi: „Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić" (J 15, 5).

Być żywą latoroślą w Kościele-winnicy oznacza także podejmować obowiązki we wspólnocie Kościoła i w społeczeństwie. Jasno ujmuje to Sobór Watykański II: „Podobnie jak w organizmie żywym żaden członek nie zachowuje się całkiem biernie, ale uczestnicząc w życiu ciała, bierze równocześnie udział w jego działaniu, tak i w ciele Chrystusa, którym jest Kościół, całe ciało »według zakresu działania właściwego każdemu członkowi przyczynia sobie wzrostu« (Ef 4, 16)" (*Apostolicam actuositatem,* 2). Wszyscy — każdy wedle szczególnego powołania, jakie otrzymał — uczestniczymy w misji Chrystusa i Jego Kościoła. Komunia Kościoła jest komunią misyjną.

Kościół potrzebuje wielu robotników. W V Światowym Dniu Chrystus kieruje do was, ludzi młodych, wielkie zaproszenie: „Idźcie i wy do mojej winnicy" (Mt 20, 4).

Kościół jest komunią organiczną, w której każdy ma własne miejsce i własne zadanie. Macie je także i wy, ludzie młodzi. Wasze miejsce jest bardzo ważne. Kościół, który w przededniu roku 2000 czuje się wezwany przez Pana do coraz większego wysiłku ewangelizacyjnego, potrzebuje was w sposób szczególny, potrzebuje waszej energii, waszej autentyczności, waszej pełnej entuzjazmu woli wzrastania, świeżości waszej wiary. Z hojnością właściwą młodości i bez zastrzeżeń oddajcie w służbę Kościołowi wasze młode talenty. Zajmijcie w nim własne miejsce — tych, którzy są nie tylko przedmiotem troski duszpasterskiej, ale nade wszystko aktywnymi uczestnikami jego misji (por. *Christifideles laici,* 46). Kościół należy do was, więcej — wy jesteście Kościołem!

Kościół ze swej strony ma wam, młodym, wiele do ofiarowania. Jesteśmy dziś świadkami znamiennego zjawiska: oto po okresie nie-

ufności i oddalenia od Kościoła wielu młodych ludzi odkrywa w nim na nowo pewnego i wiernego przewodnika, przestrzeń nieodzowną do komunii z Bogiem braćmi, środowisko wzrastania i zaangażowania duchowego. Wielu z was już nie zadowala się samą tylko formalną przynależnością do Kościoła — szukacie czegoś więcej.

Uprzywilejowanym miejscem nowego odkrycia Kościoła i kościelnego zaangażowania są stowarzyszenia, ruchy i różne młodzieżowe wspólnoty kościelne. Mówi się dziś o „nowej epoce zrzeszeń" w Kościele (por. *Christifideles laici,* 29). Jest to ogromne bogactwo i cenny dar Ducha Świętego, który należy przyjąć z wdzięcznością.

„Idźcie i wy do mojej winnicy". Kościół-winnica potrzebuje także robotników, którzy będą mu służyć w sposób specjalny, z ewangelicznym radykalizmem, poświęcając mu wszystkie swoje siły. Chodzi o powołania kapłańskie i zakonne, jak też o powołania świeckich prowadzących w świecie życie konsekrowane. Jestem pewien, że wielu z was, rozważając tajemnicę Kościoła, usłyszy w głębi serca Chrystusowe zaproszenie: „Chodź i ty do mojej winnicy..." Jeżeli usłyszycie to wezwanie skierowane do was osobiście, nie wahajcie się odpowiedzieć Panu „Tak". Nie lękajcie się, całkowite oddanie się na służbę Chrystusa i Jego Kościoła jest bowiem wspaniałym powołaniem i bezcennym darem. Chrystus wam dopomoże.

Taka oto w ogólnych zarysach jest zasadnicza problematyka najbliższego Światowego Dnia Młodzieży, dnia nowego odkrycia Kościoła.

3. V Światowy Dzień Młodzieży 1990 r. będzie obchodzony w Niedzielę Palmową we wszystkich diecezjach.

I właśnie tym, co musicie odkryć, jest Kościół diecezjalny. Kościół nie jest rzeczywistością abstrakcyjną, odcieleśnioną. Przeciwnie, jest rzeczywistością bardzo konkretną właśnie poprzez Kościół diecezjalny skupiony wokół biskupa, następcy apostołów. Musicie także odkryć Kościół parafialny, jego życie, potrzeby oraz liczne wspólnoty, które w nim istnieją i działają. W ten Kościół wniesiecie radość i zapał zaczerpnięty ze światowych spotkań, takich jak w Santiago, czy ze spotkań w ramach ruchów i zrzeszeń, do których należycie. Wy, ludzie młodzi, musicie być żywymi, przynoszącymi owoce latoroślami tego właśnie Kościoła, to znaczy świadomymi i odpowiedzialnymi uczestnikami jego misji. Przyjmijcie ten Kościół w całym jego duchowym bogactwie; przyjmijcie go w osobach waszych biskupów, kapłanów, zakonników, a także braci w wierze, przyjmijcie go z wiarą i z synowską miłością.

Jak więc widzicie, Światowy Dzień jest nie tylko świętem, ale także poważnym duchowym zadaniem. Aby był on owocny, potrzebne jest przygotowanie się doń pod kierunkiem pasterzy w diecezjach i w parafiach, w stowarzyszeniach, ruchach i kościelnych wspólnotach młodzieżowych. Starajcie się lepiej poznać Kościół, jego naturę, jego historię trwającą już dwa tysiące lat, a także jego życie dzisiaj.

Na tej duchowej drodze pomocą dla was może się okazać moja ad-

hortacja apostolska *Christifideles laici* (1988 r.), którą poświęciłem właśnie rozważaniom na temat powołania i misji świeckich w Kościele i w świecie. Duszpasterzy zachęcam, ażeby pomogli wam lepiej zrozumieć zawarte w niej przesłanie.

Przygotowanie Światowego Dnia Młodzieży 1990 i jego obchody powierzam szczególnemu wstawiennictwu Maryi. Ta, której oddajemy cześć jako Matce Kościoła, niech będzie waszą Mistrzynią i Przewodniczką na drodze odnowy zaangażowania w życie Kościoła.

Wszystkim wam przesyłam moje serdeczne Błogosławieństwo.

Jan Paweł II, papież

Watykan, 26 listopada 1989 r., w uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata.

LIST OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II DO KAPŁANÓW NA WIELKI CZWARTEK 1990 ROKU

1. *Veni Creator Spiritus!*

Tymi słowami modlił się Kościół w dniu naszych święceń kapłańskich. Dziś, gdy rozpoczyna się *Triduum Sacrum* Roku Pańskiego 1990, przypominamy wspólnie dzień naszych święceń. Udajemy się do wieczernika wraz z Chrystusem i Apostołami, aby sprawując Eucharystię *in Cena Domini* odnaleźć ten *korzeń, który zespala Eucharystię* Chrystusowej Paschy *i nasze sakramentalne kapłaństwo dziedziczone po Apostołach:* „Jezus, wiedząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca, umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował" (J 13, 1).

Veni Creator Spiritus!

Powracając w dniu Wielkiego Czwartku do początku kapłaństwa Nowego i Wiecznego Przymierza, każdy z nas przypomina sobie równocześnie ten dzień, który w historię jego życia wpisał się jako początek sakramentalnego kapłaństwa posługi w Chrystusowym Kościele. *Głos Kościoła, który wzywa Ducha Świętego w tym przełomowym dla nas dniu,* jest nawiązaniem do Chrystusowej obietnicy z wieczernika: „Ja... będę prosił Ojca (za wami), a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze — Ducha Prawdy" (J 14, 16-17). Pocieszyciel — Parakletos. Kościół jest pewny Jego zbawczej i uświęcającej obecności. On jest, który „daje życie" (J 6, 63). „*Duch Prawdy,* który od Ojca pochodzi, którego Ja wam poślę od Ojca" (por. J 15, 26) — to On właśnie sprawił w nas to nowe życie, które nazywa się Chrystusowym kapłaństwem służebnym. Mówi Chrystus: „*On... z mojego weźmie i wam objawi*" (J 16, 14). Tak się też stało. Duch Prawdy, Parakletos, „wziął" z tego jedynego kapłaństwa, które jest w Chrystusie, i nam je objawił jako drogę naszego powołania i życia. *Był taki dzień,* kiedy każdy z nas ujrzał siebie w tym Chrystusowym kapłaństwie z wieczernika jako sługę Eucharystii — a ujrzawszy, zaczął dążyć w tym kierunku. *I był taki dzień,* kiedy każdy z nas za sprawą Sakramentu ujrzał to kapłaństwo w sobie jako urzeczywistnione, jako wyciśnięte na własnej duszy na kształt nieusuwalnej pieczęci: „Tyś jest kapłanem na wieki na wzór Melchizedeka" (Hbr 5, 6).

2. To wszystko rokrocznie staje nam przed oczyma *w rocznicę święceń.* I staje nam przed oczyma *w dniu Wielkiego Czwartku. W tym dniu łączymy się w naszych kapłańskich wspólnotach wokół biskupów, aby — już w godzinach porannej liturgii Świętego Krzyżma — odnowić łaskę Sakramentu święceń.* Łączymy się, aby wobec całego kapłańskiego ludu Nowego Przymierza odnowić te przyrzeczenia, które stanowią od dnia święceń o szczególnym charakterze naszej posługi w Kościele.

Poprzez takie odnowienie wzywamy Ducha Prawdy-Parakleta, aby nadał zbawczą i uświęcającą moc tym słowom, które wypowiada Kościół w swym modlitewnym hymnie:

„Mentes tuorum visita,
imple superna gratia,
quae tu creati pectora".

Tak! Otwieramy w dniu dzisiejszym nasze serca — te serca, które On na nowo stworzył swym Boskim działaniem. Stworzył je łaską powołania kapłańskiego, i nadal w nich działa. Stwarza każdego dnia, stwarza wciąż na nowo w nas to, co stanowi o samej istocie naszego kapłaństwa — to, co każdemu z nas nadaje pełną tożsamość i autentyczność w kapłańskiej służbie — to, co pozwala nam „iść i owoc przynosić", co sprawia, iż owoc ten „trwa" (por. J 15, 16).

To On, Duch Ojca i Syna, pozwala nam *coraz głębiej odkrywać tajemnicę tej przyjaźni,* do jakiej wezwał nas Chrystus Pan w wieczerniku: „Już was nie nazywam sługami ale nazwałem was przyjaciółmi" (J 15, 15). O ile bowiem sługa nie wie, co czyni pan jego, to natomiast przyjaciel jest świadom tajemnicy swojego pana. Sługa może być tylko najmowany do pracy. Przyjaciel cieszy się wybraniem tego, który mu zaufał — i któremu on też ufa, ufa bezgranicznie.

Prosimy więc Ducha Świętego w dniu dzisiejszym, aby stale nawiedzał nasze myśli i serca. *To nawiedzenie jest warunkiem trwania w przyjaźni z Chrystusem,* ono zapewnia nam także coraz wnikliwsze, coraz bardziej przejmujące poznanie tajemnicy naszego Mistrza i Pana. W tajemnicy tej mamy szczególny udział. *Jesteśmy jej heroldami,* a nade wszystko jej *szafarzami.* Tajemnica ta przenika w nas i przez nas na podobieństwo winnego szczepu, który rodzi latorośle Bożego Życia. Jakże upragniony jest przeto czas nawiedzin tego Ducha, który „daje życie"! Jak bardzo musi być z Nim zjednoczone nasze kapłaństwo, aby „trwać w winnym szczepie, którym jest Chrystus" (por. J 15, 5)!

3. *Veni, Creator Spiritus!*

Za kilka miesięcy te same słowa liturgicznego hymnu zainaugurują *zgromadzenie Synodu Biskupów, poświęcone kapłaństwu i kapłańskiej formacji w Kościele.* Temat ten pojawia się na horyzoncie poprzedniego zgromadzenia Synodu Biskupów przed trzema laty, w roku 1987. Owoc prac tamtej sesji Synodu stanowi Adhortacja apostolska *Christifideles laici,* która w tylu środowiskach została przyjęta z wielkim zadowoleniem. Był to temat potrzebny, a prace Synodu, prowadzone przy wydatnym udziale katolików świeckich, mężczyzn i kobiet ze wszystkich kontynentów, okazały się szczególnie pożyteczne dla spraw apostolstwa w Kościele. Warto też dodać, iż synodalnej inspiracji zawdzięcza swoje powstanie dokument *Mulieris dignitatem,* który stanowił skądinąd dopełnienie Roku Maryjnego.

Temat o kapłaństwie i formacji kapłańskiej pojawił się jakby na horyzoncie wszystkich tamtych prac. „Gdyby nie było kapłanów, którzy wzywają ludzi świeckich do wypełnienia ich zadań w Kościele i świecie, którzy pomagają w formacji świeckich do apostolatu, podtrzymując ich w tym trudnym powołaniu, brakowałoby zasadniczego świadectwa w życiu Kościoła". W takich słowach zasłużony i wypróbowany reprezentant laikatu wypowiedział się o tym, co winno stanowić temat kolejnego zgromadzenia Biskupów całego Kościoła. A nie był to głos oderwany. Tę samą potrzebę odczuwa Lud Boży zarówno w krajach, gdzie chrześcijaństwo i Kościół trwają już od wielu stuleci, jak też w krajach misyjnych, gdzie Kościół i chrześcijaństwo dopiero zapuszczają korzenie. Jeśli w pierwszych latach po Soborze można było spotkać się z pewną dezorientacją w tym względzie — i to zarówno po stronie świeckich jak i duszpasterzy — dziś potrzeba kapłanów stała się dla wszystkich oczywista i nagląca.

W tej problematyce zawiera się także prawidłowe odczytanie samego *magisterium Soboru na temat stosunku,* jaki zachodzi *pomiędzy „sacerdotium fidelium"*, które wynika już z podstawowego włączenia przez Chrzest w rzeczywistość kapłańskiego posłannictwa Chrystusa, *a „sacerdotium ministeriale"*, które — w różnym stopniu — jest udziałem biskupów, prezbiterów i diakonów (por. Konst. dogm. *Lumen gentium,* 10. 28). Stosunek ten odpowiada komunijnej strukturze Kościoła. Kapłaństwo nie jest instytucją bytującą „obok" laikatu czy też „ponad" nim. *Kapłaństwo* biskupów, prezbiterów, tak jak i urząd diakonów jest *„dla" świeckich.* Dlatego właśnie ma ono charakter „ministerialny", czyli „służebny". Ze swej strony uwydania ono również samo *„sacerdotium baptismale"*, to znaczy powszechne kapłaństwo wszystkich wiernych: uwydatnia, a także pomaga mu urzeczywistniać się w życiu sakramentalnym.

Widać, jak bardzo *temat o kapłaństwie i kapłańskiej formacji* wyłania się z samego wnętrza tematyki poprzedniego Synodu Biskupów. Widać, jak bardzo jest w tej kolejności *uzasadniony i potrzebny* — więcej, jak jest *naglący.*

4. Trzeba więc, aby tegoroczne *Triduum Sacrum* — a w szczególności Wielki Czwartek — stanowiło moment kluczowy w przygotowaniu do jesiennego zgromadzenia Synodu Biskpów. W czasie przygotowań, które trwają już od dwóch prawie lat, poszczególne prezbiteria diecezjalne i zakonne były proszone o zabieranie głosu i przedstawianie uwag, propozycji i wniosków. Chociaż temat dotyczy całego Kościoła, to jednakże wszyscy na całej ziemi kapłani mają pierwsze prawo, a także obowiązek, uważania tego Synodu za „swój": istotnie *res nostra agitur!*

A ponieważ jest to zarazem *res sacra,* więc trzeba, aby przygotowanie do Synodu opierało się nie tylko na wymianie myśli, doświadczeń, sugestii, ale by miało również charakter sakralny. *Trzeba się wiele modlić* za prace Synodu. Tyle od nich zależy w dalszym procesie od-

nowy zapoczątkowanej wraz z Soborem II Watykańskim. Tyle tutaj zależy od tych „robotników", których „Pan pośle na żniwo swoje" (por. Mt 9, 38). Może właśnie dziś, wobec zbliżającego się ku nam początku trzeciego Millenium od przyjścia Chrystusa, szczególnie głęboko doświadczamy wielkości i trudności żniwa: *„Żniwo jest wielkie"*, doświadczamy także niedostatku żniwiarzy: *„robotników mało"* (Mt 9, 37). To „mało" odnosi się nie tylko do liczby, również do jakości. Stąd konieczność formacji! Dlatego decydującego znaczenia nabierają dalsze słowa Mistrza: *„Proście Pana żniwa,* żeby wyprawił robotników na swoje żniwo" (Mt 9, 38).

Synod, do którego się przygotowujemy, musi mieć charakter modlitewny. Prace jego winny przebiegać w atmosferze modlitwy samych uczestników. Ale nie tylko. Trzeba, aby prace te były otoczone modlitwą wszystkich kapłanów i całego Kościoła. Od szeregu tygodni rozważania przy *Angelus Domini* przygotowują do tej modlitwy.

5. I dlatego *Wielki Czwartek 1990, dies sacerdotalis* całego Kościoła, ma w tym przygotowaniu *kluczowe znaczenie.* Już dzisiaj wypada wezwać Ducha Świętego, który daje życie: *Veni Creator Spiritus!* Żaden inny czas nie ukazuje tak dogłębnie przejmującej prawdy o Chrystusowym kapłaństwie. Ten, który „przez swą własną krew wszedł do najświętszego przybytku, dokonawszy odkupienia na wieki" (por. Hbr 9, 12), sam będąc kapłanem Nowego i Wiecznego Przymierza, równocześnie „do końca umiłował swoich, którzy byli na świecie" (por. J 13, 1). A miarą tej miłości jest *dar Ostatniej Wieczerzy: Eucharystia i Kapłaństwo.*

Zespoleni wokół tego daru poprzez dzisiejszą liturgię, a także poprzez perspektywę Synodu o kapłaństwie, pozwólmy działać w nas Duchowi Świętemu, aby posłannictwo Kościoła stale dojrzewało *do tej miary, która jest w Jezusie Chrystusie* (por. Ef 4, 13). Oby było nam dane coraz doskonalej poznawać „miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę" (Ef 3, 19). Obyśmy w Nim i przez Niego „zostali napełnieni całą Pełnią Bożą" (*tamże*) w naszym życiu i posługiwaniu kapłańskim.

Wszystkim Braciom w Chrystusowym kapłaństwie przesyłam wyrazy czci i miłości oraz szczególne Błogosławieństwo Apostolskie.

W Rzymie, w Wielki Czwartek, 12 kwietnia 1990, w dwunastym roku mojego Pontyfikatu.

Jan Paweł II, papież

KONGREGACJA DS. NAUKI WIARY

LIST DO BISKUPÓW KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO O NIEKTÓRYCH ASPEKTACH MEDYTACJI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

I. Wstęp

1. Dzisiaj wielu chrześcijan gorąco pragnie nauczyć się autentycznej i pogłębionej modlitwy, chociaż współczesna kultura ogromnie utrudnia zaspokojenie odczuwanej przez nich potrzeby ciszy, skupienia i medytacji. Na istnienie owej potrzeby skupienia i autentycznego kontaktu z Bogiem wskazuje duże zainteresowanie także wśród chrześcijan — różnymi formami medytacji, związanymi z niektórymi religiami Wschodu i z ich specyficznymi sposobami modlitwy. Jednakże temu zjawisku towarzyszy odczuwane przez wiele osób, poczucie konieczności posiadania jasnych kryteriów doktrynalnych i duszpasterskich, które pozwoliłyby połączyć wychowanie do różnorodnej w swych przejawach modlitwy z wiernością światłu prawdy objawionej w Jezusie za pośrednictwem autentycznej Tradycji Kościoła. Odpowiedzią na to pilne zapotrzebowanie ma być właśnie niniejszy List; chodzi o to, aby występująca w różnych Kościołach partykularnych wielość form modlitwy — także form nowych — nigdy nie przysłoniła jej właściwej natury, osobistej i wspólnotowej. Te wskazania są skierowane przede wszystkim do biskupów, aby stały się przedmiotem ich pasterskiej troski wobec powierzonych sobie Kościołów i aby w ten sposób z nową gorliwością cały Lud Boży — kapłani, zakonnicy i świeccy — wzywał w modlitwie Ojca przez Ducha Pana naszego Jezusa Chrystusa.

2. W wyniku coraz częstszego kontaktu z innymi religiami, z ich rozmaitymi stylami i metodami modlitwy, w ostatnich dziesięcioleciach wielu wiernych stawia sobie pytanie o wartość niechrześcijańskich form medytacji dla chrześcijan. Dotyczy to przede wszystkim metod wschodnich [1]. Są tacy, którzy sięgają dzisiaj po te metody z motywów terapeutycznych: brak duchowego spokoju w życiu poddanym męczącemu rytmowi narzuconemu przez społeczeństwo technologicznie rozwinięte sprawia, że również niektórzy chrześcijanie widzą w nich drogę do osiągnięcia wewnętrznego spokoju i równowagi psychicznej. Rozważanie

---

1 Przez określenie „metody wschodnie" rozumie się metody inspirowane hinduizmem i buddyzmem, jak „zen" lub „medytacja transcendentalna" czy „joga". Chodzi więc o metody medytacji niechrześcijańskiej Dalekiego Wschodu, które nierzadko są dziś praktykowane także przez niektórych chrześcijan w ich medytacji. Zasadnicze kierunki i metody zawarte w obecnym dokumencie zamierzają być punktem odniesienia nie tylko w stosunku do tego problemu, ale także — bardziej ogólnie — dla różnych form modlitwy praktykowanych dziś w Kościele, w szczególności w stowarzyszeniach, ruchach i grupach.

tego psychologicznego aspektu nie wchodzi w zakres rozważań niniejszego Listu, którego celem jest ukazanie aspektów teologicznych i duchowych zagadnienia. Inni chrześcijanie uważają, że poprzez otwarcie się na inne religie i na drodze wymiany doświadczeń ich modlitwa może dzięki tym metodom wiele zyskać. Konstatując, że obecnie wiele tradycyjnych chrześcijańskich metod medytacji wyszło z użycia, pytają, czy wobec tego nie byłoby możliwe wzbogacenie naszego dziedzictwa przez nowe wychowanie do modlitwy, z uwzględnieniem także tego, co dotychczas było dlań obce.

3. Aby na to pytanie odpowiedzieć, należy przede wszystkim zastanowić się, przynajmniej w sposób ogólny, nad tym, jaka jest wewnętrzna natura chrześcijańskiej modlitwy, by następnie zobaczyć, czy i w jaki sposób mogą je wzbogacić metody medytacji powstałe w innym kontekście religijnym i kulturowym. W tym celu należy w sposób jasny sformułować podstawową przesłankę. Modlitwa chrześcijańska zawsze jest określana przez strukturę chrześcjańskiej wiary, w której jaśnieje prawda o Bogu i stworzeniu. Dlatego z całą ścisłością można powiedzieć, że przybiera ona postać osobowego, wewnętrznego i głębokiego dialogu między człowiekiem a Bogiem. Wyraża więc komunię istniejącą pomiędzy odkupionym stworzeniem i wewnętrznym życiem Osób Trójcy Świętej. Owa komunia oparta na chrzcie i Eucharystii, będących źródłem i szczytem życia Kościoła, zakłada postawę nawrócenia, odejścia od „ja" w kierunku Bożego „Ty" Chrześcijańska modlitwa jest więc jednocześnie autentycznie osobista i wspólnotowa. Wzdraga się przed bezosobowymi lub skoncentrowanymi na „ja" technikami, które mogą wytworzyć automatyzmy prowadzące do zamknięcia się w duchowości egotycznej, niezdolnej do swobodnego otwarcia się na transcendentnego Boga. Jeżeli w Kościele poszukuje się nowych metod medytacji, to zawsze należy pamiętać, że autentyczna modlitwa chrześcijańska jest spotkaniem dwóch wolności: nieskończonej wolności Boga z ograniczoną wolnością człowieka.

II. Modlitwa chrześcijańska w świetle Objawienia

4. O tym, jak powinien się modlić człowiek, który przyjmuje Objawienie Boże, mówi Pismo Święte. W Starym Testamencie zawiera się wspaniały zbiór modlitw, które przez wieki zachowały swą żywotność, są żywe także w Kościele Jezusa Chrystusa, dla którego stały się podstawą modlitwy oficjalnej: Księga Uwielbień albo Psalmów [2]. Modlitwy w postaci psalmów znajdują się już w najdawniejszych tekstach Starego Testamentu, a następnie powracają w jego tekstach późniejszych [3]. Modlitwy Księgi Psalmów mówią przede wszystkim o wielkich dziełach, które Bóg uczynił dla swojego wybranego ludu. Te wielkie dzieła Boże

---

[2] O Księdze Psalmów w modlitwie Kościoła, por. Institutio generalis de Liturgia Horarum, n. 100-109.

Izrael rozważa, kontempluje i uobecnia, utrwalając je w pamięci poprzez modlitwę.

W Objawieniu biblijnym Izrael dochodzi do rozpoznania i uwielbienia Boga w całym stworzeniu i w losie każdego człowieka. Tak więc wzywa Go jako Tego, który spieszy z pomocą w niebezpieczeństwie, w chorobie, w prześladowaniu i w ucisku. I wreszcie — zawsze w świetle Jego zbawczych dzieł — jest On wielbiony w boskiej potędze i dobroci, w sprawiedliwości i miłosierdziu, w królewskiej wielkości.

5. W Nowym Testamencie dzięki słowom, czynom, męce i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa rozpoznaje się w Nim ostateczne samoobjawienie się Boga, Słowa Wcielonego, które jest jednocześnie objawieniem najgłębszej Bożej Miłości. To Duch Święty pozwala przenikać owe głębokości Boga, bowiem On, który jest posłany do serc wierzących, „przenika wszystko, nawet głębokości Boga samego" (1 Kor 2, 10). Według obietnicy danej swym uczniom przez Jezusa Chrystusa, Duch wyjaśni to wszystko, czego On jeszcze nie mógł im powiedzieć. Jednakże Duch „nie będzie mówił od siebie, ale (...) Mnie otoczy chwałą, ponieważ z mojego weźmie i wam objawi" (J 16, 13 nast.). To, co Jezus nazywa tu „swoim", należy, jak wyjaśnia dalej, także do Boga Ojca, bowiem „wszystko, co ma Ojciec, jest moje; dlatego powiedziałem wam, że z mojego weźmie i wam objawi" (J 16, 15).

Autorzy Nowego Testamentu byli w pełni świadomi, że zawsze kiedy mówili o objawieniu Boga w Chrystusie, byli oświeceni przez Ducha Świętego. Synoptycy opowiadają o czynach i słowach Jezusa Chrystusa w oparciu o otrzymane po wydarzeniach wielkanocnych głębsze zrozumienie wszystkiego, co oglądali i słyszeli uczniowie. Cała Ewangelia Jana jest przeniknięta kontemplacją Tego, który od początku jest Słowem Boga, Słowem, które stało się ciałem. Paweł, ujrzawszy na drodze do Damaszku Jezusa w Jego boskim majestacie, stara się doprowadzić wiernych do tego, by „wraz ze wszystkimi świętymi zdołali ogarnąć duchem, czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość (tajemnicy Chrystusa) i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, aby zostali napełnieni całą Pełnią Bożą" (Ef 3, 18-19). Dla Pawła „Tajemnicą Boga jest Chrystus, w którym są ukryte wszystkie skarby mądrości i wiedzy" (Kol 2, 3) i wyjaśnia Apostoł: „Mówię o tym, by was nikt nie zwodził pozornym dowodzeniem" (Kol 2, 4).

6. Istnieje więc ścisły związek między Objawieniem i modlitwą. Konstytucja dogmatyczna Dei Verbum poucza nas, że poprzez Objawienie niewidzialny Bóg „w nadmiarze swej miłości zwraca się do ludzi jak do przyjaciół (por. Wj 33, 11; J 15, 14-15) i obcuje z nimi (por. Ba 3, 38), aby ich zaprosić do wspólnoty z sobą i przyjąć do niej" [4].

---

[3] Por. np. Wj 15, Pwt 32, 1 Sam 2, 2 Sam 22, niektóre teksty prorockie, 1 Kr 16.

[4] Dei verbum (konst. dogm.), n. 2 Ten dokument daje inne istotne wskazania dla teologicznego i duchowego zrozumienia modlitwy chrześcijańskiej; por. np. 3, 5, 8, 21.

To objawienie dokonało się za pośrednictwem słów i czynów, które zawsze są ze sobą wzajemnie powiązane; od początku i nieprzerwanie wszystko dąży w kierunku Chrystusa, będącego pełnią objawienia i łaski oraz w kierunku daru Ducha Świętego. On umożliwia człowiekowi przyjęcie i kontemplację słów i dzieł Boga, dziękczynienie Mu i wielbienie Go w zgromadzeniu wiernych i w oświeconym łaską sercu.

Dlatego Kościół zawsze poleca lekturę słowa Bożego jako źródła modlitwy chrześcijańskiej i równocześnie zachęca do odkrywania głębokiego sercu Pisma Świętego poprzez modlitwę, by czytanie Biblii stało się „rozmową między Bogiem a człowiekiem. Gdyż do Niego przemawiamy, gdy się modlimy, a Jego słuchamy, gdy czytamy boskie wypowiedzi" [5].

7. Z tego, co zostało przypomniane, natychmiast można wysnuć pewne wnioski. Jeśli modlitwa chrześcijanina musi się włączyć w trynitarne działanie Boga, to także jej istotna treść będzie musiała być określona przez podwójny kierunek tego działania: w Duchu Świętym Syn przychodzi na świat, aby go pojednać z Ojcem przez swoje dzieła i swoje cierpienie; z drugiej strony, w tym samym działaniu i w tym samym Duchu Wcielony Syn powraca do Ojca, wypełniając Jego wolę przez mękę i zmartwychwstanie. Modlitwa Pańska „Ojcze nasz" ukazuje jasno jedność tej akcji Boga: wolę Ojca musi się realizować na ziemi jako i w niebie (prośby o chleb, o przebaczenie, o opiekę ukazują podstawowe wymiary woli Ojca w stosunku od nas), aby nowa ziemia żyła w niebieskim Jeruzalem.

Modlitwa Pańska [6] jest powierzona Kościołowi („wy tak się módlcie") i dlatego modlitwa chrześcijańska, także w odosobnieniu, jest w swej istocie modlitwą w owej „komunii świętych", której i z którą się modlimy, zarówno uczestnicząc w modlitwie publicznej i liturgicznej, jak i modląc się prywatnie. Dlatego zawsze musi to być modlitwa w autentycznym duchu modlącego się Kościoła, a więc pod jego przewodnictwem, co czasem może się wyrażać w doświadczonym kierownictwie duchowym. Chrześcijanin, także gdy modli się w odosobnieniu i przy drzwiach zamkniętych, jest świadomy tego, że zawsze modli się, zjednoczony z Chrystusem w Duchu Świętym, razem ze wszystkimi świętymi, o dobro Kościoła [7].

III. Błędne sposoby modlitwy

8. Już w pierwszych wiekach przeniknęły do Kościoła błędne sposoby modlitwy. Nawet niektóre teksty Nowego Testamentu (por. 1 J 4, 3; 1 Tm 1, 3-7 i 4, 3-4) pozwalają rozpoznać ich ślady. W następstwie można zauważyć dwa podstawowe odchylenia: pseudognozę i messalia-

---

[5] Dei verbum, n. 25.
[6] O modlitwie Pańskiej, por. Institutio generalis de Liturgia Horarum, n. 9.
[7] Por. tamże.

nizm, którymi zajmowali się Ojcowie Kościoła. Te pierwotne doświadczenia chrześcijan i stanowisko Ojców są bardzo pouczające przy podejmowaniu problematyki współczesnej.

Występując przeciwko pseudognozie [8], Ojcowie stwierdzają, że materia jest stworzona przez Boga i jako taka nie jest zła. Ponadto twierdzą, że łaska, której źródłem zawsze jest Duch Święty, nie stanowi własności duszy, ale jako dar musi być wyproszona u Boga. Dlatego oświecenie lub wyższe poznanie Ducha („gnoza") nie sprawia, że wiara chrześcijańska staje się czymś niepotrzebnym. Dla Ojców autentycznym znakiem wyższego poznania i owocem modlitwy zawsze jest miłość chrześcijańska.

9. Jeśli doskonałości modlitwy chrześcijańskiej nie można oceniać na podstawie wzniosłości gnostycznego poznania, to tym bardziej nie można jej oceniać odwołując się do doświadczenia boskości, jak czyni to messalianizm [9]. Fałszywi charyzmatycy IV wieku utożsamiali łaskę Ducha Świętego z psychologicznym doświadczeniem jej obecności w duszy. Występując przeciwko nim, Ojcowie Kościoła podkreślali, że zjednoczenie modlącej się duszy z Bogiem dokonuje się w tajemnicy, a zwłaszcza poprzez sakramenty Kościoła. Głosili ponadto, że może się ono dokonywać nawet poprzez doświadczenia smutku lub głębokiego bólu. Wbrew opinii messalian tego rodzaju uczucia niekoniecznie są znakiem, że Duch opuścił duszę. Mogą zaś stanowić — jak zawsze wyraźnie utrzymywali mistrzowie życia duchowego — autentyczny udział w opuszczeniu przeżytym na krzyżu przez Chrystusa, który zawsze pozostaje wzorem modlitwy i jej pośrednikiem [10].

10. Obydwie błędne formy są nadal pokusą dla grzesznego człowieka. Skłaniają go do usiłowań pokonania dystansu dzielącego stworzenie od Stwórcy, jako czegoś, co nie powinno istnieć; do traktowania ziemskiego życia Chrystusa, będącego dla nas drogą do Ojca, jako rzeczywistości nieaktualnej; do sprowadzania tego, co jest dane jako czysta łaska do poziomu psychologii naturalnej — „wyższego poznania" lub „doświadczenia".

Wydaje się, że owe błędne formy, które od czasu do czasu pojawiały się w ciągu historii odnośnie do modlitwy Kościoła, dzisiaj znów budzą

---

[8] Według pseudognozy materia jest czymś nieczystym, co niewoli duszę w pewnej niewiedzy, z której modlitwa ma ją uwolnić i podnieść do prawdziwej wyższej wiedzy, a w konsekwencji do czystości. Oczywiście, nie wszyscy byli do tego zdolni, ale tylko ludzie naprawdę duchowi; prostym wiernym wystarczała wiara i zachowanie przykazań Jezusa.

[9] Messalianie byli ujawnieni już przez św. Efrema Syryjczyka (Hymni contra Haereses 22, 4, wyd. E. Beck, CSCO 169, 1957, p. 79); następnie przez Epifaniusza z Salaminy (Panarion nazwany także Adversus Haereses: PG 41, 156-1200; PG 42, 9-832) i Anfilochiusza, biskupa Ikonium (Contra haereticos: G. Ficker, Amphilochiana I, Leipzig 1906, 21-77).

[10] Por. np. św. Jan od Krzyża, Subida del Monte Carmelo, rozdz. 7, 11.

zainteresowanie wielu chrześcijan, jawiąc się im jako psychologiczna i duchowa pomoc oraz jako sposób na szybkie znalezienie Boga[11].

11. Rozpoznanie owych błędnych form, gdziekolwiek one występują, jest bardzo łatwe. Medytacja chrześcijańska prowadzi modlącego się do tego, by w zbawczych dziełach Boga dokonanych w Chrystusie, Słowie Wcielonym i w darze Jego Ducha pojąć objawiającą się w nich zawsze — poprzez wymiar ludzki, ziemski — głębię Boga. Natomiast w omawianych tu metodach medytacji, także wtedy, gdy punktem wyjścia są słowa i czyny Jezusa, pomija się — o ile to możliwe — wszystko co ziemskie, zmysłowe i mieszczące się w granicach pojęć, by wejść lub zanurzyć się w sferę boskości, która jako taka jest nieziemska, nieuchwytna dla zmysłów, niepojęta[12]. Owa tendencja, obecna już w późnej religijności greckiej (przede wszystkim w „neoplatonizmie"), występuje również u podstaw inspiracji religijnej wielu ludów, które zrozumiały ubóstwo posiadanych wyobrażeń boskości oraz podejmowanych przez siebie prób zbliżenia się do niej.

12. Występujące dziś zjawisko rozpowszechniania się wschodnich metod medytacji w świecie chrześcijańskim i we wspólnotach kościelnych stawia nas wobec gwałtownego powrotu do nie pozbawionych ryzyka i błędów usiłowań połączenia chrześcijańskiej medytacji z niechrześcijańską. Tego rodzaju propozycje są liczne i bardziej lub mniej radykalne: jedne stosują metody wschodnie jedynie jako psychologiczne przygotowanie do prawdziwie chrześcijańskiej kontemplacji, inne idą dalej, próbując przy pomocy różnych technik osiągnęć duchowe doświadczenia analogiczne do doświadczeń znanych z opisów niektórych mistyków katolickich[13]; jeszcze inne nie wahają się umieszczać propo-

---

11 W średniowieczu istniały skrajne prądy w Kościele, które zostały opisane nie bez ironii, przez jednego z wielkich kontemplatyków chrześcijańskich, Flamandczyka Jana van Ruysbroeka. Rozróżnia on w życiu mistycznym trzy typy błędów (Die gheestlike Brulocht 228, 12-230, 17; 230, 18-232, 22; 232, 23-236, 6) i przekazuje także ogólną krytykę dotyczącą tych form (236, 7-237, 29). Podobne techniki były kolejno określone i odrzucone przez św. Teresę od Jezusa, która zauważa jasno, że „ta sama troska, aby nic nie myśleć, pobudzi umysł, aby wiele myśleć" i że pozostawienie z boku tajemnicy Chrystusa w medytacji chrześcijańskiej jest zawsze pewnym rodzajem „zdrady". (Por. św. Teresa od Jezusa, Vida, 12, 5 i 22, 1-5).

12 Wskazując całemu Kościołowi przykład i naukę św. Teresy od Jezusa, która w swoim czasie musiała odrzucić pokusę pewnych sposobów, które proponowały pominięcie natury ludzkiej Chrystusa na korzyść nieokreślonego zanurzenia się w głębię boskości, papież Jan Paweł II przypomniał w homilii z dnia [illegible] 1982, że wołanie Teresy od Jezusa o modlitwę w całości skoncentrowaną na Chrystusie „ma wartość także w naszych czasach, przeciw niektórym sposobom modlitwy, które nie czerpią natchnienia z Ewangelii i które w praktyce zmierzają do pominięcia Chrystusa, na korzyść pustki myślowej, która w chrześcijaństwie nie ma sensu. Każdy sposób modlitwy ma wartość, o ile inspiruje się Chrystusem i prowadzi do Chrystusa, Drogi, Prawdy i Życia (por. J 14, 6)". Por. Homilia Abulae habita in honorem Sanctae Teresiae: AAS 75 (1983), 256-257.

13 Por. np. La nube della non-conoscenza („Obłok niewiedzy"), dzieło duchowe anonimowego pisarza angielskiego z XIV wieku.

nowanego przez buddyjską teorię absolutu bez obrazów i pojęć [14] na tym samym poziomie, co majestat Boga objawionego w Chrystusie, który jest większy niż cała rzeczywistość skończona. W tym celu posługują się „teologią negatywną", która idzie dalej aniżeli jakiekolwiek pozytywne twierdzenie o Bogu, utrzymując, że nic z tego co jest na świecie, nie może być śladem wskazującym na nieskończoność Boga. Owe metody proponują nie tylko porzucenie medytacji zbawczych dzieł Boga Starego i Nowego Przymierza dokonanych w historii, ale także samej idei Trójjedynego Boga, który jest miłością, na rzecz zanurzenia się w „nieokreślonej otchłani boskości" [15].

Te i podobne propozycje pogodzenia chrześcijańskiej medytacji z technikami wschodnimi, jeżeli nie mają prowadzić do zgubnego synkretyzmu, muszą być stale poddawane weryfikacji, w której dokładnie będzie się odróżniać samą metodą od treści.

IV. Chrześcijańska droga zjednoczenia z Bogiem

13. Chcąc znaleźć właściwą „drogę" modlitwy, chrześcijanin powinien uwzględnić to, co zostało wyżej powiedziane o najważniejszych elementach drogi Chrystusa, dla którego „pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Go posłał, i wykonać Jego dzieło" (J 4, 34). Najpełniejsze zjednoczenie Jezusa z Ojcem nieustannie wyraża się w głębokiej modlitwie. Ojciec posyła Go do ludzi, do grzeszników, nawet do tych, którzy Go zabiją. On zaś najściślej jednoczy się z Ojcem przez posłuszeństwo Jego woli. Nie pozostaje to w żadnej sprzeczności z modlitwą samotną; w ciągu ziemskiego życia Jezus udaje się na miejsca samotne, by tam się modlić, by się zjednoczyć z Ojcem i by od Niego otrzymać nową moc do wypełnienia swojej misji w świecie. Na Taborze, gdzie niewątpliwie objawiło się Jego zjednoczenie z Ojcem, mowa jest o Jego przyszłej męce (por. Łk 9, 31) i absolutnie nie wchodzi w grę pozostanie w „trzech namiotach". Każda chrześcijańska modlitwa kontemplacyjna prowadzi do miłości bliźniego, do działania i do cierpienia i właśnie w ten sposób najbardziej przybliża do Boga.

14. Aby się zbliżyć do owej tajemnicy zjednoczenia z Bogiem, które Ojcowie greccy nazywali przebóstwieniem człowieka i aby dobrze zrozumieli, w jaki sposób to się dokonuje, należy przede wszystkim pamiętać o tym, że człowiek w swej istocie jest stworzeniem [16] i stworze-

[14] Pojęcie „nirwany" jest rozumiane w tekstach religijnych buddyzmu jako jakiś stan spokoju, który polega na wygaszeniu wszelkiej rzeczywistości konkretnej jako przejściowej, a więc rozczarowującej i bolesnej.

[15] Mistrz Eckhart mówi o zanurzeniu „w nieokreśloną głębię boskości", która jest „ciemnością, w której światło Trójcy nigdy nie rozbłysło". Por. Sermo „Ave gratia plena" (J. Quint, Deutsche Predigten und Traktute, Hanser 1955, 261).

[16] Por. Gaudium et spes (konst. duszp.), n. 19: „Najwyższą rację godności człowieka stanowi jego powołanie do uczestnictwa w życiu Boga. Człowiek już od swego początku zapraszany jest do rozmowy z Bogiem: istnieje bowiem tylko dlatego, że Bóg go stworzył i wciąż z miłości zachowuje, a żyje w pełni wedle prawdy, gdy dobrowolnie uznaje ową miłość i powierza się swemu Stwórcy".

niem pozostanie na wieki, nigdy więc nie będzie możliwe wchłonięcie ludzkiego „ja" przez „Ja" Boskie, nawet w najwyższych stanach łaski. Jednakże trzeba uznać, że osoba ludzka jest stworzona „na obraz i podobieństwo" Boże i pierwowzorem tego obrazu jest Syn Boży, w którym i przez którego zostaliśmy stworzeni (por. Kol 1, 16). Właśnie ten pierwowzór objawia nam największą i najpiękniejszą tajemnicę chrześcijaństwa: Syn jest wiecznie „inny" od Ojca, a jednak w Duchu Świętym jest „współistotny Ojcu"; w konsekwencji „inność" nie jest złem, ale raczej największym dobrem. Istnieje „inność" w Bogu, który ma jedną naturę w trzech Osobach, oraz „inność" między Bogiem i stworzeniem, która wynika z różnicy natury. Wreszcie w Eucharystii, a także w innych sakramentach — i analogicznie w swoich czynach i słowach — Chrystus daje nam siebie, czyniąc nas uczestnikami swojej boskiej natury [17] bez naruszania natury stworzenia, w której On sam uczestniczy poprzez Wcielenie.

15. Rozważanie tych prawd prowadzi do zdumiewającego odkrycia, że w chrześcijaństwie ponad wszelką miarę, bez unicestwiania w morzu absolutu osobowego „ja", z zachowaniem statusu stworzenia spełniają się wszystkie pragnienia zawarte w modlitwie innych religii. „Bóg jest miłością" (J 4, 8): to głęboko chrześcijańskie stwierdzenie doskonale łączy w sobie zjednoczenie i „inność" kochającego i kochanego w wiecznej wymianie oraz dialogu. Bóg jest ową wieczną wymianą i my w pełnej prawdzie możemy stać się uczestnikami Chrystusa jako „przybrani synowie", wołając z Synem w Duchu Świętym „Abba, Ojcze". W tym sensie Ojcowie Kościoła mają pełną rację, mówiąc o przebóstwieniu człowieka, który wcielony w Chrystusa Syna Bożego przez naturę, poprzez Jego łaskę staje się uczestnikiem natury Boskiej, „synem w Synu". Chrześcijanin, otrzymując Ducha Świętego, wielbi Ojca i rzeczywiście uczestniczy w trynitarnym życiu Boga.

V. Kwestie dotyczące modlitwy

16. Zazwyczaj wielkie religie, które dążyły do zjednoczenia z Bogiem na modlitwie, wskazywały także sposoby osiągnięcia tego zjednoczenia. Ponieważ „Kościół katolicki nie odrzuca niczego z tego, co w religiach owych jest prawdziwe i święte" [18], nie należy z góry wskazań tych, jako niechrześcijańskich, odrzucać. Przeciwnie, można przyjąć to, co jest w nich pożyteczne, pod warunkiem, że się nie straci z oczu chrześcijańskiego rozumienia modlitwy, jej logiki i wymagań, bowiem nowe sformułowanie owych elementów i ich przyjęcie musi się dokonywać w tym kontekście. Z elementów tych należy wymienić przede

---

17 Jak pisze św. Tomasz odnośnie do Eucharystii: „...proprius effectus huius sacramenti est conversio hominis in Christum, ut dicat cum Apostolo: Vivo ego, iam non ego; vivit vero in me Christus (Gal 2, 20)" (In IV Sent., d. 12, q. 2 a. 1).

18 Nostra aetate (dekl.), n. 2.

wszystkim pokorną akceptację doświadczonego w życiu modlitwy mistrza i jego wskazań; świadomość tego obecna była w doświadczeniu chrześcijańskim już od czasów najdawniejszych, od epoki Ojców pustyni. Doświadczony w „sentire cum Ecclesia" mistrz powinien nie tylko prowadzić i ostrzegać przed niebezpieczeństwami, ale jako ojciec duchowny, trafiając wprost do serca ucznia, wprowadzić go w życie modlitwy, które jest darem Ducha Świętego.

17. Późna starożytność niechrześcijańska rozróżniała trzy etapy w dążeniu do doskonałości: droga oczyszczenia, oświecenia i zjednoczenia. Posłużyło to jako model dla wielu szkół chrześcijańskiej duchowości. Ten schemat, sam w sobie poprawny, wymaga jednak pewnych uściśleń, które pozwolą na właściwą jego interpretację chrześcijańską i uniknięcie niebezpiecznych nieporozumień.

18. Poszukiwanie Boga na modlitwie musi być poprzedzone i iść w parze z ascezą oraz oczyszczeniem z własnych grzechów i błędów, bowiem według słów Jezusa tylko ludzie „czystego serca Boga oglądać będą" (Mt 5, 8). Ewangelia zmierza przede wszystkim do moralnego oczyszczenia, to jest do przywrócenia prawdy i miłości oraz — sięgając głębiej — do oczyszczenia ze wszystkich odruchów egoizmu, które przeszkadzają człowiekowi w rozpoznaniu i przyjęciu woli Bożej w jej doskonałości. Nie namiętności jako takie są złe (jak myśleli stoicy i neoplatończycy), ale ich egoistyczne tendencje. Od nich chrześcijanin musi się uwolnić, aby osiągnąć ów stan pozytywnej wolności, który w starożytności chrześcijańskiej był określany terminem „apatheia", w średniowieczu „impassibilitas", a w ignacjańskich ćwiczeniach duchownych „indiferentia" [19].

Nie jest to możliwe bez radykalnego wyrzeczenia; widzimy to także w pismach św. Pawła, który wyraźnie mówi o „umartwieniu" grzesznych skłonności [20]. Tylko dzięki takiemu wyrzeczeniu człowiek staje się wolny, może wypełniać wolę Bożą oraz uczestniczyć w wolności Ducha Świętego.

19. Dlatego należy przeprowadzić poprawną interpretację nauki tych mistrzów, którzy polecają „usunąć" z umysłu wszelkie zmysłowe przedstawienia i pojęcia, skupiając pełną miłości uwagę na Boga, tak że powstała w ten sposób próżnia może być wypełniona boskim bogactwem. Próżnią, której Bóg potrzebuje, jest odrzucenie egoizmu, niekoniecznie zaś odrzucenie rzeczy stworzonych, które On nam dał i pośród których nas umieścił. Niewątpliwie, modlitwa wymaga całkowitego skoncentrowania się na Bogu i wykluczenia, na ile to możliwe, spraw ziemskich, które nas przykuwają do własnego egoizmu. Św. Augustyn jest tu znakomitym mistrzem: jeśli chcesz znaleźć Boga — mówi — porzuć świat zewnętrzny i wejdź w siebie. Jednakże nie pozostań w sobie, ale przekrocz siebie, bowiem nie jesteś Bogiem: On jest głębszy i więk-

---

19 Św. Ignacy Loyola, Ejercicios espirituales, n. 23 i nast.
20 Por. Kol 3, 5; Rz 6, 11 nast.; Gal 5, 24.

szy od ciebie. „Szukam jego obecności w duszy mojej i jej nie znajduję; pomimo to rozważałem w poszukiwaniu Boga i wzdychałem do Niego; przez stworzenia starałem się »poznać niewidzialne Jego przymioty« (Rz 1, 20)" [21]. „Zamknięcie się w sobie" — oto prawdziwe niebezpieczeństwo. Wielki Doktor Kościoła poleca skoncentrować się w sobie, ale także przekroczyć własne „ja", które nie jest Bogiem, lecz tylko stworzeniem. Bóg jest „interior intimo meo et superior summo meo" — „głębszy od mojej głębi i wyższy od mojej wysokości" [22]. Bóg rzeczywiście jest w nas i z nami, ale nas przewyższa swoją tajemnicą [23].

20. Z punktu widzenia dogmatycznego osiągnięcie doskonałej miłości Boga nie jest możliwe, jeżeli się pominie dany w Synu Wcielonym, ukrzyżowanym i zmartwychwstałym dar z samego siebie. W Nim przez działanie Ducha Świętego otrzymujemy jako czystą łaskę udział w wewnętrznym życiu Bożym. Gdy Jezus mówi: „Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca" (J 14, 9), nie mówi o zewnętrznym oglądaniu i znajomości Jego postaci ludzkiej („Ciało na nic się nie przyda", J 6, 63). Odnosi się to raczej do oglądu możliwego dzięki łasce wiary: poprzez osiągalne dla zmysłów poznanie Jezusa oglądanie tego, co On jako Słowo Ojca chce nam naprawdę oznajmić o Bogu („Duch daje życie (...); słowa, które Ja wam powiedziałem, są duchem i są życiem", J 6, 63). W tym „oglądaniu" nie chodzi o abstrakcję czysto ludzką („ab-stractio") postaci, w której Bóg się objawił, ale o przyjęcie rzeczywistości Bożej w ludzkiej postaci Jezusa, o przyjęcie Jego wymiaru Bożego i wiecznego w Jego doczesności. Jak mówi św. Ignacy w Ćwiczeniach duchowych, będziemy musieli próbować pojąć „woń nieskończoną i nieskończoną słodycz boskości" (n. 124), wychodząc od nieskończonej prawdy objawionej, od której rozpoczęliśmy. Podnosząc nas, Bóg może „uwolnić nas" od tego wszystkiego, co nas zatrzymuje w tym świecie

---

21 Św. Augustyn, Enarrationes in Psalmos XLI, 8: PL 36, 469.

22 Św. Augustyn, Confessiones 3, 6, 11: PL 32, 688, por. De vera Religione 39, 7: PL 34, 154.

23 Chrześcijański sens pozytywny „porzucenia" stworzeń przemawia w sposób przykładowy w osobie Biedaczyny z Asyżu. Św. Franciszek właśnie dlatego, że z miłości do Pana porzucił stworzenia, widzi je wszystkie wypełnione Jego obecnością i jaśniejące w ich godności stworzeń Bożych oraz śpiewa o nich tajemniczą pieśń bytu w swoim Kantyku stworzenia (por. C. Esser, Opuscula sancti Patris Francisci Assisiensis, Ed. Ad Claras aquas, Grottaferrata (Roma) 1978, 83-86). W ten sposób pisze w Liście do wszystkich wiernych: „Wszelkie stworzenie, które jest w niebie i na ziemi, i morzu, i w głębokościach otchłani (Ap 5, 13) oddaje Bogu uwielbienie, chwałę i cześć oraz błogosławi Go, ponieważ On jest naszym życiem i naszą siłą. On, który tylko sam jest dobry (Łk 18, 19), który sam jest najwyższy, który tylko sam jest wszechmocny i godny podziwu, chwalebny i święty, godny czci i błogosławiony przez wszystkie wieki wieków. Amen" (tamże, 124). Św. Bonawentura zauważa, jak w każdym stworzeniu Franciszek dostrzegał obecność Bożą i otwierał swoją duszę w wielkim hymnie wdzięczności i chwały (por. Legenda S. Francisci rozdz. 9, n. 1, w: Opera Omnia, Quaracchi 1898, t. VIII, 530).

i w pełni przygarnąć nas do życia trynitarnego swojej wiecznej miłości. Dar ten może być udzielony tylko „w Chrystusie przez Ducha Świętego" i nie da się go osiągnąć własnym wysiłkiem, w oderwaniu od Jego objawienia.

21. Na drodze chrześcijańskiego życia po etapie oczyszczenia następuje oświecenie przez miłość, którą Ojciec nam daje w Synu, i przez namaszczenie, które od Niego otrzymujemy w Duchu Świętym (por. 1 J 2, 20).

Od czasów chrześcijańskiej starożytności mówi się o „oświeceniu" otrzymanym na chrzcie. Ono prowadzi wtajemniczonych w Boże tajemnice wiernych do poznania Chrystusa przez wiarę, która z kolei działa przez miłość. Co więcej, niektórzy pisarze kościelni wyraźnie mówią o oświeceniu otrzymanym na chrzcie jako o podstawie wzniosłego poznania Chrystusa Jezusa (por. Fil 3, 8), określanego jako „theoria", czyli kontemplacja [24].

Przez łaskę chrztu świętego wierni są powołani do postępowania w znajomości tajemnic Bożych i do dawania o nich świadectwa dzięki „głębokiemu, doświadczalnemu pojmowaniu spraw duchowych" [25]. Żadne światło Boże nie odbiera aktualności prawdom wiary. Łaski i oświecenia, których Bóg może udzielić, raczej pomagają w rozumieniu głębszego wymiaru tajemnic wyznawanych i sprawowanych przez Kościół w oczekiwaniu dnia, w którym chrześcijanin będzie mógł kontemplować Boga, jakim jest w chwale (por. 1 J 3, 2).

22. W końcu, jeśli Bóg tego zechce, modlący się chrześcijanin może osiągnąć szczególne doświadczenie zjednoczenia. Obiektywny początek owego zjednoczenia chrześcijanina z Bogiem stanowią sakramenty, przede wszystkim chrzest i Eucharystia [26]. Poprzez sakramenty i dzięki specjalnej łasce Ducha, modlący się może być wezwany do tego szczególnego rodzaju zjednoczenia z Bogiem, które w chrześcijaństwie jest określane jako mistyczne.

23. Oczywiście, chrześcijaninowi są potrzebne okresy samotności, aby się skupić i w obecności Boga odnaleźć swoją drogę. Ale jako stworzenie, które wie, że jest bezpieczne tylko dzięki łasce, sposób, w jaki zbliża się on do Boga, nie opiera się na jakiejkolwiek technice w ścisłym sensie tego słowa. Byłoby to sprzeczne z duchem dziecięctwa, wymaganym przez Ewangelię. Prawdziwa mistyka chrześcijańska

---

24 Por. np. św. Justyn, Apologia I, 61, 12-13: PG 6, 420-421; Klemens Aleksandryjski, Paedagogus I, 6, 25-31: PG 8, 281-284; św. Bazyli z Cezarei, Homiliae diversae, 13, 1: PG 31, 424-425; św. Grzegorz z Nazjanzu, Orationes, 40, 3, 1: PG 36, 361.

25 Dei verbum (konst. dogm.), n. 8.

26 Eucharystia określana przez konstytucję dogmatyczną Lumen gentium „źródłem i szczytem życia chrześcijańskiego" (n. 11), sprawia, że „uczestniczymy rzeczywiście w Ciele Pańskim", w niej „jesteśmy podniesieni do zjednoczenia z Nim" (n. 7).

nie ma nic wspólnego z techniką: zawsze jest darem Bożym, którego ten, kto go otrzymuje, czuje się niegodny [27].

24. Istnieją specjalne łaski mistyczne, na przykład udzielone założycielom kościelnych instytutów dla dobra ich fundacji, czy innym świętym, znamienne dla ich szczególnego doświadczenia modlitewnego, które jako takie nie mogą być przedmiotem naśladowania ani dążeń innych wiernych, także należących do tych samych instytutów i dążących do coraz doskonalszej modlitwy [28]. Mogą bowiem istnieć różne stopnie i różne sposoby uczestniczenia w doświadczeniu modlitwy założyciela i niekoniecznie u wszystkich w tej samej postaci. Zresztą doświadczenie modlitwy, zajmujące uprzywilejowane miejsce we wszystkich starożytnych i współczesnych, autentycznie kościelnych instytucjach, jest ostatecznie czymś zawsze osobistym. Bóg daje swe łaski konkretnej osobie ze względu na modlitwę.

25. Jeśli chodzi o mistykę, to trzeba rozróżnić pomiędzy darami Ducha Świętego a charyzmatami, których Bóg udziela wedle własnej woli. Dary Ducha Świętego każdy chrześcijanin może w sobie rozwijać gorliwie, żyjąc wiarą, nadzieją i miłością i w ten sposób, przez prawdziwą ascezę dojść do pewnego doświadczenia Boga oraz do prawd wiary. O charyzmatach mówi św. Paweł, że służą one przede wszystkim dobru Kościoła, czyli dobru innych członków Mistycznego Ciała Chrystusa (por. 1 Kor 12, 7). Należy w związku z tym przypomnieć, że charyzmatów nie można utożsamiać z darami nadzwyczajnymi („mistycznymi" (por. Rz 12, 3-21), oraz że granica między „darami Ducha Świętego" i „charyzmatami" może być płynna. Jest rzeczą pewną, że owocny dla Kościoła charyzmat nie może w nowotestamentalnym świecie funkcjonować bez określonego stopnia doskonałości osobistej i, z drugiej strony, że każdy „żywy" chrześcijanin ma do spełnienia specjalne zadania (i w tym sensie „charyzmat") dla „budowania Ciała Chrystusa" (por. Ef 4, 15-16) [29], w komunii z hierarchią, która „szczególnie powołana jest, by nie gasić Ducha, lecz doświadczać wszystkiego i zachować to, co dobre" (Lumen gentium, 12).

---

[27] Por. św. Teresa od Jezusa, Castillo Interior, IV, 1, 2.

[28] Nikt z modlących się bez specjalnej łaski nie będzie dążył do całościowej wizji objawienia Bożego, którą św. Grzegorz rozpoznaje u św. Benedykta, albo do tego zapału mistycznego, z którym św. Franciszek z Asyżu kontemplował Boga we wszystkich Jego stworzeniach lub do wizji równie całościowej, jak dana św. Ignacemu nad rzeką Cardoner, w stosunku do której potwierdza on, że w istocie mogłaby zająć dla niego miejsce Pisma Świętego. „Noc ciemna" opisana przez św. Jana od Krzyża jest częścią jego osobistego charyzmatu modlitwy: każdy członek jego zgromadzenia nie musi przeżywać jej w ten sam sposób, aby osiągnąć tę doskonałość w modlitwie, do jakiej Bóg go wzywa.

[29] Powołanie chrześcijanina do doświadczeń „mistycznych" może zawierać zarówno to, co św. Tomasz określa żywym doświadczeniem Boga za pośrednictwem darów Ducha, jak i formy nie dające się naśladować (o które nie należy się ubiegać) darowania łaski. Por. św. Tomasz z Akwinu Summa Theologiae, I^{a} II^{ae}, 1 c, a także a. 5 ad 1.

26. Doświadczenie uczy, że pozycja i postawa ciała nie pozostają bez wpływu na skupienie i stan ducha. Na ten fakt zwrócili uwagę niektórzy pisarze chrześcijańskiego Wschodu i Zachodu.

Ich refleksje, choć mają elementy wspólne z niechrześcijańskimi, wschodnimi metodami medytacji, są wolne od tej przesady lub jednostronności, które dziś często znamionują propozycje przedstawiane przez ludzi niedostatecznie przygotowanych.

Ci autorzy zajmujący się duchowością przyjęli elementy, które ułatwiają skupienie na modlitwie, uznając równocześnie ich względną wartość: są one pożyteczne, jeśli się je na nowo sformułuje mając na względzie cel modlitwy chrześcijańskiej[30]. Na przykład post posiada w chrześcijaństwie znaczenie przede wszystkim jako ćwiczenie pokutne i wyrzeczenie, ale już według Ojców miał on lepiej usposabiać człowieka na spotkanie z Bogiem oraz zwiększać zdolność chrześcijanina do panowania nad sobą i czynić go wrażliwym na potrzeby braci.

W modlitwie nawiązać łączność z Bogiem musi cały człowiek, a więc także i jego ciało musi przyjąć taką postawę, która bardziej sprzyja skupieniu[31]. Postawa ta może w sposób symboliczny wyrażać samą modlitwę, zmieniając się w zależności od kultur i osobistej wrażliwości. Dziś na niektórych obszarach świata chrześcijanie coraz lepiej zdają sobie sprawę z tego, że postawa ciała może sprzyjać modlitwie.

27. Medytacja chrześcijańskiego Wschodu[32] doceniała symbolizm psychofizyczny, którego często brakowało modlitwie Zachodu. Dotyczyć to może określonej postawy ciała, ale także podstawowych funkcji życiowych, takich jak oddychanie czy bicie serca. Na przykład, ćwiczenie „modlitwy Jezusa", które odpowiada naturalnemu rytmowi oddychania, może — przynajmniej przez pewien czas — stanowić dla wielu osób rzeczywistą pomoc[33]. Z drugiej strony, także ci sami wschodni mistrzowie stwierdzili, że nie wszyscy są jednakowo zdolni do korzystania z tych symbolizmów, bowiem nie wszyscy są w stanie przejść od znaku materialnego do poszukiwanej rzeczywistości ducho-

---

[30] Zob. na przykład pisarzy starożytnych, którzy mówią o postawie modlącego się przyjętej przez chrześcijan na modlitwie: Tertulian, De oratione XIV: PL 1, 1170; XVII: PL 1, 1174-1176; Orygenes, De oratione XXXI, 2: PG 11, 550-553, a także o znaczeniu takiej postawy: Barnaba, Epistula XII, 2-4: PG 2, 760-761; św. Justyn, Dialogus 90, 4-5: PG 6, 689-692; św. Hipolit Rzymski, Commentarium in Dan. III, 24: GCS I, 168, 8-17; Orygenes, Homilia in Ex. XI, 4: PG 12, 337-378. O postawie ciała zob. także: Orygens, De oratione XXXI, 3: PG 11, 553-555.

[31] Por. św. Ignacy Loyola, Ejercicios espirituales, n. 76.

[32] Jak na przykład medytacja anachoretów hesychiastów. Hesychia lub spokój wewnętrzny jest uważany przez anachoretów za warunek modlitwy, w swojej formie wschodniej charakteryzuje się samotnością i technikami skupienia.

[33] Ćwiczenia „modlitwy Jezusa", które jest powtarzaniem bogatej w odniesieniu biblijne formuły wezwania i błagania (np. „Panie Jezu Chryste, Synu Boży, zmiłuj się nade mną"), odpowiada naturalnemu rymtowi oddychania. Odnośnie do tego zob.: św. Ignacy Loyola, Ejercicios espirituales, n. 258.

wej. Źle rozumiany symbolizm może nawet stać się idolem i w konsekwencji przeszkodą w podniesieniu ducha ku Bogu. Jeszcze trudniejsze jest przeżywanie w sferze modlitwy całej rzeczywistości własnego ciała jako symbolu: może się to przerodzić w kult ciała i prowadzić do złudnego utożsamiania wszystkich wrażeń z doświadczeniami duchowymi.

28. Niektóre ćwiczenia fizyczne automatycznie wywołują wrażenia spokoju i odprężenia, uczucia błogości, a nawet światła i ciepła, przypominające radości duchowe. Branie ich za autentyczne pociechy Ducha Świętego oznaczałoby całkowicie błędne pojmowanie drogi duchowej. Nadawanie im znaczeń symbolicznych, typowych dla doświadczenia mistycznego, gdy nie odpowiada im moralna postawa zainteresowanego, ujawniałoby pewien rodzaj umysłowej schizofrenii, która może prowadzić nawet do zaburzeń psychicznych, a niekiedy do odchyleń moralnych.

Nie znaczy to, że autentyczne praktyki medytacji. wywodzące się z chrześcijańskiego Wschodu i z wielkich religii niechrześcijańskich, tak bardzo pociągające rozbitego wewnętrznie i zdezorientowanego człowieka współczesnego, nie mogą być odpowiednią pomocą dla modlącego się, by stanął w obecności Bożej wewnętrznie odprężony nawet pośród trosk zewnętrznych.

Trzeba jednak pamiętać, że stałe zjednoczenie z Bogiem lub wewnętrzne czuwanie i wzywanie pomocy Bożej, które w Nowym Testamencie nazywane jest „nieustanną modlitwą" [34], może trwać także wtedy, gdy człowiek — zgodnie z wolą Bożą — oddaje się pracy i trosce o bliźniego. Poucza nas Apostoł: „Przeto czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie" (1 Kor 10, 31). W istocie, autentyczna modlitwa, jak twierdzą wielcy mistrzowie życia wewnętrznego, wzbudza w modlących się gorącą miłość, która przynagla ich do udziału w misji Kościoła i do służby braciom na większą chwałę Bożą [35].

VII. „Ja jestem drogą"

29. Każdy powinien odnaleźć w różnorodności i bogactwie modlitwy chrześcijańskiej, której uczy Kościół, własną drogę, własny sposób modlitwy, ale te wszystkie drogi osobiste łączą się w końcu w tej drodze do Ojca, którą jest Jezus Chrystus. Tak więc, niech każdy w poszuki-

---

[34] Por. 1 Tes 5, 17, zob. także 2 Tes 3, 8-12. Z tych i innych tekstów powstaje trudność: jak pogodzić nakaz nieustannej modlitwy z nakazem pracy? Zob. m.in., św. Augustyn, Epistula 130, 30: PL 33, 501-502 i św. Jan Kasjan, De Institutis coenobiorum III, 1-3 (SC 109, 92-93). Zob. także Twierdzenie o modlitwie Afraate'a, pierwszego ojca Kościoła syryjskiego, a w szczególności n. 14-15, poświęcone tak zwanym „dziełom modlitwy" (por. J. Parisot, Afraatis Sapientis Persae Demonstrationes, IV: PS 1. 170-174).

[35] Por. św. Teresa od Jezusa, Castillo Interior VII, 4, 6.

waniu własnej drogi pozwoli się prowadzić nie własnym, osobistym upodobaniom, ale Duchowi Świętemu, który przez Chrystusa wiedzie nas do Ojca.

30. W życiu modlącego się człowieka przychodzą jednak chwile, w których czuje się on opuszczony i zagubiony, kiedy pomimo wszelkich starań wcale nie „czuje" obecności Boga. Wtedy niech pamięta, że tego rodzaju próby nikomu, kto traktuje poważnie modlitwę, nie są oszczędzone. Nie należy jednak tego doświadczenia, wspólnego wszystkim modlącym się chrześcijanom, uważać za mistyczną „noc ciemną". W każdym razie człowiek, który w tych okresach z całą stanowczością stara się wytrwać w modlitwie, może mieć poczucie, że modli się jakby „mechanicznie". W rzeczywistości jednak mamy tu do czynienia z czymś zupełnie innym: właśnie wtedy jego modlitwa jest wyrazem jego wierności wobec Boga, w którego obecności chce pozostać także wówczas, gdy w zamian nie otrzymuje żadnej subiektywnej pociechy.

W tych, na pozór negatywnych momentach okazuje się, czego naprawdę człowiek szuka w modlitwie: czy Boga, który w swej nieskończonej wolności zawsze go przewyższa, czy też raczej szuka samego siebie, pozostając zamknięty w obrębie własnych doświadczeń, które albo ocenia pozytywnie jako doświadczenia zjednoczenia z Bogiem, albo negatywnie — jako doświadczenie mistycznej „pustki".

31. Miłości Boga, będącej jedynym przedmiotem chrześcijańskiej kontemplacji, nie można osiągnąć za pomocą jakiejkolwiek metody czy techniki: raczej musimy zawsze mieć wzrok utkwiony w Jezusa Chrystusa, w którym miłość Boga do nas osiągnęła taki wymiar, że na krzyżu przeżył On poczucie oddalenia o Ojca (por. Mk 15, 34). Musimy więc pozostawić Bogu decyzję co do sposobu, w jaki chce uczynić nas uczestnikami swojej miłości. Ale nigdy w żaden sposób nie możemy starać się o osiągnięcie tego samego poziomu, co kontemplowany przedmiot, którym jest nieskrępowana niczym miłość Boga, nawet wtedy, gdy z miłosierdzia Boga Ojca, poprzez Ducha Świętego posłanego do naszych serc, jest nam darmo dany w Chrystusie jakiś zmysłowy odblask tej miłości Bożej i czujemy się pociągnięci prawdą i pięknem Pana.

Im bardziej dane jest stworzeniu przybliżyć się do Boga, tym bardziej wzrasta w nim cześć dla trzykroć świętego Boga. Wtedy staje się zrozumiała myśl św. Augustyna: „Ty możesz nazywać mnie przyjacielem, ja wiem, że jestem sługą"[36] i dobrze znane nam słowa Tej, która została dopuszczona do największej zażyłości z Bogiem: „Wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej" (Łk 1, 48).

W czasie audiencji udzielonej niżej podpisanemu Kardynałowi Pre-

---

[36] Św. Augustyn, Enarrationes in Psalmos CXLII, 6; PL 37, 1849, zob. także Tract. in Ioh. IV, 9: PL 35, 1410: „Quando autem nec ad hoc dignum se dicit, vere plenus Spiritu Sancto erat, Qui sic servus Dominum agnovit, et ex servo amicus fieri meruit".

fektowi, Jego Świątobliwość Jan Paweł II zatwierdził ten List, uchwalony na zebraniu plenarnym tej Kongregacji, i zarządził jego opublikowanie.

Rzym, w siedzibie Kongregacji ds. Nauki Wiary, 15 października 1989 r., w dniu wspomnienia liturgicznego św. Teresy od Jezusa.

JOSEPH Kard. RATZINGER
Prefekt

† ALBERTO BOVONE
Abp tyt. Cezarei Numidyjskiej
Sekretarz

25

LIST OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II ZAPOWIADAJĄCY NAWIĄZANIE STOSUNKÓW DYPLOMATYCZNYCH MIĘDZY STOLICĄ APOSTOLSKĄ A POLSKĄ RZECZĄPOSPOLITĄ LUDOWĄ

Jego Eminencja
Ksiądz Józef Kardynał Glemp
Arcybiskup Metropolita Gnieźnieński i Warszawski
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

Czcigodny i drogi Księże Prymasie

Od kilkunastu lat trwają prace mające na celu ponowne nawiązanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Stolicą Apostolską i Polską. W wyniku wielorakich inicjatyw doszło w lipcu 1974 roku do podpisania Protokołu ustanawiającego stałe kontakty robocze, realizowane poprzez zespoły złożone z przedstawicieli obu stron. Na czele zespołu Stolicy Apostolskiej stanął Ksiądz Arcybiskup Luigi Poggi, Nuncjusz Apostolski do specjalnych poruczeń, który odbył wiele podróży do Polski, rozwijając kontakty ze społecznością Kościoła i Władzami państwowymi. W maju 1978 roku Papież Paweł VI oznajmił Prymasowi Polski, Księdzu Kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu wolę wysłania do Warszawy stałego przedstawiciela w charakterze delegata apostolskiego; decyzja ta została następnie potwierdzona przez Papieża Jana Pawła II.

W ostatnich latach Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wysunął propozycję pełnej normalizacji stosunków między Państwem a Kościołem poprzez wymianę przedstawicieli dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską. Propozycja ta spotkała się z pozytywną oceną Konferencji Episkopatu Polski, co dało podstawę do podjęcia specjalnych działań przygotowawczych. Przy obecnym stanie zaawansowania tych działań wydaje się rzeczą możliwą, a nawet wskazaną, by Stolica Apostolska mogła skierować do Warszawy swego stałego przedstawiciela w odpowiednim charakterze.

Jego obecność w Polsce wydaje się potrzebna także z uwagi na zaproponowaną konwencję pomiędzy Polską Rzecząpospolitą Ludową i Stolicą Apostolską. Nad przygotowaniem projektu takiej konwencji pracowały specjalne Komisje złożone z przedstawicieli Stolicy Apostolskiej, Episkopatu Polski i Władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Konwencja była pierwotnie traktowana jako warunek wymiany przedstawicieli dyplomatycznych. W tej fazie przygotowań Stolica Apostolska byłaby gotowa skierować swego przedstawiciela do Polski nawet przed podpisaniem konwencji. W ten sposób ostateczne dopracowanie tekstu konwencji, która jest doniosłym dokumentem o charakterze międzynarodowym, będzie mogło dokonać się przy udziale przedstawiciela Stolicy Apostolskiej stale przebywającego w Polsce.

Przemawiając w Warszawie w dniu 14 czerwca 1987 roku do Konferencji Episkopatu, podkreśliłem znaczenie merytoryczne stosunków dyplomatycznych między Polską i Stolicą Apostolską, powołując się na wielowiekowe dzieje Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie. Dlatego też Stolica Apostolska pragnie, ażeby podejmowana obecnie decyzja mogła stanowić pełnowartościową kontynuację stosunków dyplomatycznych z Polską.

Dodam, że obecność przedstawiciela Stolicy Apostolskiej w danym kraju, zwłaszcza katolickim, jest zwyczajną formą reprezentowania, na sposób stały, Biskupa Rzymu w Kościołach partykularnych, a także wobec państw i władz świeckich (por. KPK, kan. 363, par. 1).

Stolica Apostolska, jak wiadomo, utrzymuje obecnie takie stosunki z 117 krajami na całym świecie, nie licząc organizacji międzynarodowych. Za obecnego pontyfikatu zostało ustanowionych 30 nowych przedstawicielstw dyplomatycznych Stolicy Apostolskiej.

W wyżej wymienionym przemówieniu uwydatnił się w szczególny sposób moment wiarygodności tej decyzji w stosunku do Narodu Polskiego, a także w układzie międzynarodowym. Stolica Apostolska wyraża mocne przekonanie, że akt o którym mowa, będzie służył dobru Polski poprzez uwydatnienie suwerenności Państwa opartego na pełni suwerennych praw społeczeństwa żyjącego w nim. Troskę o zabezpieczenie tych praw w każdym narodzie i społeczeństwie Kościół uważa za część pasterskiej posługi związanej ze swym ewangelicznym posłannictwem.

W duchu pasterskiej troski o dobro Ojczyzny kieruję te myśli do Księdza Prymasa jako Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski i do Współbraci z tejże Konferencji, życząc im opieki Patronów Polski. Ich wstawiennictwu, a w sposób szczególny wstawiennictwu Pani Jasnogórskiej polecam doniosłą sprawę, która jest tematem niniejszego listu.

Z Apostolskim Błogosławieństwem w imię Przenajświętszej Trójcy.
Watykan, dnia 11 kwietnia 1989 r.

Jan Paweł II, papież

26

KOMUNIKAT O WZNOWIENIU STOSUNKÓW DYPLOMATYCZNYCH MIĘDZY STOLICĄ APOSTOLSKĄ A PRL

17 lipca 1989 Stolica Apostolska i Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ogłosili komunikat o wznowieniu wzajemnych stosunków dyplomatycznych. 26 sierpnia Jan Paweł II mianował nuncjuszem apostolskim w Polsce ks. prałata Józefa Kowalczyka, podnosząc go do godności arcybiskupa Heraklei.

Stolica Apostolska i Polska Rzeczpospolita Ludowa, biorąc pod uwagę chlubne, wielowiekowe tradycje więzi istniejących między narodem polskim a Stolicą Apostolską oraz pragnąc rozwijać wzajemnie przyjazne stosunki, postanowiły co następuje: w dniu dzisiejszym zostają wznowione stosunki dyplomatyczne między Polską i Stolicą Apostolską, w randze Nuncjatury Apostolskiej ze strony Stolicy Apostolskiej i Ambasady ze strony Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Watykan, 17 lipca 1989.

27

OŚWIADCZENIE SEKRETARIATU EPISKOPATU POLSKI W ZWIĄZKU ZE WZNOWIENIEM STOSUNKÓW DYPLOMATYCZNYCH POMIĘDZY POLSKĄ A STOLICĄ APOSTOLSKĄ

Pasterze Kościoła w Polsce wraz z całym społeczeństwem katolickim witają z wielką radością wiadomość o wznowieniu z dniem 17 lipca 1989 r. — we wspomnienie liturgiczne bł. Jadwigi Królowej — stosunków dyplomatycznych między Polską a Stolicą Apostolską. Dzień ten zostanie zapisany w historii Kościoła i państwa polskiego jako doniosły.

Episkopat Polski od lat podejmował wysiłki na rzecz normalizacji stosunków między Kościołem a państwem i między Polską a Stolicą Apostolską. Biskupi dawali wyraz głębokiemu przekonaniu, że prawidłowy rozwój tych stosunków poważnie wpłynie na realizowanie praw obywatelskich w naszym kraju i otworzy nowe pole działalności Kościoła dla dobra całego społeczeństwa. Rozwój tych stosunków sprzyjać też będzie wzrostowi prestiżu państwa polskiego na arenie międzynarodowej.

Stosunki dyplomatyczne między Polską a Stolicą Apostolską mają bardzo dawną tradycję. Do Polski, niemal od zarania jej historii, przybywali legaci papiescy, odbywając między innymi synody legackie i składając wizyty na dworze królewskim. Stosunki te zostały zinstytucjonalizowane w 1555 r., kiedy to w Polsce została ustanowiona nuncjatura apostolska. Należała ona do najstarszych nuncjatur. W 1556 r. rozpoczął w niej działalność nuncjusz apostolski Alojzy Lippomano.

Okres niewoli przerwał działalność nuncjatury w Polsce. Odbudowana ona została jako nuncjatura pierwszej klasy w 1919 r., wkrótce po odzyskaniu niepodległości przez państwo polskie. Jej działanie zostało ponownie przerwane w wyniku II wojny światowej. Po zakończeniu działań wojennych w 1945 r. nuncjusz apostolski nie mógł już wrócić do Warszawy.

Uchwalenie przez Sejm w dniu 17 maja 1989 r. przygotowanej przez Komisję Wspólną przedstawicieli rządu i Episkopatu ustawy, regulu-

jącej stosunki prawne między Kościołem i państwem, oraz istotne przemiany polityczne i ekonomiczne dokonujące się szczególnie w ostatnim okresie w naszym kraju, stworzyła w dniu dzisiejszym warunki dla wznowienia stosunków dyplomatycznych między Polską a Stolicą Apostolską. Tak oto ukoronowane zostają wieloletnie rozmowy prowadzone między przedstawicielami Stolicy Apostolskiej i Episkopatem, pomiędzy przedstawicielami rządu i Eposkopatu Polski oraz pomiędzy przedstawicielami rządu polskiego i Stolicy Apostolskiej.

Ojciec Święty w liście skierowanym w dniu 11 kwietnia 1989 r., do Prymasa Polski kard. Józefa Glempa wyraził przekonanie, że „akt, o którym mowa, będzie służył dobru Polski poprzez uwydatnienie suwerenności Państwa opartego na pełni suwerennych praw społeczeństwa żyjącego w nim". Biskupi i wierni wyrażają serdeczną wdzięczność Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II za tę doniosłą decyzję, za którą się kryje szczególna jego troska o dobro Kościoła, narodu i Polski.

Spełniły się oczekiwania Prymasa Tysiąclecia kard. Sefana Wyszyńskiego, który niestrudzenie dążył do trwałego uregulowania stosunków między państwem a Kościołem oraz do tego, aby w Warszawie została ustanowiona nuncjatura pierwszej klasy.

Po 50 latach przerwy do Warszawy przybędzie nuncjusz apostolski, którego zadaniem będzie zacieśnianie i umacnianie coraz bardziej więzów łączących Stolicę Apostolską z polskimi Kościołami partykularnymi oraz wypełnianie zgodnie z przepisami prawa międzynarodowego swojej misji w państwie polskim.

Warszawa, dnia 17 lipca 1989 r.

ŻYCIORYS J.E. KS. ARCYBISKUPA JÓZEFA KOWALCZYKA, NUNCJUSZA APOSTOLSKIEGO W POLSCE

Ks. abp Józef Kowalczyk urodził się 28 sierpnia 1938 roku w Jadownikach Mokrych w diecezji tarnowskiej. Po ukończeniu gimnazjum w Radłowie i zdaniu matury wstąpił do seminarium duchownego „Hosianum" w Olsztynie. Święcenia kapłańskie otrzymał w konkatedrze św. Jakuba w Olsztynie 14 stycznia 1962 roku. Przez dwa lata pracował jako wikariusz w parafii Przenajświętszej Trójcy w Kwidzyniu (diecezja warmińska).

Studiował prawo kanoniczne w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, w 1965 przybył do Rzymu, gdzie kontynuował studia w Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim, w 1968 r. uzyskał doktorat na podstawie pracy „De extraordinario confirmationis ministro. Comparatio disciplinae Ecclesiae Latinae et Ecclesiarum Orientalium".

Współpracując z Generalnym Sekretariatem Synodu Biskupów, był jednocześnie słuchaczem trzyletniego Studium Rotalnego. Ukończył je z dyplomem adwokata rotalnego. W Rocie Rzymskiej pełnił urząd obrońcy węzła. W tym czasie uzyskał też dyplom Archiwisty w Tajnym Archiwum Watykańskim.

W ramach procesu umiędzynarodowienia Kurii Rzymskiej został przez kard. Stefana Wyszyńskiego, który działał w imieniu Konferencji Episkopatu Polski, przedstawiony jako kandydat do pracy w Kurii. W grudniu 1969 roku podjął pracę w Kongregacji Dyscypliny Sakramentów. 18 października 1978 został przeniesiony do Sekretariatu Stanu gdzie na polecenie Ojca Świętego zorganizował Sekcję Polską, a następnie objął jej kierownictwo.

W latach 1976-1978 towarzyszył ks. abp. Luigiemu Poggiemu, nuncjuszowi do specjalnych poruczeń, w jego oficjalnych podróżach do Polski.

W 1978 roku został mianowany przez Sekretarza Stanu przewodniczącym Komisji ds. Publikacji Pism Karola Wojtyły i kuratorem przekładów oraz różnojęzycznych publikacji wszystkich dzieł Karola Wojtyły sprzed wyboru na Stolicę Piotrową. Kierował wydawaniem w języku polskim 14 tomów zawierających nauczanie Papieża.

Uczestniczył w wielu papieskich podróżach jako jeden z najbliż- współpracowników Ojca Świętego. 26 sierpnia 1989 Jan Paweł II anował ks. prał. Józefa Kowalczyka nuncjuszem apostolskim w Polsce, wynosząc go jednocześnie do godności arcybiskupa tytularnego Heraklei.

29

HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI

XI EUROPEJSKIE SPOTKANIA MŁODYCH

1. Na przełomie Starego i Nowego Roku byliśmy we Wrocławiu uczestnikami szczególnych przeżyć związanych z XI Europejskim Spotkaniem Młodych. Ponad 50 tysięcy młodzieży: dziewcząt i chłopców naszego kontynentu, z Zachodu i Wschodu, przebywało w dniach od 28 grudnia do 2 stycznia w Stolicy Dolnego Śląska. Z satysfakcją i radością podkreślamy fakt, że była wśród nich i ta młodzież, która do tej pory — z przyczyn od siebie niezależnych — nie mogła uczestniczyć w podobnych spotkaniach.

Ci młodzi ludzie przybyli do Wrocławia w czasie szczególnym w historii powojennej Europy, przybyli — jak pisze w okolicznościowym telegramie Ojciec św. Jan Paweł II — „w momencie delikatnym, nieraz dramatycznym, a zarazem pełnym nadziei, jaki Opatrzność Boża przygotowała jako dar i zadanie Europie i ludzkości całej. Przybyli na spotkanie z Chrystusem i z sobą wzajemnie, na modlitwie i refleksji, w młodzieńczej przyjaźni, entuzjazmie i miłości, ale też w trosce i poczuciu odpowiedzialności za siebie i za innych, za przyszłość wiary, Kościoła i świata".

Żywimy głęboką nadzieję, że wszyscy nasi Goście, ubogaceni prawdą o Bogu Żywym, objawioną w Jezusie Chrystusie, wrócili z tego spotkania umocnieni wiarą, radośniejsi nadzieją i bardziej zdecydowani do działania w miłości.

2. W ostatnich dniach listopada ubiegłego roku zwróciłem się do Was, Drodzy Bracia i Siostry, z prośbą, byście serdecznie i bezinteresownie przyjęli przybywających na Dolny Śląsk młodych reprezentantów wszystkich niemal krajów Europy. Wasza wielkoduszna odpowiedź na ten apel przeszła wszelkie oczekiwania: Organizatorów, Gości, a także moje. Dlatego pragnę dzisiaj wyrazić Wam wdzięczność Pasterza Archidiecezji za to, że daliście tak wymowne świadectwo polskiej i katolickiej gościnności, świadectwo tym cenniejsze, bo składaliście je w trudnym okresie zaczynającego się już kryzysu ekonomicznego. Wartość Waszego świadectwa wysoko ocenili nasi Goście. Świadczą o tym słowa Przeora Taizè, brata Roger'a, który w swoim liście do parafii Archidiecezji Wrocławskiej napisał między innymi: „Z całego serca dziękujemy drogim rodzinom z Wrocławia i regionu wrocławskiego. Z niespotykaną gościnnością przyjmowaliście, podczas sześciu dni, młodych z całej Europy. Dzięki Wam młodzi zobaczyli szczodrość polskiej duszy, tak bardzo nasączonej Ewangelią. W całej Europie będziemy brać przykład z Waszej gościnności.

Wyjeżdżając chciałbym Wam powiedzieć to, co powiedziałem 11 lat temu w Niemczech. Uczestniczyłem wówczas z młodymi w modlitwie w pewnej katedrze. Powiedziałem im wtedy, że wiosna Kościoła przyjdzie z Polski. Było to w roku 1978. Nie mogłem wówczas wiedzieć, że kilka tygodni później ukochany kardynał Wojtyła zostanie papieżem. Przybyliśmy do Polski na Spotkanie Europejskie, a Wy przyjmując nas, pozwoliliście nam tę wiosnę Kościoła zobaczyć".

3. Umiłowani w Panu Bracia i Siostry!

Umieliście okazać chrześcijańską gościnność i zatroskanie uczestnikom Europejskiego Spotkania Młodych we Wrocławiu. Ożywieni tym samym duchem spieszyliście z ofiarną pomocą doświadczonym wielorakim cierpieniem naszym braciom w Rumunii. Bóg zapłać Wam za to. Wasza postawa, zamanifestowana w tych okolicznościach, pozwala mi ufać, że jesteście równie wrażliwi wobec szerokiego rozmiaru potrzeb i biedy naszych bliźnich. Liczni nasi bracia żyją w wielkim niedostatku, zwłaszcza ludzie samotni, starsi i rodziny wielodzietne. My wiemy, że miłość bliźniego stanowi, po miłości Boga, podstawowe zadanie człowieka wierzącego. Pamiętamy też, że tajemnicą prawdziwego miłosierdzia jest to, że korzysta na równi ten, którzy przyjmuje pomoc, jak i ten, który ją ofiarnie świadczy. Bóg bowiem nie pozostawi bez nagrody żadnego naszego szlachetnego czynu wobec drugiego człowieka.

W ofiarnej służbie naszym bliźnim niech nas umacnia błogosławieństwo Boga Wszechmogącego.

† Henryk Kardynał Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, w święto Chrztu Pańskiego 1990 r.

30

HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI

WIELKOPOSTNY LIST PASTERSKI METROPOLITY WROCŁAWSKIEGO DO DUCHOWIEŃSTWA I WIERNYCH ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ

Umiłowani w Panu Rodacy,
Mieszkańcy Polskiego Dolnego Śląska!

Od Środy Popielcowej, zgodnie z liturgią Kościoła Katolickiego, rozpoczęliśmy nasze chrześcijańskie przygotowania do Uroczystości Zmartwychwstania Chrystusa. W uszach brzmią nam jeszcze słowa, wypowiedziane przez kapłana przy posypywaniu głowy popiołem: „Nawra-

cajcie się i wierzcie Ewangelii". Wezwanie do nawrócenia — to wezwanie do odnowy życia wewnętrznego. Do tworzenia w sobie ładu moralnego przez dobrze odbytą spowiedź wielkanocną i godnie przyjętą Komunię św. paschalną. Nawrócenie — to całkowite zawierzenie Bogu i kierowanie się w życiu nauką Chrystusowej Ewangelii.

1. Obecny rok pracy duszpasterskiej przeżywany jest na terenie Polski pod hasłem: „Ewangelizacja rodziny przez rodzinę". Jest to po prostu bliższe wskazanie dane przez Kościół, jakimi drogami powinno iść odrodzenie życia chrześcijańskiego. Inaczej mówiąc: Kościół w naszym kraju, zwraca się w sposób szczególny do rodziców katolickich, by przypomnieli sobie, że są kapłanami domowego ogniska. A więc nauczycielami wiary i moralności chrześcijańskiej. To przez posługę rodziców prawda o Bogu i człowieku, o duszy nieśmiertelnej, o dobru i złu; o wartościach życia na ziemi i czekającej każdego z nas wieczności, powinna docierać do świadomości dzieci i młodzieży. Posługa ojca i matki w tym zakresie, przynosi zawsze zbawienne skutki. Wszyscy pedagodzy zgodnie twierdzą, że katecheza rodziców choć zwyczajna i prosta w formie, zostawia najgłębszy ślad w świadomości dziecka. Brak jej — to niepowetowana strata, której czasem nie da się odrobić. Dlatego rodzice powinni użyć wszystkich swoich zdolności i całego doświadczenia życiowego, by wychować swoje dzieci tak, aby one wiedziały, że warto iść przez życie z Bogiem. Że trzeba żyć godnie i szlachetnie, bo tylko taki styl życia znajduje uznanie w oczach każdego dobrego człowieka i samego Pana Boga. A po co księża i cały sztab pracowników katechezy — myśli wielu z Was, Bracia i Siostry, słuchając tych słów? Oni są tylko dani Wam przez Kościół do pomocy. Oni wyręczają Was wówczas, gdy sami nie możecie podołać tym zadaniom. Zastąpić Was w całości nie mogą, bo Bóg tylko Was, uczynił kapłanami domowego ogniska.

2. Poza sprawami wiary i moralności chrześcijańskiej, dziecko uczy się od swoich rodziców mowy ojczystej i miłości do ojczystego kraju. Tacy będą obywatele naszego kraju, jakimi wy rodzice ich wychowacie. Ponadto doświadczenie uczy, że rodzice potrafią najlepiej przygotować młodych do życia w rodzinie i w społeczeństwie. A więc wychowanie obywatelskie zaczyna się już w domu rodzinnym. Uzupełnia je dobra szkoła. Znamy w historii naszej Ojczyzny takie okresy, kiedy nie istniały polskie szkoły, a w życie wchodziły nowe pokolenia Polaków tak wspaniale przygotowane przez rodziny do życia obywatelskiego. I to, że nie daliśmy się „strawić" obcym nam ideologiom, w dużym stopniu zawdzięczamy polskiej rodzinie doby dzisiejszej. Dziś kraj, odradzający się do nowego życia, czeka na ludzi, dla których pracowitość, solidność, rzetelność wykonywanych obowiązków jest zaszczytnym zadaniem wobec jednostki i całego Narodu. Tych cnót obywatelskich nauczyć się powinni młodzi w domu rodzinnym. Nie wystarczy należeć do „Solidarności" — trzeba być solidarnym z człowiekiem potrzebującym pomocy, solidarnym ze słabym i niezaradnym.

Solidarnym z rządem i wszystkimi siłami, którzy chcą dobra dla Narodu.

Jakże ważne zadanie zlecili — Bóg i Ojczyzna — rodzicom, widzimy na tych kilku krótko ukazanych sprawach. Dlatego proszę Was rodzice — kapłani domowego ogniska — badajcie pilnie swoje sumienia podczas rekolekcji wielkopostnych i przygotowując się do spowiedzi św., bo zawinione zaniedbania w tym względzie są poważnym grzechem. Mogą one spowodować groźne następstwa nie tylko dla jednostki, lecz także dla całego społeczeństwa.

3. Od czerwca ubiegłego roku żyjemy w nowej rzeczywistości społeczno-politycznej. Stary system nękający nasz Naród przez długie 45 lat, okazał się nierealną utopią i jako bankrut odszedł do historii. Cała zaś Polska na oczach świata, dźwiga się wysiłkiem wszystkich obywateli, ku nowej rzeczywistości. Papież Jan Paweł II nazwał ten najnowszy okres naszych dziejów: „czasem trudnego przełomu". Ile ten „czas przełomu" nas wszystkich kosztuje, wie każdy myślący Polak, od robotnika poczynając, a na inteligencji i twórcach kultury kończąc. Pyta się wielu: co w tym „czasie trudnego przełomu" jest godne uwagi i naszych poświęceń? Mówiąc najkrócej — godne naszej uwagi i poświęceń jest poszerzenie wolności społecznej i osobistej. Ale ciesząc się z tej rzeczywistości niewiele o niej mówimy. Najczęściej mówimy o drugim zjawisku, które wprawdzie jako wtórne i da Bóg krótkotrwałe, dokucza każdemu najboleśniej. Zjawiskiem tym jest niebezpieczne pogorszenie się warunków życia wielu z nas. Mówimy o tym najczęściej, bo ono jest męczące i budzi niepokój o przyszłość. Lecz gdybym zapytał Was Bracia Kapłani, i Was Wierni — Polskiego Dolnego Śląska, czy jesteście za przywróceniem dawnego reżymu? Prawdopodobnie większość Was opowiedziałaby się za obecną sytuacją. A postąpilibyście tak dlatego, że wewnętrznie jesteście przekonani, że poszerzenie wolności społecznej i osobistej jest ważniejsze niż dokuczliwość kryzysu i inflacji. Bo z kryzysu i inflacji wyjdziemy da Bóg. Wyjdziemy nie tylko dzięki planom rządu Premiera Mazowieckiego. Polskę uratować może silna Bogiem i żyjąca uczciwie polska rodzina. Najlepsze plany gospodarcze i poszerzenie wolności niewiele znaczą, jeżeli obywatel nie będzie na właściwym poziomie życia moralnego. Wiemy zaś, że dobrzy obywatele przygotowują się do życia zawodowego i społecznego w rodzinie. Dlatego na „czasy trudnego przełomu", Kościół stawia to wielkie zadanie dla Narodu: podjęcie odważnego wysiłku nad uzdrowieniem moralnym polskiej rodziny. Zadania tego nie zlekceważmy, bo ono jest kluczowym w podnoszeniu Narodu z kryzysów politycznych i gospodarczych. I chociaż wszyscy jesteśmy zmęczeni, i mimo to, że krążą wśród nas tacy co straszą groźną przyszłością. Chcą bardzo żebyśmy żałowali czasu „domu niewoli", i pozornego spokoju. Lecz nie dawajmy posłuchu tym „duchom ciemności", bo to do czego już doszliśmy, okupione zostało trudem, walką, cierpieniem, sprzeciwem paru pokoleń Polaków, a nawet

śmiercią najlepszych synów Narodu. Nie dziwmy się, że i nam coś z tego trudu pozostało do wykonania. Trud pracy na wielu odcinkach gospodarki, ale też trud nad uzdrowieniem atmosfery polskiej rodziny.

4. Przybliża się termin wyborów samorządowych. Każdy wie, że to wielka szansa dla życia społecznego. W tym liście wielkopostnym proszę Was: wybierajcie ludzi godnych, o czystych rękach i niesplamionych życiorysach. Niech dzięki temu naszym życiem społecznym i politycznym, gospodarczym i kulturalnym, kierują ludzie obdarzeni pełnym zaufaniem obywateli. Ale też niech będą to tacy przedstawiciele władzy, którzy liczą się z Prawem Bożym i głosem własnego uczciwego sumienia.

Na zakończenie tego listu zwracam się do Duchowieństwa i Wiernych: znajdźcie czas, by lepiej i więcej modlić się codziennie. By godniej uczestniczyć we Mszy św. niedzielnej. Znajdźcie czas na św. rekolekcje, na dobrą spowiedź wielkanocną. Na Gorzkie Żale i Drogę Krzyżową. Na tych nabożeństwach trzeba omówić z Panem Bogiem wszystkie sprawy dźwigającej się ku nowemu życiu Ojczyzny. Nie może być nikt z nas tylko obserwatorem tych dziejowych przemian. Każdy według możliwości powinien dołożyć sił, aby w kraju było lepiej. Dzięki spotkaniom na modlitwie z Panem Bogiem, łatwiej znajdziemy moce ducha, by solidarnie pomagać Ojczyźnie i znajdującym się w gorszej sytuacji ekonomicznej bliźnim. Na modlitwie nauczy nas Pan znajdować stosowne słowa, by młodych, którzy czują się zagrożeni niepewnością jutra, natchnąć nadzieją i dać świadectwo czynu, że nowy świat polskiego dziś i polskiego jutra, będzie budowany przez ludzi ofiarnych. Że będzie budowany dla człowieka z zachowaniem pełni należnych praw jego osobie.

U Boga na modlitwie odnajdziemy też potwierdzenie naszej nadziei, że „czas trudnego przełomu" jest czasem ku dobru, ku sprawiedliwości i prawdzie. Ufajcie! Bóg nie zostawi nas w połowie drogi. „Pan da siłę swojemu ludowi..." Pan da błogosławieństwo pokoju i moc ku pełnemu zwycięstwu. Uwierzmy, że tego przełomu życia Narodu nikt nam nie odbierze, ani ze Wschodu, ani z Zachodu. Tylko trzeba troszczyć się o to byśmy byli godni Bożej pomocy.

Modlę się o godne przeżycie Wielkiego Postu przez wszystkich Mieszkańców Polskiego Dolnego Śląska, i z serca błogosławię na „Radosne Alleluja" Duchowieństwu i Wiernym.

† Henryk Kardynał Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, I Niedziela Przygotowania Paschalnego 1990 r.

HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI

WIELKOPOSTNY LIST PASTERSKI KARDYNAŁA METROPOLITY WROCŁAWSKIEGO DO SIÓSTR ZAKONNYCH ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ

*„Dilectus Deo —
et hominibus..." (Syr 45, 1)*

Drogie w Chrystusie Panu Siostry!

W tym roku zwracam się do Was, Drogie Siostry, ze szczerym wzruszeniem, ponieważ, z łaski Pana, mija już X-lecie naszych listownych spotkań wielkopostnych. Niech więc to jubileuszowe nasze rozważanie w okresie wielkopostnej drogi ku tegorocznemu spotkaniu ze Zmartwychwstałym Panem — będzie uwielbieniem dróg BOŻEJ OPATRZNOŚCI w całym naszym życiu osobistym, ale i wspólnotowym w naszej Ojczyźnie.

Bieżący rok liturgiczny w szczególny sposób koncentruje myśl wierzących przy CHRYSTUSIE ODKUPICIELU — SYNU BOŻYM I SYNU CZŁOWIECZYM. Zostaliśmy bowiem ubogaceni wspaniałym „tryptykiem", którego centrum stanowi: CHRISTUS REDEMPTOR. To pierwszy Papież z roku Polaków zawołał na cały świat w programowej encyklice swego pontyfikatu dnia 4 marca 1979 r.: „REDEMPTOR HOMINIS — Odkupiciel człowieka — JEZUS CHRYSTUS, jest ośrodkiem wszechświata i historii...". Jednocześnie w zakończeniu tegoż dokumentu zwrócił się z gorącą prośbą do Maryi, aby raczyła trwać na modlitwie z Kościołem, który jest Ciałem Mistycznym Jej rodzonego Syna.

Kolejną tematykę obejmującą „Mysterium Mariae" podjął więc Ojciec św. w encyklice „REDEMPTORIS MATER", kierując w niej pokorne zwrócenie się do MATKI ODKUPICIELA w imieniu całej ludzkości: wspomóż!!! Całość papieskiego tryptyku wieńczy najnowsza adhortacja: REDEMPTORIS CUSTOS", w której JAN PAWEŁ II proponuje nam wnikliwe studium osobowości Powiernika Bożych Tajemnic — św. Józefa „STRÓŻA naszego ODKUPIENIA".

Spełniając z radością życzenie PIOTRA naszych czasów, pozwólmy się prowadzić Duchowi Świętemu, w tym roku, aby pod opieką św. Józefa wzrastać w wierze i świadomości naszego posłannictwa w Kościele Jezusa Chrystusa — Odkupiciela człowieka.

1. Powiernik i Świadek.

Obecnie się mówi wiele na temat odpowiedzialności wobec historii. Historia bowiem jest wiarygodnym świadectwem o ludziach i o narodach, nosząc honorowy tytuł: „magistra vitae". Ale też każdy z nas

ludzi, tworzy historię, będąc jej aktywnym świadkiem. Człowiek również powinien być świadkiem nie tylko świeckich dziejów kultury, ale także Historii Zbawienia. Cała bowiem Historia Święta — to ustawiczny dialog zbawczy Boga z ludźmi, których Pan wybiera, wzywa po imieniu i powierza określone zadania w odwiecznym planie kochającego nas, naszego Boga.

Członek królewskiego rodu Dawida JEHOSEPH — JÓZEF, też został naznaczony wybraniem Boga na POWIERNIKA WIELKIEJ TAJEMNICY WCIELENIA. Hebrajskie imię: „Jehoseph" należy do grupy imion teoforycznych, zawierając element „JEHO-BÓG", który w połączeniu z czasownikiem: „jasaph" tworzy imię, które oznacza „niech Bóg pomnoży — niech Pan przyda". O życiu św. Józefa dowiadujemy się z ewangelicznego zapisu faktów podanych nam przez św. Mateusza i św. Łukasza. Św. Józef występuje w nich jako prawny małżonek Maryi i prawny ojciec Jezusa: „Sam zaś Jezus, rozpoczynając swoją działalność, miał lat około trzydziestu. Był, jak mniemano SYNEM JÓZEFA, syna Helego..." (Łk 3, 23). Liturgia mówi o NIM „Pater putativus" — czyli ten, którego postępowanie czyniło w oczach ludzi — ojcem Jezusa. To „mniemanie" otoczenia znajdowało pełne pokrycie w faktach prawnych — ale w stosunku do Jezusa to mniemane ojcostwo Józefa okrywało sobą całą Tajemnicę Wcielenia Syna Bożego poprzez dziewicze poczęcie Maryi z Ducha Świętego.

Józef więc był jedynym wybranym przez Boga człowiekiem, w pełni świadomym przedziwnej tajemnicy, łączącej Matkę i Syna. Dzięki temu stał się Józef zarówno POWIERNIKIEM zbawczego planu, kochającego nas, naszego Boga, ale i pierwszym ŚWIADKIEM i to aktywnie zaangażowanym w dzieło Wcielenia Syna Bożego. Ewangelie, podając historyczne fakty z życia św. Józefa, kładą nacisk na Jego aktywną rolę w zrealizowaniu się Tajemnicy Emmanuela w historii Zbawienia: w każdej sytuacji jest niezawodny, w pełni zaangażowany i heroicznie posłuszny. Na głos Anioła Pańskiego, natychmiast wstaje, bierze do siebie Maryję... i nadaje, potem w ojcowskim geście narodzonemu z Niej dziecięciu imię Jezus (Mt 1, 18-25).

Św. Józef jako powiernik i naoczny oraz w pełni aktywny świadek, przerastających jego umysł tajemnic — wypełnia natychmiast i to jak najdokładniej rozkazy Pana. Powtórnie wstaje i to w nocy, — „bierze Dziecię i Jego Matkę — na głos Anioła i udaje się do Egiptu (Mt 2, 13-16). A nie trzeba mieć zbyt wielkiej wyobraźni, żeby zdać sobie w pełni sprawę z tego, że te, krótko zapisane wydarzenia, nie były łatwe do zrealizowania dla Józefa... Wymagały przecież od Niego olbrzymiego wysiłku umysłu, woli i serca, a nade wszystko umiejętności roztropnego i zdecydowanego działania. Musiał więc św. Józef być człowiekiem z wysoko rozwiniętym poczuciem odpowiedzialności i do tego mężnym i pracowitym. Jakie to ważne w życiu każdego człowieka — szczególnie człowieka, który na serio traktuje swoje powołanie od Pana Boga, które jest nam nie tyle darowane, ale „dane

i zadane", jak często mówi Jan Paweł II — papież. Taka też postawa gotowości na wezwanie Pana Boga i wierności w dokładnym wypełnieniu poleceń Najwyższego, świadczy, że św. Józef miał głębokie zawierzenie i bezgraniczne zaufanie Mądrości Bożej, z Którą jednoczył się podnoszeniem do rangi modlitwy całego życia, jakże twórczo-skupionego.

Ale „posłuszeństwo wiary — zawierzenia" św. Józefa, nie było ślepe, niegodne Boga i człowieka. Oto następne wezwania Anioła Pańskiego: „A gdy Herod umarł, oto Józefowi ukazał się w Egipcie Anioł Pański we śnie i rzekł: w s t a ń!, weź Dziecię i Jego Matkę i idź do ziemi Izraela, bo już umarli ci, którzy czyhali na życie Dziecięcia. On więc wstał, wziął Dziecię i Jego Matkę i wrócił do ziemi Izraela. Lecz gdy posłyszał, że w Judei panuje Archelaos w miejsce swego ojca — Heroda, bał się tam iść. Otrzymawszy zaś we śnie nakaz, udał się w strony Galilei. Przybył do miasta, zwanego Nazaret i tam osiadł" (Mt 2, 19-23). To zaangażowanie rozumu i serca w posłuszeństwie wiary św. Józefa nie powinno więc ujść naszej uwagi, jeżeli nasze spotkanie z tym „PRAWYM I ROZTROPNYM Mężem Bożym" ma być owocne i w naszym życiu posłuszeństwa wiary ludzi specjalnego Powołania Bożego.

Spotykamy jeszcze św. Józefa w dorocznym pielgrzymowaniu do Świątyni Jerozolimskiej z Maryją i dwunastoletnim Jezusem, Któremu św. Józef jako ojciec w religijnej inicjacji w czasie Świąt Paschalnych przewodniczył, jak był św. Józef głównym aktorem, z Woli Ojca Niebieskiego, nadania Imienia w ósmym dniu po narodzeniu, — jak był współaktorem obrzędu ofiarowania w Świątyni Jerozolimskiej w czterdziestym dniu po narodzeniu, — tak teraz z Maryją czynnie uczestniczy w paschalnej inicjacji dwunastoletniego już członka Ludu Wybranego. A słowa: „...był Im Jezus poddany" są ostatnim Łukaszowym zapisem na kartach Ewangelii mówiącym nam o ziemskim życiu Stróża Odkupiciela — św. Józefa. To też jest godne zauważenia — doskonale i mądrze posłusznemu Opiekunowi — „poddany" jest i „posłuszny" — Sam Jezus — Emmanuel... Tyle przekazują nam Ewangelie. Resztę, do zwięzłej ewangelicznej biografii św. Józefa dorzucają apokryfy, które wpłynęły zarówno na pisma Ojców Wschodnich, jak i na rozwój pobożności ludowej. Wolno nam bowiem przypuszczać, że aktywność Opiekuna Jezusowego uwydatniała się również podczas trzydziestoletniego „życia ukrytego" w Nazarecie. Ponieważ od momentu rozpoczęcia publicznego nauczania Jezusa Ewangelia już nic nie wspomina o świętym Opiekunie, należy przypuszczać, że spełniwszy swoje zadanie w odwiecznych Planach Ojca — odszedł do PANA. Każdy jednak szczegół życia św. Józefa posiada swoisty ciężar gatunkowy, gdyż łączy się z Tajemnicą Wcielenia. Wszak Syn Boży zwany był też „Synem Cieśli" i większą część swoich ziemskich dni przeżył z Opiekunem pod jednym dachem. Wzrastając w „mądrości i latach" wpatrywał się również w Maryję, Niepokalaną Swą Matkę przede wszystkim, ale również wzo-

rował się na przykładzie swego domniemanego ojca, towarzysząc Mu na co dzień w ciężkiej Jego pracy zawodowej. Był więc św. Józef, jako prawdziwy REDEMPTORIS CUSTOS w pełnym tego słowa znaczeniu — autentycznym ŚWIADKIEM i POWIERNIKIEM — Odkupiciela ludzi i świata.

2. Mąż Sprawiedliwy

Przymierze natury i łaski, jakie miało miejsce w życiu Maryi wyniosło Ją na szczyty człowieczeństwa. W ciszy nazaretańskiego domu stała się Matką Głowy Ciała Mistycznego. Sam Bóg tak bardzo zawierzył Niepokalanej Dziewicy, że oddał Jej własnego Syna Jednorodzonego w Tajemnicy Wcielenia. Ojciec św. Jan Paweł II w encyklice „Redemptoris Mater" naucza: „Będąc na mocy Bożego wybrania Matką Syna współistotnego Ojcu i szlachetną towarzyszką w dziele Odkupienia, Maryja stała się nam Matką w porządku łaski. Jej pośrednictwo stanowi realny wymiar tej obecności w zbawczej tajemnicy Chrystusa i Kościoła (cz. III, 38). Wcielenie więc Słowa w chwili Zwiastowania jest wydarzeniem podstawowym w Boskiej ekonomii zbawienia.

I w tym szczytowym momencie naszego zbawienia wchodzi na arenę zbawczych dziejów mąż Maryi — Józef. Wchodzi trochę dramatycznie, jak nam o tym opowiada, prawie, że plastycznie św. Mateusz ewangelista: „Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak. Po zaślubinach Matki Jego Maryi z Józefem, wpierw nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego. Mąż Jej Józef, który był człowiekiem SPRAWIEDLIWYM i nie chciał narazić Jej na zniesławienie zamierzał oddalić Ją potajemnie. Gdy powziął tę myśl, oto Anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: „Józefie — synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej małżonki, albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus..." (Mt 1, 18-22). W tym tekście, de facto, spotykamy Józefa po raz pierwszy, więc jeszcze nieznanego, ale już z piękną wizytówką: „Męża Sprawiedliwego". Ta i taka wizytówka będzie Mu już towarzyszyć poprzez całą historię, stanowiąc najbardziej charakterystyczną cechę Jego osobowości. Tylko Bóg może sprawić i ocenić sprawiedliwość danego człowieka — czyli świętość. Człowiek sprawiedliwy to ten, który żyje z wiary w prawości Ducha. Mąż sprawiedliwy — „VIR JUSTUS" — boi się Pana i znajduje wielką radość w Jego nakazach. Usta sprawiedliwego głoszą mądrość, — język jego mówi to co słuszne, — a prawo Boże zawsze mieszka w jego sercu.

Widzimy więc jaki entuzjazm wzbudza człowiek w Biblii, która wychwala jego pokolenie. Mąż sprawiedliwy kieruje się „wiarą, która działa przez miłość". Taka wiara sprawia, że człowiek sprawiedliwy w nowy, bardziej prawdziwy sposób, pojmuje swoje człowieczeństwo i składając bezinteresowny dar z siebie samego w pełni odnajduje siebie, stając u boku ludzi, jak naucza Ojciec św. Jan Paweł II (8 XII 1987).

Kult św. Józefa rozwinął się najpierw na Wschodzie — około VII w. Nawiązując do lapidarnego określenia ewangelicznego: „człowiek sprawiedliwy" — wszyscy się cieszyli Jego cnotami, — Jego niezwykłym wyniesieniem do godności Oblubieńca Maryi, — żywiciela i wychowawcy Chrystusa, — Jego uprzywilejowanym miejscem uczestniczenia w Tajemnicy Wcielenia.

Na Zachodzie zaznacza się kult Józefowy od IX w. Do rozwoju czci Opiekuna Zbawiciela przyczyniła się znacznie osoba zakonna: św. Teresa z Avili, która umiała nawiązać bardzo osobisty kontakt ze św. Józefem, w każdej okoliczności życiowej i umiała tę postawę uczynić jednym ze znamion duchowości karmelitańskiej. Ta wielka reformatorka zakonu karmelitańskiego potrafiła, najpierw dostrzec w „Mężu Sprawiedliwym" szczególny związek z całym stylem życia kontemplacyjnego, którego Ona sama była wspaniałą wyrazicielką. Głębsza refleksja nad życiem ubogiego Cieśli z Nazaretu, będącego w niesłychanie bliskim kontakcie z tajemnicami Bożymi, pozwala odkryć bogactwo Jego osobowości. Urzeka nas wprost Jego ojcowska troska i miłujące zapatrzenie w Boga Wcielonego i w Jego przeczystą Matkę. Nie trudno więc uznać życie św. Józefa za idealny pierwowzór również życia kontemplacyjnego, chociaż był też człowiekiem czynu.

Za klauzurą mamy też życie ukryte, gdzie wykonujemy zwyczajne obowiązki i posługi dnia codziennego oparte na świętym posłuszeństwie zakonnym. Całe bogactwo tej formy ludzkiej egzystencji, ujęte w ramy reguł, można zrozumieć wyłącznie na zasadzie kontemplacyjnego zjednoczenia z Bogiem, Którego się „poznaje — miłując i miłuje poznając" — jak ktoś słusznie powiedział. Wszelkie tłumaczenie sensu zakonnego życia musi pochodzić niejako od wewnątrz. Słusznie zatem wnioskowała św. Teresa Wielka, biorąc za wzór życia wewnętrznego — styl życia „Męża Sprawiedliwego". Jemu to poświęciła siebie, swoje siostry i domy zakonne.

W 1621 r. papież Grzegorz XV zatwierdził dzień 19 marca, jako obowiązkowe Święto ku czci św. Józefa. Ojciec św. Pius IX w 1870 roku ogłosił Go Patronem całego Kościoła. Od XIX w. zdaje się przeważać w liturgii nowe spojrzenie na postać Świętego. W nauczaniu Kościoła bowiem akcentuje się nie tylko rys kontemplacyjny tej postaci, ale również jej rolę społeczną. Wysuwa się na pierwszy plan — św. Józefa jako głowę św. Rodziny, która stanowi elementarną komórkę społeczeństwa, narodu, państwa, Kościoła. Ewangelia wyraźnie notuje, że św. Józef był cieślą czyli rzemieślnikiem. W związku z tym papież Pius XII w roku 1955 wyznacza dzień 1 maja na liturgiczne święto św. Józefa Robotnika — Rzemieślnika. Ogłasza też Świętego — Patronem wszystkich pracujących aby nauczyli się podnosić wszelką pracę do rangi modlitwy, a wszelki trud, nieodłącznie związany z każdą pracą zarówno fizyczną, jak i umysłową, podnosić do rangi apostolskiej ofiary. Jedna z Mszy św. rozpoczyna się znamiennymi słowami z Księgi Mądrości: „Sapientia reddidit iustis mercedem laborum suo-

rum..." (Mdr 10, 17) — Mądrość oddała sprawiedliwym nagrodę za ich pracę. W ten sposób cały Kościół oddaje sprawiedliwym nagrodę za ich pracę, szczególnie czyni to względem św. Józefa, którego drugim imieniem biblijnym jest właśnie określenie „Mąż Sprawiedliwy".

3. Prekursor Cywilizacji Miłości.

„Sławimy przyszłość człowieka w Bogu, która stała się możliwa dzięki Chrystusowemu zwycięstwu nad grzechem. Radujmy się, że D U C H przychodzi z pomocą naszej słabości..." — wołał Ojciec św. w Danii (Jan Paweł II). Zwrócił przy tym uwagę na chrześcijańską nadzieję, że jest ona „jakby generatorem energii pozwalającej urzeczywistniać Boży plan przyszłości świata, a zwłaszcza przyszłość rodziny ludzkiej" (L'Osservatore Romano 1989, wyd. polskie nr 8).

O rodzinie ludzkiej wypowiedział się nasz Papież na wielu miejscach. Jednak szczególnie charakterystyczną jest Jego wypowiedź w encyklice: „Redemptoris Mater" — gdzie stwierdza, że rodzina ludzka jako ludzkość, dokonała niezwykłych odkryć i osiągnięć zadziwiających wyników w dziedzinie nauki i techniki, także na drodze postępu i cywilizacji, a nawet przyśpieszyła, w ostatnich latach, bieg historii... Nie potrafiła jednak usunąć zasadniczego przełomu pomiędzy „upadkiem" a „powstaniem" — pomiędzy śmiercią a życiem, która towarzyszy człowiekowi (RM 52). Ten fakt istniejącego wciąż przełomu i napięcia, jest nieustannym wyzwaniem ludzkich sumień, jak i całej dziejowej świadomości człowieka do pójścia drogą p o w s t a w a n i a. Jest to proces niezbywalny! I dlatego przybliżając się do granic tysiącleci, ludzkość potrzebuje personalnego wzorca, szuka żywego świadectwa prawdziwego człowieczeństwa. A droga poszukiwań prowadzi nas przez kulturę rodzącą się z D U C H A, Który zawsze śpieszy z pomocą naszej słabości.

Najdoskonalszym wzorem i świadkiem kultury duchowej jest niewątpliwie MATKA ODKUPICIELA — wielka wychowawczyni rodziny człowieczej. A tuż obok Maryi jako najdoskonalszy człowiek wybrany przez Ojca — REDEMPTORIS CUSTOS zajmuje wg teologów — Święty Józef. Nasuwają się tu również słowa pobożności wyrażone w jednym z „Sacrosongów":

„Cóżeś po sobie zostawił — Cieślo, mówiący milczeniem?
...A przecież milczenie Twe — w sercach nam dzwoni,
A przecież Twa praca — usprawnia nam dłonie,
A przecież Twa miłość — w rodzinach dziś płonie,
Piastunie Dzieciątka i ojców patronie...
A przecież Twój cień jest w ołtarzy oprawie,
A przecież Twe imię w litaniach się sławi..."

„Sacrosong", Toruń 73.

Milczenie Świętego Józefa jest jak wielkie wołanie miłości. Chociaż Ewangelia nie przekazała nam żadnego Jego słowa — z wyjątkiem słowa „JEZUS", które musiał wypowiedzieć spełniając liturgiczny gest w ósmym dniu po urodzeniu — jako ojciec Dziecięcia — to jednak przemawia do nas wymowne świadectwo Jego życia. Oto w Sanktuarium sumienia „Męża Sprawiedliwego" mieszkało zawsze Prawo Najwyższego, które było rozkoszą Jego serca. We dnie i w nocy, jak już rozważaliśmy — był heroicznie posłuszny Panu. Całe Jego postępowanie można by streścić słowem: „ADSUM" — „OTO JESTEM"! Przez wszystkie dni swego życia był do dyspozycji Pana Boga na każde skinienie Jego Woli. Służył Jezusowi i Maryi, nie szukając własnych korzyści: — Był dla innych.

Jak wielka musiała być Jego wrażliwość, subtelność, dyskrecja i dziecięca niemal prostota. Z takim bowiem posłuszeństwem wiary przyjmuje głos Anioła Pańskiego, zwiastującego Mu Boże zamiary, w których ON — Józef ma swoje niezbywalne miejsce. Jednocześnie był mężem czuwającym, który wg biblijnego wyrażenia: „trzymał w ręku swoją duszę". Zapewne wielka miłość do Jezusa i Maryi dawała Józefowi tyle mocy i energii w tak roztropnym i mądrym działaniu. Bo tylko miłość pozwala przybliżyć się do drugiej osoby tak bardzo, że niejako wnika w jej świat i wprost się z nim utożsamia, przy zachowaniu należnego szacunku dla miłowanej osoby. Prawdziwa zatem miłość wyzwala przy tym to, co jest w człowieku najszlachetniejsze i pragnie szczerze ustawicznie pomnażać dobro dla ukochanej osoby. Taką była właśnie miłość Św. Józefa i miała w sobie wszystkie owe cechy, które wylicza św. Paweł apostoł w znanym nam dobrze I Liście do Koryntian (I Kor 13). Był więc Józef całkowicie własnością Pana, a wyżej odczytywane zalety Jego osobowości opierały się na fundamencie „wiary, która działa przez miłość".

W ten sposób dochodzimy w naszym rozważaniu do naczelnego prawa cywilizacji miłości: „żyć i być dla innych". Ośrodkiem tejże cywilizacji jest człowiek odkupiony. W swej pierwszej encyklice „Redemptor Hominis", powiedział Ojciec św., że wszystkie drogi Kościoła prowadzą do człowieka, a każdy konkretny człowiek historyczny jest pierwszą i zasadniczą drogą Kościoła. Warunkiem zaś wzrostu jego kultury duchowej jest wewnętrzne wyciszenie. Bo tylko w ciszy przemawia Mądrość, w ciszy rodzi się wiara, w ciszy dojrzewa miłość. Jedynie w ciszy możemy usłyszeć każdy powiew DUCHA BOŻEGO i Jego poruszenie w nas. W milczeniu też uczymy się trudnej prawdy o sobie — jaką jest pokora. Wielce pomocną drogą uciszenia swojego „JA" — to DROGA ŚWIĘTYCH, którzy chociaż z tej samej „gliny lepieni" co każdy z nas, stali się przez współpracę z Bożym Artystą — Duchem Świętym, działającym w każdym z nas — ludźmi ładu i prawdziwymi artystami życia, są przez to ludźmi wielkich syntez pojęcia Boga, człowieka i kosmosu.

Jak bardzo więc aktualna jest dziś postać Cieśli z Nazaretu, kry-

jącego się w ciszy, ale dobitnie przemawiającego milczeniem. On to w ciszy swego serca jako pierwszy z nas adorował Syna Bożego i czcił Bogarodzicę Dziewicę. Pięknie o tym mówi Ojciec św. w cytowanej adhortacji: REDEMPTORIS CUSTOS, że był „Sługą Zbawienia, działającym w posłuszeństwie wiary". Będąc „Nosicielem tajemnicy Boga, składa ponadludzką ofiarę z siebie" — mówi o św. Józefie Ojciec św. Posiadając zdecydowanie męskie rysy charakteru — jest mężnym obrońcą i troskliwym opiekunem MATKI i JEJ SYNA. Posiada charakterystyczny rys opiekuńczy i ojcowski, co pozwala Mu godnie piastować należny tytuł OPIEKUNA i OJCA.

Ogromne bogactwo duchowe, Świętego Józefa skłania nas do zadumy nad istotą chrześcijańskiej moralności, która zgodnie z Ewangelią ma głęboko personalistyczny charakter. Św. Józef nadaje się do konfrontacji z życiem w każdym okresie dziejów człowieka na ziemi, a więc i na dziś. Może więc i dziś być osobowościowym wzorcem godnym naśladowania człowieka każdego stanu i powołania. Święty Józef przez swoją miłość do Boga i do tego co Bóg ukochał miłością odwieczną — człowieka, który jest prawdziwym prekursorem „cywilizacji miłości", zarówno tej wertykalnej: Bóg człowieka i człowiek Boga, jak i tej wymiaru horyzontalnego: człowiek, człowiekowi Człowiekiem i Bratem.

Zgodnie więc z serdecznym apelem naszego Papieża, który wołał do Biskupów Europy: „Pomóżcie mi budować powszechną cywilizację Miłości", idźmy i my — ludzie obdarzeni przez Boga zaufaniem specjalnego Powołania w służbie Kościołowi — do J Ó Z E F A, na progu dwutysięcznego roku i prośmy Go wytrwale:
— Powierniku i Świadku Ewangelii,
— Mężu Sprawiedliwy,
— Obrońco Chrystusa i Kościoła
zapal płomień nadziei dla całego świata a nas naucz, jak Ty byłeś — być dyspozycyjnymi narzędziami Ducha Świętego w budowaniu „Cywilizacji Miłości" na miarę potrzeb dzisiejszych czasów.

Pozostając pod urokiem STRÓŻA NASZEGO ODKUPIENIA — Św. Józefa i szczerze Go naśladując, starajcie się, Drogie Siostry, wzrastać w umiejętności świętych, aby radować Oblicze Kościoła, poprzez codzienną Waszą posługę miłości Bogu i człowiekowi — na co Wam z serca błogosławię.

† Henryk Kardynał Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, Wielki Post 1990 r.

32

HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI

WIELKANOCNY „DAR SERCA" DLA WIĘŹNIÓW

Zwyczajem lat ubiegłych, Arcybiskupi Komitet Charytatywny i powstałe w roku ubiegłym Wrocławskie Towarzystwo Opieki nad Więźniami, proszą o paschalny „dar serca" dla przebywających w zakładach karnych naszego miasta i okolic. Niech dzięki naszej braterskiej ofiarności, radość ze Zmartwychwstania Pańskiego będzie wszystkim uwięzionym pełniejsza.

W Niedzielę Palmową — 8 kwietnia — kwestować będą przed kościołami Wrocławia harcerze, zbierając datki pieniężne dla najbiedniejszych rodzin uwięzionych. A 13 kwietnia od godziny 10-tej do 20-tej przy ul. Katedralnej 4, prosimy o składanie ciasta świątecznego w Arcybiskupim Komitecie Charytatywnym.

Ufam, że każda rodzina na miarę swoich możliwości, choć jest ciężko, choć mamy mniej, podzieli się z prawdziwie potrzebującymi.

„Błogosławieni miłosierni albowiem oni miłosierdzia dostąpią".

Bóg zapłać za zrozumienie i pomoc. „Radosnego Alleluja" życzę i z serca błogosławię.

† Henryk Kardynał Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

33

Wrocław, dnia 9 I 1990 r.

HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI

DEKRET EREKCYJNY
Parafii p.w. Matki Bożej Miłosierdzia we Wrocławiu, w dekanacie Wrocław-Katedra

Na chwałę Boga Wszechmogącego oraz na pożytek Kościoła Świętego i dobra duchowego Ludu Bożego parafii p.w.: Opieki św. Józefa, św. Antoniego, św. Jakuba i Krzysztofa oraz św. Jacka we Wrocławiu, zarządzamy i podajemy do wiadomości, co następuje:

§ 1

Ze względu na liczebność parafian w/w parafii oraz ich rozległość, mając na uwadze potrzeby duszpasterskie wiernych po dokładnym rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu opinii Rady Kapłańskiej, na mocy kan. 515 Kodeksu Prawa Kanonicznego

erygujemy niniejszym rzymskokatolicką parafię pod wezwaniem Matki Bożej Miłosierdzia we Wrocławiu.

§ 2

Nowa parafia we Wrocławiu, powstaje z podziału następujących parafii:

a) p.w. Opieki św. Józefa w dekanacie Wrocław-Katedra, z której wyłącza się ulice: Bażancią, Bocianą, Bydgoską, Czajczą, Ełcką, Gęsią, Gołębią, Jaskółczą, Kromera (numery nieparzyste), Kukułczą, Kuropatwią, Kwidzyńską, Łąkę Mazurską, Mewią, Mokrą, Olsztyńską, Rakową, Sikorczą, Szczyglą, Szpaczą, Toruńska, Wilgotna i Wronia.

b) p.w. św. Antoniego w dekanacie Wrocław-Północ I (Osobowice), z którego wyłącza się ulice: Boya Żeleńskiego (od nr 60 do końca), Brücknera, Czajkowskiego (od nr 1-15), Długosza, Galla Anonima, Giżycką, Grudziądzką, Kętrzyńską, Kromera (numery parzyste), Krzywoustego (od nr 1-170) i Poprzeczną (od nr 50 do końca).

c) p.w. św. Jakuba i Krzysztofa w dekanacie Wrocław-Północ II (Psie Pole), z której wyłącza się ulicę Kowalską (do numeru 67).

d) p.w. św. Jacka w dekanacie Wrocław-Północ II (Psie Pole), z której wyłącza się następujące ulice: Ełcką (od ul. Bocianiej nr 17 i 18 do końca) i Działdowską (od nr 25 i 30 do końca).

§ 3

Nową parafię przyłączamy do dekanatu Wrocław-Katedra.

§ 4

Beneficjum proboszczowskie przy kościele pod wezwaniem Matki Bożej Miłosierdzia we Wrocławiu, które niniejszym erygujemy nie posiada żadnego majątku. Na utrzymanie beneficjata służyć będą ofiary za posługi duszpasterskie.

§ 5

Obowiązek utrzymania kościoła, budynków kościelnych i parafialnych, sprzętów plebańskich i kościelnych, sprawianie nowych potrzebnych przedmiotów do służby Bożej oraz utrzymanie personelu kościelnego spoczywa na parafii.

§ 6

Duszpasterza, któremu nadajemy tytuł proboszcza (parochus) powołuje zgodnie z przepisami Prawa Kanonicznego Biskup Diecezjalny Wrocławski.

§ 7

Proboszcz nowego kościoła parafialnego będzie się posługiwał pieczęcią z napisem w otoku: „Rzym.-Katol. parafia p.w. M.B. Miłosierdzia we Wrocławiu" i „Sigill. Eccl. paroecialis Rom.-Cath. B.M.V. Matris Misericordiae in Wrocław".

§ 8

Dekret wchodzi w życie z dniem 2 lutego 1990 r.

Tekst niniejszego dekretu należy opublikować w kościele parafialnym p.w.: Opieki św. Józefa, św. Antoniego, św. Jakuba i Krzysztofa, św. Jacka oraz M.B. Miłosierdzia we Wrocławiu, w najbliższą niedzielę po otrzymaniu.

Ks. Stanisław Pietraszko
Kanclerz Kurii

† Henryk Kardynał Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

34

KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
50-328 WROCŁAW, ul. Katedralna 13

Wrocław, dnia 26 I 1990 r.

DEKRET

o regulacji granic między parafią p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Żarowie oraz parafią p.w. Św. Szymona i Tadeusza w Gościsławiu.

Celem ułatwienia wiernym mieszkającym w miejscowości ZASTRUŻE spełniania obowiązków religijnych, po wysłuchaniu zgodnie z kan. 515 § 2 KPK, zdania Rady Kapłańskiej oraz zainteresowanych rządców parafii wyłączam niniejszym wspomnianą miejscowość z parafii p.w. Św. Symona i Tadeusza w Gościsławiu w dekanacie Gościsław i włączam do parafii p.w. Najśw. Serca Pana Jezusa w Żarowie, dekanat Strzegom.

Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem 5 lutego 1990 roku. Należy go odczytać w najbliższą niedzielę po otrzymaniu w kościele parafialnym p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa w ŻAROWIE oraz w kościele parafialnym p.w. Św. Szymona i Tadeusza w GOŚCISŁA-

† Jan Tyrawa
WIKARIUSZ GENERALNY

35

USTAWA
z dnia 17 maja 1989 r.
o gwarancjach wolności sumienia i wyznania. [1]

Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej:
— wykonując postanowienia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej o wolności sumienia i wyznania,
— nawiązując do godnej trwałego szacunku i kontynuacji tradycji tolerancji i wolności religijnej oraz potwierdzającej ją współpracy Polaków różnych wyznań i światopoglądów w rozwoju i pomyślności Ojczyzny,
— uznając historyczny wkład kościołów i innych związków wyznaniowych w rozwój kultury narodowej oraz krzewienie i umacnianie podstawowych wartości moralnych,

---
[1] Dz. U. nr 29, poz. 155.

— kierując się zasadami zawartymi w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich i Politycznych, Akcie Końcowym Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie oraz Deklaracji Organizacji Narodów Zjednoczonych o wyeliminowaniu wszelkich form nietolerancji i dyskryminacji z powodów religijnych lub przekonań,
— umacniając warunki do czynnego i równoprawnego uczestnictwa obywateli w życiu publicznym i społecznym, bez względu na ich stosunek do religii,

stanowi, co następuje:

DZIAŁ I

Wolność sumienia i wyznania

Art. 1. 1. Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewnia każdemu obywatelowi wolność sumienia i wyznania.

2. Wolność sumienia i wyznania obejmuje swobodę wyboru religii lub przekonań oraz wyrażania ich indywidualnie i zbiorowo, prywatnie i publicznie.

3. Obywatele wierzący wszystkich wyznań oraz niewierzący mają równe prawa w życiu państwowym, politycznym, gospodarczym, społecznym i kulturalnym.

Art. 2. Korzystając z wolności sumienia i wyznania obywatele mogą w szczególności:

1) tworzyć kościoły i inne związki wyznaniowe oraz należeć lub nie należeć do nich,

2) zgodnie z zasadami swojego wyznania uczestniczyć w czynnościach i obrzędach religijnych oraz wypełniać obowiązki religijne i obchodzić święta religijne,

3) głosić swoją religię lub przekonania,

4) wychowywać dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniami w sprawach religii,

5) zachowywać milczenie w sprawach swojej religii lub przekonań,

6) utrzymywać kontakty ze współwyznawcami, w tym uczestniczyć w pracach organizacji religijnych o zasięgu międzynarodowym,

7) korzystać ze źródeł informacji na temat religii,

8) wytwarzać i nabywać przedmioty potrzebne do celów kultu i praktyk religijnych oraz korzystać z nich,

9) wytwarzać, nabywać i posiadać artykuły potrzebne do przestrzegania reguł religijnych,

10) wybrać stan duchowny lub zakonny,

11) zrzeszać się w organizacjach świeckich w celu realizacji zadań wynikających z wyznawanej religii bądź przekonań w sprawach religii.

Art. 3. 1. Uzewnętrznianie indywidualnie lub zbiorowo swojej religii lub przekonań może podlegać jedynie ograniczeniom ustawowym

koniecznym do ochrony bezpieczeństwa publicznego, porządku, zdrowia lub moralności publicznej albo podstawowych praw i wolności innych osób.

2. Korzystanie z wolności sumienia i wyznania nie może prowadzić do uchylania się od wykonywania obowiązków publicznych nałożonych przez ustawy.

3. Ze względu na przekonania religijne lub wyznawane zasady moralne obywatele mogą występować o skierowanie ich do służby zastępczej, na zasadach i w trybie określonych w ustawie o powszechnym obowiązku obrony Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Korzystanie z tego prawa wymaga złożenia oświadczenia w sprawie przekonań religijnych lub wyznawanych zasad moralnych.

Art. 4. 1. Prawo określone w art. 2 pkt 2 oraz prawo do posiadania i korzystania z przedmiotów potrzebnych do uprawiania kultu i praktyk religijnych przysługują również osobom:

1) pełniącym służbę wojskową lub zasadniczą służbę w obronie cywilnej,

2) przebywającym w zakładach służby zdrowia i opieki społecznej oraz dzieciom i młodzieży na krajowych koloniach i obozach organizowanych przez instytucje państwowe,

3) przebywającym w zakładach karnych, poprawczych i wychowawczych oraz aresztach śledczych, ośrodkach przystosowania społecznego oraz schroniskach dla nieletnich.

2. Sposób realizacji uprawnień określonych w ust. 1 regulują odrębne ustawy oraz przepisy wydane na ich podstawie.

Art. 5. Obywatele mają prawo do swobodnego świadczenia na rzecz kościołów i innych związków wyznaniowych oraz instytucji charytatywno-opiekuńczych.

Art. 6. 1. Nikt nie może być dyskryminowany bądź uprzywilejowany z powodu religii lub przekonań w sprawach religii.

2. Nie wolno zmuszać obywateli do niebrania udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych ani do udziału w nich.

Art. 7. 1. Cudzoziemcy przebywający na terytorium Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej korzystają z wolności sumienia i wyznania na równi z obywatelami polskimi.

2. Przepis ust. 1 stosuje się odpowiednio do bezpaństwowców.

DZIAŁ II

Stosunek państwa do kościołów i innych związków wyznaniowych

Rozdział 1

Przepisy ogólne

Art. 8. Kościoły i inne związki wyznaniowe w Polsce działają w konstytucyjnych ramach ustrojowych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej; ich sytuację prawną i majątkową regulują odrębne ustawy.

Art. 9. 1. W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stosunek państwa do wszystkich kościołów i innych związków wyznaniowych opiera się na poszanowaniu wolności sumienia i wyznania.

2. Gwarancjami wolności sumienia i wyznania w stosunkach państwa z kościołami i innymi związkami wyznaniowymi są:

1) oddzielenie kościołów i innych związków wyznaniowych od państwa,

2) swoboda wypełniania przez kościoły i inne związki wyznaniowe funkcji religijnych,

3) równouprawnienie wszystkich kościołów i innych związków wyznaniowych, bez względu na formę uregulowania ich sytuacji prawnej.

Art. 10. 1. Polska Rzeczpospolita Ludowa jest państwem świeckim, neutralnym w sprawach religii i przekonań.

2. Państwo i państwowe jednostki organizacyjne nie dotują i nie subwencjonują kościołów i innych związków wyznaniowych. Wyjątki od tej zasady regulują ustawy lub przepisy wydane na ich podstawie.

Art. 11. 1. Kościoły inne związki wyznaniowe są niezależne od państwa przy wykonywaniu swoich funkcji religijnych.

2. Kościoły i inne związki wyznaniowe oraz ich działalność podlegają ochronie prawnej, w granicach określonych w ustawach.

3. Kościoły i inne związki wyznaniowe mogą składać wnioski do Trybunału Konstytucyjnego na zasadach i w trybie określonych w przepisach o Trybunale Konstytucyjnym.

Art. 12. 1. Duchowni oraz osoby zakonne kościołów i innych związków wyznaniowych korzystają z praw i podlegają obowiązkom na równi z innymi obywatelami we wszystkich dziedzinach życia państwowego, politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego. Są oni w ramach obowiązujących przepisów ustaw zwolnieni z obowiązków niemożliwych do pogodzenia z pełnieniem funkcji duchownego lub osoby zakonnej.

2. Osoby, o których mowa w ust. 1, mają prawo do noszenia stroju duchownego.

3. Sprawy ubezpieczeń społecznych duchownych reguluje odrębna ustawa.

Art. 13. 1. Majątek i przychody kościołów i innych związków wyznaniowych podlegają ogólnie obowiązującym przepisom podatkowym, z wyjątkami określonymi w odrębnych ustawach.

2. Osoby prawne kościołów i innych związków wyznaniowych są zwolnione od opodatkowania z tytułu przychodów ze swojej działalności niegospodarczej. W tym zakresie osoby te nie mają obowiązku prowadzenia dokumentacji wymaganej przez przepisy podatkowe.

3. Osoby prawne kościołów i innych związków wyznaniowych są zwolnione od obowiązku uzyskiwania zezwoleń na przyjęcie spadku, zapisu i darowizny. Jeżeli przedmiotem spadku, zapisu lub darowizny jest nieruchomość, zwolnienie ma zastosowanie, gdy według testamentu lub aktu darowizny nieruchomość jest przeznaczona na inwestycję sakralną lub związaną z nią inwestycję kościelną.

4. Zezwolenie na zawarcie umowy dożywocia nie jest wymagane, jeżeli nieruchomość będąca przedmiotem umowy jest przeznaczona na inwestycję sakralną lub związaną z nią inwestycją kościelną.

5. Dochody z działalności gospodarczej osób prawnych kościołów i innych związków wyznaniowych oraz spółek, których udziałowcami są wyłącznie te osoby, są zwolnione od opodatkowania w części, w jakiej zostały przeznaczone w roku podatkowym lub w roku po nim następującym na cele kultowe, oświatowo-wychowawcze, naukowe, kulturalne, działalność charytatywno-opiekuńczą, punkty katechetyczne, konserwację zabytków oraz na inwestycje sakralne i inwestycje kościelne, których przedmiotem są punkty katechetyczne i zakłady charytatywno-opiekuńcze, jak również remonty tych obiektów.

6. Osoby prawne kościołów i innych związków wyznaniowych są zwolnione od opodatkowania i od świadczeń na fundusz gminny i fundusz miejski, od nieruchomości lub ich części, stanowiących własność tych osób lub używanych przez nie na podstawie innego tytułu prawnego na cele niemieszkalne, z wyjątkiem części zajmowanej na wykonywanie działalności gospodarczej.

7. Wolne od opłat celnych są przesyłane z zagranicy dla osób prawnych kościołów i innych związków wyznaniowych dary:

1) przeznaczone na cele kultowe, charytatywno-opiekuńcze i oświatowo-wychowawcze,

2) maszyny, urządzenia i materiały poligraficzne oraz papier.

Art. 14. 1. Jeżeli odrębna ustawa lub ratyfikowana umowa międzynarodowa nie stanowią inaczej, władze kościoła lub innego związku wyznaniowego powiadamiają właściwy organ administracji państwowej o utworzeniu, zmianie nazwy, siedziby, granic lub połączeniu, podziale i zniesieniu diecezji (okręgów i porównywalnych jednostek organizacyjnych) oraz parafii (zborów, gmin i porównywalnych jednostek organizacyjnych).

2. Jeżeli odrębna ustawa lub ratyfikowana umowa międzynarodowa nie stanowią inaczej, władze kościoła lub innego związku wyznaniowego powiadamiają właściwy organ administracji państwowej o powo-

łaniu i odwołaniu osoby będącej kierowniczym organem wykonawczym w kościele lub innym związku wyznaniowym.

3. Przepis ust. 2 stosuje się odpowiednio do jednostek organizacyjnych, o których mowa w ust. 1.

4. Jeżeli odrębna ustawa lub ratyfikowana umowa międzynarodowa nie stanowią inaczej, przed powołaniem na stanowiska, o których mowa w ust. 2 i 3, cudzoziemca, władze kościoła lub innego związku wyznaniowego winny się upewnić, czy Minister—Kierownik Urzędu do Spraw Wyznań nie wyraża wobec tego zastrzeżeń. Niezgłoszenie zastrzeżeń w terminie trzydziestu dni od daty powiadomienia uważa się za wyrażenie zgody.

Art. 15. W sprawach, o których mowa w art. 14, właściwym organem administracji państwowej jest:

1) odnośnie do jednostek organizacyjnych o zasięgu ogólnopolskim oraz obejmujących swoimi granicami teren przekraczający granice jednego województwa, a także stanowisk w tych jednostkach — Urząd do Spraw Wyznań,

2) w pozostałych przypadkach — terenowy organ administracji państwowej stopnia wojewódzkiego o właściwości szczególnej do spraw wyznań.

Art. 16. 1. Państwo współdziała z kościołami i innymi związkami wyznaniowymi w zachowaniu pokoju, kształtowaniu warunków rozwoju oraz zwalczaniu patologii społecznych.

2. W celach, o których mowa w ust. 1, oraz do rozpatrywania problemów związanych z rozwojem stosunków między państwem a poszczególnymi kościołami i innymi związkami wyznaniowymi mogą być, na zasadach wzajemnego uzgodnienia, tworzone różne, w tym stałe formy współdziałania. Przepis ten nie narusza właściwości organów państwowych oraz organów kościołów i innych związków wyznaniowych.

Art. 17. Państwo współdziała z kościołami i innymi związkami wyznaniowymi w ochronie, konserwacji, udostępnianiu i upowszechnianiu zabytków architektury, sztuki i literatury religijnej, które stanowią integralną część dziedzictwa kultury.

Art. 18. 1. Przepisy rozdziału 2 i działu III regulują stosunek państwa tylko do tych kościołów i innych związków wyznaniowych, których sytuacja prawna i majątkowa nie jest uregulowana odrębnymi ustawami.

2. Przepisy rozdziału 2 określające uprawnienia kościołów i innych związków wyznaniowych mają jednakże zastosowanie do kościołów i innych związków wyznaniowych o ustawowo uregulowanej sytuacji wówczas, gdy odrębne ustawy określone w ust. 1 nie przewidują takich uprawnień.

Rozdział 2

Działalność kościołów i innych związków wyznaniowych

Art. 19. 1. Kościoły i inne związki wyznaniowe korzystają na zasadach równouprawnienia ze swobody pełnienia funkcji religijnych.

2. Wypełniając funkcje religijne kościoły i inne związki wyznaniowe mogą w szczególności:

1) określać doktrynę religijną, dogmaty i zasady wiary oraz liturgię,

2) organizować i publicznie sprawować kult,

3) udzielać posług religijnych, w tym osobom, o których mowa w art. 4, oraz organizować obrzędy i zgromadzenia religijne,

4) rządzić się w swoich sprawach własnym prawem, swobodnie wykonywać władzę duchowną oraz zarządzać swoimi sprawami,

5) kształcić i zatrudniać duchownych,

6) realizować inwestycje sakralne i inne inwestycje kościelne,

7) nabywać, posiadać i zbywać majątek ruchomy i nieruchomy oraz zarządzać nim,

8) zbierać składki i otrzymywać darowizny, spadki i inne świadczenia od osób fizycznych i prawnych,

9) wytwarzać i nabywać przedmioty i artykuły potrzebne do celów kultu i praktyk religijnych oraz korzystać z nich,

10) nauczać religii i głosić ją, w tym za pomocą prasy, książek i innych druków oraz filmów i środków audiowizualnych,

11) korzystać ze środków masowego przekazywania,

12) prowadzić działalność oświatowo-wychowawczą,

13) tworzyć i prowadzić zakony oraz diakonaty,

14) tworzyć organizacje mające na celu działalność na rzecz formacji religijnej, kultu publicznego oraz przeciwdziałania patologiom społecznym i ich skutkom,

15) prowadzić działalność charytatywno-opiekuńczą,

16) zakładać, posiadać i poszerzać cmentarze grzebalne oraz zarządzać nimi,

17) powoływać krajowe organizacje międzykościelne,

18) należeć do międzynarodowych organizacji wyznaniowych i międzywyznaniowych oraz utrzymywać kontakty zagraniczne w sprawach związanych z realizacją swoich funkcji.

Art. 20. 1. Kościoły i inne związki wyznaniowe mogą nauczać religii oraz wychowywać religijnie dzieci i młodzież, zgodnie z wyborem dokonanym przez ich rodziców lub opiekunów prawnych.

2. Nauczanie religii dzieci i młodzieży jest wewnętrzną sprawą kościołów i innych związków wyznaniowych. Jest ono organizowane, zgodnie z programem ustalonym przez władze kościoła lub innego związku wyznaniowego, w punktach katechetycznych znajdujących się w kościołach, domach modlitw i innych pomieszczeniach udostępnionych na ten cel przez osobę uprawnioną do dysponowania nimi.

3. Minister Edukacji Narodowej, w drodze rozporządzenia, określa zasady i sposób godzenia rozkładu zajęć szkolnych z rozkładem zajęć z religii.

Art. 21. 1. Kościoły i inne związki wyznaniowe mają prawo zakładać i prowadzić szkoły oraz inne placówki oświatowo-wychowawcze i opiekuńczo-wychowawczych na zasadach określonych w ustawach.

2. Rodzaje szkół i placówek wymienionych w ust. 1 i zasady ich tworzenia oraz warunki prowadzenia i nadzoru nad nimi określa Minister Edukacji Narodowej w porozumieniu z władzami kościoła lub innego związku wyznaniowego; może również określać zasady ich dotowania.

Art. 22. 1. Kościoły i inne związki wyznaniowe mają prawo zakładać i prowadzić, według samodzielnie ustalonych programów, szkoły duchowne i seminaria duchowne.

2. W zakresie realizacji programu szkół ogólnokształcących i uzyskiwania świadectw dojrzałości szkoły duchowne wymienione w ust. 1 podlegają nadzorowi Ministra Edukacji Narodowej.

3. Tworzenie i prowadzenie szkół wyższych przez kościoły i inne związki wyznaniowe oraz tryb i zakres uznawania przez państwo stopni i tytułów naukowych nadawanych w tych szkołach regulują, na wniosek władz kościelnych, odrębne ustawy.

4. Kościoły i inne związki wyznaniowe mają prawo zakładać religijne instytuty naukowe i naukowo-dydaktyczne.

Art. 23. Zakres stosowania do nauczycieli i wychowawców oraz uczących się w szkołach, o których mowa w art. 21 oraz art. 22 ust. 3, uprawnień i świadczeń społecznych oraz nakładania obowiązków przewidzianych dla pracowników i uczniów w szkołach państwowych określa Minister Edukacji Narodowej w porozumieniu z władzami kościołów i innych związków wyznaniowych, chyba że przepis ustawy stanowi inaczej.

Art. 24. 1. W celu realizacji działalności charytatywno-opiekuńczej kościoły i inne związki wyznaniowe mają prawo zakładać i prowadzić, na zasadach określonych w ustawach, odpowiednie instytucje, w tym zakłady dla osób potrzebujących opieki, szpitale i inne zakłady lecznicze, żłobki i schroniska dla dzieci.

2. Środki na realizację działalności charytatywno-opiekuńczej pochodzą w szczególności z:

1) ofiar pieniężnych i w naturze,

2) spadków, zapisów i darowizn krajowych i zagranicznych,

3) dochodów z imprez i zbiórek publicznych,

4) subwencji, dotacji i ofiar pochodzących od krajowych instytucji i przedsiębiorstw państwowych, społecznych, wyznaniowych i prywatnych,

5) odpłatności za usługi świadczone przez instytucje charytatywno-opiekuńcze kościołów i innych związków wyznaniowych,

6) dochodów instytucji kościołów i innych związków wyznaniowych.

Art. 25. 1. W celu realizacji swoich funkcji kościoły i inne związki wyznaniowe mają prawo wydawania prasy, książek, druków oraz zakładania i posiadania wydawnictw oraz zakładów poligraficznych, z zachowaniem obowiązujących w tym zakresie przepisów prawa.

2. Kościoły i inne związki wyznaniowe mogą organizować własny kolportaż prasy lub korzystać z pośrednictwa innej sieci kolportażu.

3. Dla realizacji postanowień ust. 1 kościoły i inne związki wyznaniowe mogą otrzymywać jako darowizny z zagranicy maszyny, urządzenia, materiały poligraficzne i papier.

4. Kościoły i inne związki wyznaniowe mają prawo do emitowania w radiu i telewizji programów religijno-moralnych i kulturalnych, w sposób określony w porozumieniu między władzami danego kościoła lub innego związku wyznaniowego a Komitetem do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja".

Art. 26. 1. Kościoły i inne związki wyznaniowe mają prawo organizowania i prowadzenia związanej z wypełnianiem swoich funkcji działalności kulturalnej i artystycznej.

2. Dla realizacji prawa, o którym mowa w ust. 1, kościoły i inne związki wyznaniowe mogą zakładać i prowadzić odpowiednie instytucje oraz dystrybucję i rozpowszechnianie filmów.

3. Korzystanie z praw, o których mowa w ust. 1 i 2, następuje bez obowiązku uzyskiwania zezwoleń i upoważnień, jeżeli działalność ta prowadzona jest na potrzeby realizacji zadań religijno-moralnych w sferze kultury. O podjęciu i prowadzeniu tej działalności władze kościoła lub innego związku wyznaniowego powiadamiają państwowy organ, właściwy do udzielania takich zezwoleń i upoważnień.

4. Dla realizacji postanowień ust. 1 i 2 kościoły i inne związki wyznaniowe mogą otrzymywać jako darowizny z zagranicy urządzenia i materiały.

Art. 27. 1. Działalność kościołów i innych związków wyznaniowych nie może naruszać przepisów ogólnie obowiązujących ustaw chroniących bezpieczeństwo publiczne, porządek, zdrowie oraz moralność publiczną albo podstawowe prawa i wolności innych osób.

2. Korzystanie przez kościoły i inne związki wyznaniowe ze swobody działania odbywa się zgodnie z ogólnie obowiązującymi przepisami, chyba że ustawy stanowią inaczej.

Art. 28. 1. W sprawach majątkowych kościoły i inne związki wyznaniowe działają poprzez swoje osoby prawne.

2. Osoby prawne kościołów i innych związków wyznaniowych, ich organy, zakres kompetencji i sposób powoływania oraz reprezentacji określają statuty (prawo wewnętrzne, zwane dalej „statutami").

Art. 29. 1. W stosunku do organizacji tworzonych na podstawie art. 19 pkt 14, jeżeli nie mają osobowości prawnej, nie stosuje się Prawa o stowarzyszeniach. Natomiast przepisy o zgromadzeniach stosuje się do nich jedynie w zakresie dotyczącym zebrań na drogach i placach publicznych oraz w budynkach państwowych.

2. Organizacje, o których mowa w ust. 1, działają w ramach osób prawnych kościołów i innych związków wyznaniowych, w których zostały powołane.

3. Władze kościołów i innych związków wyznaniowych czuwają nad zgodnością działania tych organizacji z ich celami religijnymi i moralnymi.

DZIAŁ III

Tworzenie kościołów i innych związków wyznaniowych

Art. 30. Prawo tworzenia kościołów i innych związków wyznaniowych jest realizowane przez złożenie w Urzędzie do Spraw Wyznań deklaracji oraz wpis do rejestru kościołów i innych związków wyznaniowych, zwanych dalej „rejestrem".

Art. 31. Prawo złożenia deklaracji, o której mowa w art. 30, przysługuje co najmniej 15 obywatelom polskim posiadającym pełną zdolność do czynności prawnych.

Art. 32. 1. Deklaracja, o której mowa w art. 30, powinna zawierać:

1) informację o podstawowych założeniach doktrynalnych wyznania,

2) listę osób zgłaszających, zawierającą imiona i nazwiska, obywatelstwo, datę urodzenia, miejsce zamieszkania i własnoręczne podpisy,

3) adres tymczasowej siedziby kościoła lub innego związku wyznaniowego,

4) statut.

2. Statut powinien określać w szczególności:

1) nazwę kościoła lub innego związku wyznaniowego różną od nazw innych organizacji,

2) teren działania i siedzibę władz,

3) cele działalności i zasady ich realizacji,

4) organy i ich kompetencje,

5) źródła finansowania,

6) tryb dokonywania zmian statutu,

7) sposób rozwiązania kościoła lub innego związku wyznaniowego i przeznaczenie pozostałego majątku.

3. Jeżeli kościół lub inny związek wyznaniowy przewiduje tworzenie jednostek organizacyjnych, zakonów lub diakonatów mających osobowość prawną, w statucie powinny być określone nazwy, zakres uprawnień oraz zasady tworzenia, znoszenia i przekształcania tych jednostek oraz ich organy, zakres kompetencji, sposób powoływania i odwoływania tych organów.

4. Jeżeli kościół lub inny związek wyznaniowy stanowi część organizacji o zasięgu międzynarodowym, w statucie powinny być określone zakres i formy wzajemnych stosunków.

Art. 33. 1. Jeżeli deklaracja, o której mowa w art. 30, nie zawiera wymaganych przez ustawę informacji, Minister—Kierownik Urzędu do

Spraw Wyznań wyznacza trzydziestodniowy termin jej uzupełnienia, po którego upływie wydaje decyzję o odmowie przyjęcia deklaracji.

2. Jeżeli deklaracja, o której mowa w art. 30, zawiera postanowienia pozostające w sprzeczności z przepisami ustaw chroniących bezpieczeństwo publiczne, porządek, zdrowie lub moralność publiczną albo podstawowe prawa i wolności innych osób — Minister—Kierownik Urzędu do Spraw Wyznań wydaje decyzję o odmowie przyjęcia tej deklaracji.

3. Decyzje, o których mowa w ust. 1 i 2, powinny być wydane w terminie dwóch miesięcy od daty zgłoszenia deklaracji. Od decyzji tych przysługuje prawo skargi do Naczelnego Sądu Administracyjnego w trybie przepisów Kodeksu postępowania administracyjnego.

Art. 34. 1. Jeżeli nie zachodzą okoliczności wskazane w art. 33, Minister—Kierownik Urzędu do Spraw Wyznań wydaje, w terminie dwóch miesięcy od zgłoszenia deklaracji, decyzję o wpisie do rejestru.

2. Z chwilą wpisu do rejestru kościół lub inny związek wyznaniowy uzyskuje, jako całość, osobowość prawną oraz korzysta z wszystkich uprawnień i podlega obowiązkom określonym w ustawach.

3. Przepisy ust. 2 stosuje się odpowiednio do jednostek organizacyjnych, zakonów i diakonatów, o których mowa w art. 32 ust. 3.

4. Do kościołów i innych związków wyznaniowych wpisanych do rejestru stosuje się odpowiednio przepisy art. 14 i 15.

Art. 35. Zmiany statutu kościoła lub innego związku wyznaniowego wpisanego do rejestru dokonuje się w trybie obowiązującym przy ich tworzeniu.

Art. 36. 1. Wykreśleniu z rejestru podlega:

1) kościół lub inny związek wyznaniowy, którego sytuacja prawna i majątkowa została uregulowana w odrębnej ustawie,

2) kościół lub inny związek wyznaniowy, który zawiadomił Urząd do Spraw Wyznań o zaprzestaniu swojej działalności,

3) kościół lub inny związek wyznaniowy, który nie przejawiał swojej działalności w okresie dwóch lat.

2. Wykreślenie z rejestru następuje na podstawie decyzji Ministra—Kierownika Urzędu do Spraw Wyznań.

3. W przypadku decyzji o wykreśleniu z rejesrtu z powodu zaprzestania przez kościół lub inny związek wyznaniowy działalności, Minister-Kierownik Urzędu do Spraw Wyznań wyznacza likwidatora, stosując odpowiednio przepisy Prawa o stowarzyszeniach.

4. Przepis ust. 3 ma również zastosowanie, jeżeli zawiadomienie o zaprzestaniu działalności kościoła lub innego związku wyznaniowego nie określa likwidatora.

5. Jeżeli statut kościoła lub innego związku wyznaniowego nie stanowi inaczej, majątek pozostały po zakończeniu postępowania likwidacyjnego może być przeznaczony wyłącznie na cele charytatywno-opiekuńcze.

6. Od decyzji, o których mowa w ust. 2—4, przysługuje prawo skargi do Naczelnego Sądu Administracyjnego w trybie przepisów Kodeksu postępowania administracyjnego.

Art. 37. Minister—Kierownik Urzędu do Spraw Wyznań, w drodze rozporządzenia, określa szczegółowe zasady i sposób prowadzenia rejestru, dane i informacje podlegające wpisowi, warunki udostępniania rejestru, wydawania wyciągów z rejestru oraz sposób wykreślenia kościoła lub innego związku wyznaniowego z rejestru.

Art. 38. Przepisy niniejszego rozdziału stosuje się odpowiednio do krajowych organizacji międzykościelnych, jeżeli mają one mieć osobowość prawną. Do utworzenia takiej organizacji jest wymagana deklaracja podpisana przez władze co najmniej dwóch działających w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej kościołów i innych związków wyznaniowych.

DZIAŁ IV

Przepisy przejściowe i końcowe

Art. 39. 1. Zachowują moc przepisy statutów kościołów i innych związków wyznaniowych, o ile nie pozostają w sprzeczności z przepisami niniejszej ustawy.

2. Do czasu wydania przepisów wykonawczych do ustawy pozostają w mocy przepisy dotychczasowe.

Art. 40. Kościoły, których byt prawny był uregulowany przed dniem 6 sierpnia 1949 r. decyzjami Ministra Administracji Publicznej, zachowują swój dotychczasowy status prawny do czasu ustawowego uregulowania ich sytuacji prawnej.

Art. 41. 1. Kościoły i inne związki wyznaniowe, które w dniu wejścia w życie ustawy miały uregulowany byt prawny na zasadach i w trybie określonym w § 3, 4 i 7 rozporządzenia Ministra Administracji Publicznej z dnia 6 sierpnia 1949 r. w sprawie wykonania dekretu z dnia 5 sierpnia 1949 r. o zmianie niektórych przepisów Prawa o stowarzyszeniach (Dz. U. Nr 47, poz. 358), podlegają wpisowi do rejestru z urzędu.

2. Kościoły i inne związki wyznaniowe działające w dniu wejścia w życie ustawy jako stowarzyszenia zwykłe, mogą nabyć osobowość prawną, jeżeli spełnią wymagania określone w art. 30—32.

Art. 42. 1. Osoby należące do kościołów i innych związków wyznaniowych, których święta religijne nie są dniami ustawowo wolnymi od pracy, mogą na własną prośbę uzyskać zwolnienie od pracy lub nauki na czas niezbędny do obchodzenia tych świąt, zgodnie z wymogami wyznawanej przez siebie religii.

2. Osoby niepełnoletnie mogą korzystać z prawa określonego w ust. 1 na wniosek swych rodziców bądź opiekunów prawnych.

3. Zwolnienie od pracy, o którym mowa w ust. 1 i 2, może być

udzielone pod warunkiem odpracowania czasu zwolnienia, bez prawa do dodatkowego wynagrodzenia za pracę w dni ustawowo wolne od pracy lub pracę w godzinach nadliczbowych.

4. Minister Pracy i Polityki Socjalnej oraz Minister Edukacji Narodowej, w porozumieniu z Ministrem—Kierownikiem Urzędu do Spraw Wyznań, w drodze rozporządzenia, określają szczegółowe zasady udzielania zwolnień, o których mowa w ust. 1 i 2.

Art. 43. W ustawie z dnia 15 lipca 1961 r. o rozwoju systemu oświaty i wychowania (Dz. U. Nr 32, poz. 160, z 1971 r. Nr 12, poz. 115, z 1972 r. Nr 16, poz. 114, z 1975 r. Nr 45, poz. 234 i z 1984 r. Nr 49, poz. 253) w art. 1 akapity drugi i trzeci otrzymują brzmienie:

„Zmierza ono do tego, aby uczniom i wychowankom zapewnić wiedzę o przyrodzie i życiu społecznym, o dziejach oraz kulturze narodu i ludzkości, aby zapewnić kwalifikacje do pracy zawodowej.

Szkoły i inne placówki oświatowo-wychowawcze wychowują w duchu zasad współżycia społecznego, w duchu umiłowania Ojczyzny, pokoju, wolności, sprawiedliwości społecznej i braterstwa z ludźmi wszystkich krajów, uczą zamiłowania i szacunku dla skutecznej pracy, poszanowania mienia narodowego, przygotowują do czynnego udziału w rozwoju kraju, jego gospodarki i kultury."

Art. 44. W ustawie z dnia 19 kwietnia 1968 r. o bibliotekach (Dz. U. Nr 12, poz. 63 i z 1984 r. Nr 26, poz. 129) w art. 34 po ust. 2 dodaje się ust. 2a w brzmieniu:

„2a. Obowiązkom określonym w ust. 1 i 2 nie podlegają biblioteki i zbiory materiałów bibliotecznych należące do kościołów i innych związków wyznaniowych oraz ich osób prawnych, które o podjęciu publicznego udostępnienia zbiorów powiadamiają organ określony w ust. 1.".

Art. 45. Ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Przewodniczący Rady Państwa: w. *K. Barcikowski*
Sekretarz Rady Państwa: *Z. Surowiec*

36

USTAWA

z dnia 17 maja 1989 r.
o ubezpieczeniu społecznym duchownych.[1]

Realizując gwarantowane Konstytucją Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej prawo obywateli do ochrony zdrowia i ubezpieczenia społecznego oraz uwzględniając postanowienia zawarte w ustawie z dnia

---

1 Dz. U. nr 29, poz. 156.

20 marca 1950 r. o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom posiadania gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego, stanowi się, co następuje:

Rozdział 1

Przepisy ogólne

Art. 1. 1. Wprowadza się obowiązkowe ubezpieczenie społeczne duchownych, zwane dalej „ubezpieczeniem".

2. Obowiązkowi ubezpieczenia, określonemu ustawą, podlegają duchowni Kościoła Katolickiego oraz innych kościołów i związków wyznaniowych.

Art. 2. 1. Obowiązkowi ubezpieczenia nie podlegają alumni seminariów duchownych oraz nowicjusze, postulanci i juniorzyści zakonów męskich i żeńskich.

2. Osoby określone w ust. 1 korzystają ze świadczeń z ubezpieczenia społecznego na zasadach przysługujących młodzieży uczącej się. W razie braku prawa do świadczeń z ubezpieczenia społecznego, osobom tym przysługują świadczenia lecznicze na zasadach ustalonych dla pracowników.

3. Osoby określone w ust. 1, które ze względu na wiek nie mogą korzystać ze świadczeń przysługujących młodzieży uczącej się podlegają przepisom niniejszej ustawy.

Art. 3. 1. Obowiązkowi ubezpieczenia, określonemu w art. 1, nie podlegają duchowni będący kapelanami wojskowymi.

2. Duchownym wymienionym w ust. 1, spełniającym warunki do emerytury wojskowej na podstawie przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych i ich rodzin, zalicza się do wysługi emerytalnej również okresy, o których mowa w art. 21 ust. 1 i 2 niniejszej ustawy.

Art. 4. Ustawę stosuje się również do duchownych obywateli polskich przebywających za granicą, pełniących tam funkcje kościelne lub odbywających studia na uczelniach zagranicznych.

Art. 5. 1. Przepisów ustawy nie stosuje się do duchownych zatrudnionych w instytucjach pozakościelnych i w przedsiębiorstwach kościelnych prowadzących działalność gospodarczą.

2. Przepisów ustawy nie stosuje się również do duchownych zgłoszonych przez instytucje kościelne do ubezpieczenia społecznego pracowników oraz do duchownych mających ustalone prawo do emerytury lub renty.

Art. 6. Użyte w niniejszej ustawie wyrażenia, odnoszące się do funkcji duchownych Kościoła Katolickiego, stosuje się odpowiednio do funkcji duchownych w innych kościołach i związkach wyznaniowych.

Rozdział 2

Świadczenia z tytułu ubezpieczenia

Art. 7. 1. Świadczenia z ubezpieczenia przysługujące duchownym oraz członkom ich rodzin obejmują:

1) świadczenia lecznicze, zaopatrzenie w leki, przedmioty ortopedyczne, protezy, środki opatrunkowe i pomocnicze,

2) świadczenia pieniężne w razie choroby — zasiłek chorobowy i świadczenie rehabilitacyjne,

3) zasiłki rodzinne i zasiłek pielęgnacyjny,

4) świadczenia emerytalne — emeryturę, rentę inwalidzką i rentę rodzinną,

5) dodatki do emerytury i renty,

6) świadczenia pieniężne z tytułu wypadku i choroby zawodowej — rentę inwalidzką, rentę rodzinną oraz jednorazowe odszkodowanie,

7) zasiłek pogrzebowy.

2. Osobom mającym ustalone prawo do emerytury lub renty oraz członkom ich rodzin przysługują następujące świadczenia:

1) dodatki do emerytury i renty,

2) świadczenia w naturze — świadczenia lecznicze, rehabilitacyjne, zaopatrzenie w leki, przedmioty ortopedyczne, protezy, środki opatrunkowe i pomocnicze oraz pobytu w domu opieki społecznej,

3) zasiłek pogrzebowy.

3. Duchownemu, który stał się niezdolny do pełnienia swoich obowiązków w czasie pobytu za granicą, świadczenia określone w ust. 1 pkt 1 i 2 przysługują w okresie pobytu w kraju.

Art. 8. Świadczenia z ubezpieczenia, o których mowa w art. 7 ust. 1 pkt 1, przysługują w zakresie i na zasadach przewidzianych dla pracowników.

Art. 9. 1. Świadczenia pieniężne w razie choroby przysługują na zasadach i w wysokości określonej dla pracowników w przepisach o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa, z zastrzeżeniem ust. 2.

2. Zasiłek chorobowy przysługuje za każdy dzień niezdolności do pracy z powodu choroby trwającej nieprzerwanie co najmniej 30 kolejnych dni, chyba że niezdolność taka powstała wskutek wypadku lub choroby zawodowej, o których mowa w art. 13 ust. 2 i 3.

Art. 10. Zasiłki rodzinne i zasiłek pielęgnacyjny przysługują w wysokości na zasadach określonych w przepisach o ubezpieczeniu rodzinnym.

Art. 11. 1. Świadczenia emerytalne przysługują na zasadach i w wysokości określonej w przepisach o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin, z zastrzeżeniem ust. 2. Świadczenia takie wypłaca się niezależnie od pełnienia nadal funkcji kościelnych w kraju lub za granicą.

2. Wiek wymagany do przyznania emerytury wynosi 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn.

3. Renta inwalidzka przysługuje w razie zaliczenia do I lub II grupy inwalidów.

Art. 12. Do emerytur i rent, o których mowa w art. 11, przysługują dodatki:

1) rodzinny,

2) pielęgnacyjny,

3) z tytułu odznaczeń państwowych,

4) dla sierot zupełnych

— na zasadach i w wysokości określonych w przepisach o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin.

Art. 13. 1. Renta inwalidzka, renta rodzinna i jednorazowe odszkodowanie z tytułu wypadku oraz w razie choroby zawodowej przysługują na zasadach i w wysokości określonych w przepisach o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, z zastrzeżeniem ust. 2—4.

2. Za wypadek, o którym mowa w ust. 1, uważa się nagłe zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną, które nastąpiło podczas wykonywania czynności religijnych lub czynności związanych z powierzonymi funkcjami duszpasterskimi bądź zakonnymi, jak również w drodze do miejsca ich pełnienia lub z tego miejsca.

3. Za choroby zawodowe uważa się choroby określone w przepisach wydanych na podstawie Kodeksu pracy.

4. Renta inwalidzka przysługuje w razie zaliczenia do I lub II grupy inwalidów.

Art. 14. Do rent inwalidzkich i rent rodzinych, o których mowa w art. 13, przysługują dodatki:

1) rodzinny,

2) pielęgnacyjny,

3) dla sierot zupełnych

— na zasadach określonych w art. 12.

Art. 15. 1. Okoliczności i przyczyny wypadku, o którym mowa w art. 13 ust. 2, bada i ustala właściwa instytucja diecezjalna lub zakonna.

2. Duchowny, który uległ wypadkowi, jest obowiązany zawiadomić niezwłocznie o wypadku instytucję diecezjalną lub zakonną.

3. Po uzyskaniu wiadomości o wypadku od poszkodowanego lub z innych źródeł, instytucja diecezjalna lub zakonna sporządza kartę wypadku, opierając się na oświadczeniach poszkodowanego, zeznaniach świadków i innych dowodach.

4. Karta wypadku powinna zawierać:

1) imię i nazwisko osoby zgłaszającej wypadek oraz datę zgłoszenia,

2) dane osobowe duchownego, który uległ wypadkowi,

3) rodzaj wypadku, opis jego okoliczności, przebieg i przyczyny,

4) opinię o tym, czy wypadek jest wypadkiem w rozumieniu art. 13 ust. 2,

5) opinię o tym, czy nie zachodzą okoliczności wyłączające prawo do świadczeń przysługujących z tytułu wypadku,

6) podpisy osób, które uczestniczyły w ustalaniu okoliczności i przyczyn wypadku,

7) datę sporządzenia karty wypadku.

5. Instytucja diecezjalna lub zakonna przekazuje oddziałowi Zakładu Ubezpieczeń Społecznych kartę wypadku wraz z całą dokumentacją, na której podstawie została sporządzona, nie później niż w terminie 6 tygodni od uzyskania wiadomości i wypadku.

6. Oddział Zakładu Ubezpieczeń Społecznych na podstawie dokumentów, o których mowa w ust. 5, stwierdza, czy wypadek był wypadkiem w rozumieniu art. 13 ust. 2.

Art. 16. W sprawach zgłaszania i stwierdzania chorób zawodowych stosuje się odpowiednio przepisy wydane na podstawie Kodeksu pracy.

Art. 17. 1. Zasiłek pogrzebowy przysługuje:

1) w razie śmierci ubezpieczonego lub członka jego rodziny — na zasadach i w wysokości określonych w przepisach o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa,

2) w razie śmierci osoby uprawnionej do emerytury lub renty albo członka jej rodziny — na zasadach i w wysokości określonych w przepisach o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin.

2. Zasiłek pogrzebowy, określony w ust. 1, przysługuje ubezpieczonemu, osobie uprawnionej do emerytury lub renty, członkowi rodziny albo instytucji diecezjalnej lub zakonnej, w zależności od tego, kto pokrył koszty pogrzebu.

Art. 18. Świadczenia w naturze z tytułu pobierania emerytury lub renty przysługują w zakresie i na zasadach przewidzianych w przepisach o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin.

Art. 19. Zadania w zakresie ubezpieczenia wykonuje Zakład Ubezpieczeń Społecznych, a świadczeń w naturze udzielają właściwe jednostki organizacyjne służby zdrowia i opieki społecznej.

Art. 20. 1. Ilekroć przepisy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa oraz o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin uzależniają prawo do świadczeń lub ich wysokość od posiadania ustalonego okresu zatrudnienia — przy ustalaniu świadczeń na podstawie ustawy przez taki okres rozumie się okres ubezpieczenia i okresy zaliczane do okresu ubezpieczenia.

2. Jeżeli przepisy o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin uzależniają prawo do świadczeń od osiągnięcia wieku emerytalnego lub powstania inwalidztwa w okresie zatrudnienia albo po jego ustaniu — przy ustalaniu prawa do świadczeń dla duchownych przez taki okres rozumie się okres ubezpieczenia.

Art. 21. 1. Za okres ubezpieczenia w rozumieniu art. 20 uważa się miesiące kalendarzowe, za które ubezpieczony opłacił składki na ubezpieczenie lub w których nastąpiło zwolnienie od opłacania składek.

2. Do okresów ubezpieczenia zalicza się okresy:

1) pozostawania duchownymi przez osoby określone w art. 1 ust. 2 i art. 2 przed dniem wejścia ustawy w życie, potwierdzone przez właściwe władze diecezjalne lub zakonne, pod warunkiem opłacania składek za cały okres podlegania obowiązkowi ubezpieczenia,

2) zatrudnienia, równorzędne z okresami zatrudnienia i zaliczalne do okresów zatrudnienia w rozumieniu przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin,

3) prowadzenia przez duchownych działalności duszpasterskiej wśród Polonii,

4) przebywania duchownych na misjach.

Art. 22. 1. Podstawę wymiaru emerytury lub renty stanowi kwota odpowiadająca zryczałtowanej podstawie wymiaru składek z ostatniego miesiąca ubezpieczenia.

2. Jeżeli kwota podstawy wymiaru składek na ubezpieczenie została podwyższona w myśl art. 28 ust. 3 do wysokości nie przekraczającej pełnego przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarce uspołecznionej z roku ubiegłego, podstawę wymiaru emerytury stanowi kwota odpowiadająca przeciętnej miesięcznej podstawie wymiaru składek z okresu ostatnich 24 miesięcy ubezpieczenia, a jeżeli ubezpieczenie trwało krócej — z faktycznego okresu ubezpieczenia, nie niższa jednak od kwoty ustalonej na podstawie ust. 1.

3. Jeżeli kwota podstawy wymiaru składek na ubezpieczenie została podwyższona, zgodnie z art. 28 ust. 3, do wysokości przekraczającej podstawę wymiaru, o której mowa w ust. 2, podstawę wymiaru emerytury stanowi kwota odpowiadająca przeciętnej miesięcznej podstawie wymiaru składek z okresu ostatnich 5 lat ubezpieczenia, a jeżeli ubezpieczenie trwało krócej — z faktycznego okresu ubezpieczenia, nie niższa jednak od kwoty ustalonej na podstawie ust. 1.

4. Jeżeli duchowny był objęty ubezpieczeniem społecznym pracowników, przy ustalaniu podstawy wymiaru emerytury lub renty może być przyjęte, na jego wniosek, przeciętne miesięczne wynagrodzenie za okres kolejnych 24 miesięcy zatrudnienia, wybranych przez zainteresowanego z ostatnich 12 lat zatrudnienia.

Art. 23. 1. Podstawę wymiaru zasiłku chorobowego i zasiłku pogrzebowego w razie śmierci ubezpieczonego lub członka rodziny stanowi kwota podstawy wymiaru składek na ubezpieczenie za miesiąc kalendarzowy, w którym powstało prawo do zasiłku.

2. W razie podwyższenia, na wniosek duchownego, podstawy wymiaru składek w ciągu ostatnich 12 miesięcy ubezpieczenia poprzedzających miesiąc, w którym powstało prawo do zasiłku, podstawę wymiaru zasiłku chorobowego i pogrzebowego stanowi kwota odpowiadająca przeciętnej miesięcznej podstawie wymiaru składek z tego okresu ubezpieczenia, a jeżeli ubezpieczenie trwało krócej — z faktycznego okresu ubezpieczenia.

Art. 24. Podstawa wymiaru emerytury, renty inwalidzkiej i renty

rodzinnej ulega corocznym podwyżkom na zasadach i w terminach określonym w przepisach o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin.

Art. 25. Do zawieszenia prawa do świadczeń emerytalnych i ich zmniejszenia stosuje się zasady określone w przepisach o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin.

Art. 26. Do postępowania w sprawach ustalenia świadczeń z ubezpieczenia, zasad ich realizacji oraz obowiązków osób pobierających takie świadczenia stosuje się zasady określone w przepisach, na których podstawie ustala się odpowiednie świadczenia, chyba że przepisy ustawy stanowią inaczej.

Rozdział 3

Zgłoszenie do ubezpieczenia i składki na ubezpieczenie

Art. 27. 1. Osoby wymienione w art. 1 ust. 2, art. 2 ust. 3 oraz art. 4 dokonują zgłoszenia do ubezpieczenia za pośrednictwem swojej zwierzchniej instytucji diecezjalnej lub zakonnej.

2. Po zgłoszeniu do ubezpieczenia Zakład Ubezpieczeń Społecznych zawiadamia o dacie, od której osoba duchowna została objęta ubezpieczeniem, o kwocie podstawy wymiaru składki na ubezpieczenie i o jej miesięcznej wysokości oraz wydaje legitymację ubezpieczeniową.

3. Prezes Zakładu Ubezpieczeń Społecznych ustala wzory zgłoszeń do ubezpieczenia, tryb dokonywania zgłoszeń, wzory legitymacji ubezpieczeniowych, tryb wydawania tych legitymacji oraz sposób dokonywania w nich zapisów.

Art. 28. 1. Podstawę wymiaru składek stanowi:

1) 30% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarce uspołecznionej z roku ubiegłego — dla sióstr i braci zakonnych oraz alumnów seminariów duchownych podlegających ubezpieczeniu,

2) 40% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarce uspołecznionej z roku ubiegłego — dla księży diecezjalnych i zakonnych, którzy nie są proboszczami,

3) 75% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarce uspołecznionej z roku ubiegłego — dla proboszczów,

4) 100% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarce uspołecznionej z roku ubiegłego — dla biskupów.

2. Podstawę wymiaru składek ustala się corocznie na okres od 1 kwietnia do 31 marca następnego roku.

3. Podstawa wymiaru składek na ubezpieczenie może być podwyższona, na wniosek ubezpieczonego, do kwoty nie przekraczającej trzykrotnego przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarce uspołecznionej, o którym mowa w ust. 1. Podwyższoną składkę pobiera się od następnego miesiąca po złożeniu wniosku.

4. Przez określenie „przeciętne miesięczne wynagrodzenie w gospo-

darce uspołecznionej" rozumie się wysokość kwoty przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce uspołecznionej z poprzedniego roku, ogłoszoną przez Główny Urząd Statystyczny w Dzienniku Urzędowym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej „Monitor Polski".

Art. 29. Składka na ubezpieczenie, pokrywana przez ubezpieczonych, wynosi:

1) od zryczałtowanych podstaw wymiaru, o których mowa w art. 28 ust. 1:

a) 8% za osoby duchowne mające obowiązek pozostawania w celibacie,

b) 8% za siostry i braci zakonnych w razie podwyższenia wymiaru,

c) 12% za pozostałe osoby duchowne,

2) od nadwyżki, w razie podwyższenia podstawy wymiaru:

a) 20% za osoby duchowne mające obowiązek pozostawania w celibacie,

b) 30% za pozostałe osoby duchowne.

Art. 30. 1. Składkę na ubezpieczenie opłacają:

1) duchowni diecezjalni w własnym zakresie, bezpośrednio do oddziału Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, właściwego według miejsca ich zamieszkania,

2) przełożeni domów zakonnych lub klasztorów za członków swych zakonów do oddziału Zakładu Ubezpieczeń Społecznych właściwego ze względu na siedzibę domu zakonnego lub klasztoru.

2. Prezes Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, na wniosek przełożonych zakonnych generalnych lub prowincjonalnych, może ustalić inny tryb opłacania składek.

3. Składkę na ubezpieczenie za członków zakonów kontemplacyjnych pokrywa Fundusz Kościelny.

4. Fundusz Kościelny przekazuje różnicę między kwotą wypłaconych świadczeń a kwotą wpływów ze składek na ubezpieczenie do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych w terminie do 31 marca każdego roku za rok ubiegły.

5. Prezes Zakładu Ubezpieczeń Społecznych może określić szczegółowe terminy i tryb opłacania składek na ubezpieczenie.

Art. 32. 1. Od nie opłaconych w terminie składek na ubezpieczenie pobiera się odsetki za zwłokę na zasadach i w wysokości określonych przepisami o zobowiązaniach podatkowych.

2. Zaległe składki na ubezpieczenie nie podlegają przymusowemu ściąganiu w trybie postępowania egzekucyjnego.

Art. 33. 1. W razie zalegania z opłatą należnych składek na ubezpieczenie na kwotę przekraczającą trzymiesięczną składkę, świadczenia, o których mowa w art. 7 ust. 1 pkt 1—3, nie przysługują za okres do czasu opłacenia zaległych składek wraz z odsetkami.

2. Jeżeli osoba duchowna, która nabyła prawo do pobierania emerytury lub renty inwalidzkiej, nie opłaciła składek na ubezpieczenie za okres poprzedzający nabycie tego prawa, zaległe składki potrąca się

z należnych świadczeń na zasadach ustalonych w przepisach o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin w zakresie potrącania zaliczek wypłaconych na poczet świadczeń.

3. Przepis ust. 2 stosuje się odpowiednio do renty rodzinnej przysługującej po ubezpieczonym, jeżeli zalegał z opłatą należnych składek na ubezpieczenie.

Rozdział 4

Przepisy szczególne, przejściowe i końcowe

Art. 34. Niezależnie od obowiązkowego ubezpieczenia społecznego duchownych, określonego w niniejszej ustawie, osoby prawne Kościoła Katolickiego oraz innych kościołów i związków wyznaniowych mogą prowadzić wewnętrzną działalność ubezpieczeniową na rzecz duchownych. Działalność ta nie stanowi działalności gospodarczej w rozumieniu przepisów podatkowych.

Art. 35. 1. Świadczenia określone w ustawie z tytułu wypadku, o którym mowa w art. 13 ust. 2, przysługują, gdy wypadek nastąpił po wejściu ustawy w życie.

2. Świadczenia określone w ustawie z tytułu choroby zawodowej przysługują, jeżeli uszczerbek na zdrowiu, spowodowany taką chorobą, został stwierdzony po wejściu ustawy w życie.

3. Zasiłek chorobowy z tytułu choroby powstałej przed dniem wejścia w życie ustawy przysługuje od dnia jej wejścia w życie, jednak okres zasiłkowy liczy się od daty powstania niezdolności do pracy.

4. Zasiłek pogrzebowy przysługuje, jeżeli śmierć nastąpiła po wejściu ustawy w życie.

Art. 36. Osobom, które do dnia wejścia ustawy w życie osiągnęły wiek emerytalny lub stały się inwalidami I lub II grupy, przyznaje się emeryturę lub rentę w wysokości:

1) najniższej, określonej na podstawie przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin, bez obowiązku opłacania składek,

2) ustalonej od podstawy wymiaru, o której mowa w art. 22 ust. 2, pod warunkiem opłacania składek przez okres 12 miesięcy od dnia wejścia ustawy w życie,

3) ustalonej od podstawy wymiaru, o której mowa w art. 22 ust. 3, pod warunkiem opłacania składek przez okres 36 miesięcy od dnia wejścia ustawy w życie.

Art. 37. Koszty ubezpieczenia duchownych, o których mowa w art. 36 pkt 1, w całości pokrywa Fundusz Kościelny.

Art. 38. Ustawa wchodzi w życie z dniem 1 lipca 1989 r.

Przewodniczący Rady Państwa: w. z. K. *Barcikowski*
Sekretarz Rady Państwa: *Z. Surowiec*

V. WSPOMNIENIA POŚMIERTNE

Bp Tadeusz Rybak

POŻEGNANIE Ś.P. KS. PROF. JANA GWALBERTA DĘBSKIEGO ZMARŁEGO DNIA 23 STYCZNA 1989 R. W DOMU JANA XXIII WE WROCŁAWIU

Dnia 1 lutego 1989 r. w Archikatedrze Wrocławskiej została odprawiona pogrzebowa koncelebrowana Msza św. za spokój duszy ś.p. ks. prof. Jana Dębskiego, po której odbyły się obrzędy ostatniego pożegnania Zmarłego.

Mszy św. przewodniczył Metropolita Wrocławski J. Em. Ksiądz Kardynał Henryk Gulbinowicz, a koncelebransami byli wszyscy biskupi pomocniczy, przedstawiciele Kapituły Metropolitalnej, przełożeni i profesorowie Papieskiego Wydziału Teologicznego i Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego, księża kursowi koledzy Zmarłego oraz licznie przybyli kapłani, a we Mszy św. uczestniczyli alumni Wrocławskiego Seminarium Duchownego, siostry zakonne oraz świeccy przyjaciele i znajomi Zmarłego. Homilię mszalną wygłosił ks. bp Tadeusz Rybak.

Po Mszy św. Ksiądz Kardynał w serdecznych słowach pożegnał Zmarłego, a następnie trumna ze zwłokami ś.p. ks. prof. Jana Gwalberta Dębskiego została przewieziona do Krakowa, gdzie dnia 2 lutego 1989 r. została złożona w grobie rodzinnym na cmentarzu Rakowickim. Mszy św. i obrzędowi pogrzebu w Krakowie przewodniczył ks. bp Józef Pazdur, któremu towarzyszyła delegacja kapłanów alumnów naszej Archidiecezji.

Bp Tadeusz Rybak

HOMILIA WYGŁOSZONA W CZASIE MSZY ŚW. ZA DUSZĘ Ś.P. KS. JANA GWALBERTA DĘBSKIEGO W KATEDRZE WROCŁAWSKIEJ 1 II 1989 R.

Przed nami stoi trumna, w której zostało złożone śmiertelne ciało człowieka — ks. Jana Dębskiego. Patrząc na tę trumnę nie możemy powstrzymać się od refleksji nad kruchością życia ludzkiego, nad tym jak szybko ono przemija. Jakże prawdziwe są słowa psalmisty: „Dni człowieka są jak trawa, kwitnie jak kwiat na łące. Wystarczy, że wiatr go muśnie, już znika".

Ale przy katafalku stoi paschał i jego blask pada na trumnę. Świeca paschalna to znak Chrystusa zmartwychwstałego. To znak wskazujący na to, co dokonuje się na ołtarzu podczas sprawowania Eucharystii. Ilekroć odprawiamy Mszę św. uobecnia się tajemnica zwycięstwa Chrystusa nad śmiercią. To On, zmartwychwstały Pan, głosi nam słowa życia wiecznego i wprowadza w misterium swojej śmierci i zmar-

twychwstania. W to misterium zostajemy wszczepieni w sakramencie chrztu. Udział w nich ożywia się i pogłębia kiedy sprawujemy Eucharystię i karmimy się Chlebem, którym jest Jego Ciało za życie świata. Zjednoczenie nasze ze zmartwychwstałym Chrystusem w Chrzcie i Eucharystii uprzedza i przygotowuje nas na ostateczne, rozstrzygające spotkanie ze Zbawicielem w chwili śmierci.

Ks. Jan Dębski, którego dzisiaj żegnamy był z Chrystusem związany przez całe swoje trudne życie.

Urodził się w Krakowie 2 lipca 1925 r. Ojciec jego Paweł był mistrzem szewskim — może stąd zrodził się u ks. Jana wielki szacunek dla solidnej pracy rzemieślniczej; matka Apolonia z d. Soldan zajmowała się gospodarstwem domowym. Rodzice przekazali swojemu synowi najcenniejsze dary: głęboką wiarę, miłość do Boga i do Kościoła, a także nauczyli go szanować i kochać każdego człowieka i ojczyznę. W roku 1932, a więc kiedy chłopiec miał 7 lat, umiera ojciec. Cały trud wychowania syna i utrzymania domu spada na matkę. Ks. Jan był świadom, jak wiele zawdzięcza matce, której wielka miłość wyrażała się w codziennych rozlicznych troskach, pracach, umęczeniu, modlitwie. Matka była dla niego osobą szczególnie bliską. Starał się jej odwdzięczać miłością swego serca, a kiedy zmarła przeżył rozstanie z nią bardzo boleśnie.

Po ukończeniu szkoły powszechnej Jan rozpoczął naukę w gimnazjum Karmelitów Bosych w Wadowicach. Niestety już po roku musiał naukę przerwać, gdyż 1 IX 1939 r. wybuchła okrutna wojna. Trzeba było wrócić do Krakowa, by zarabiać na chleb. Jan Dębski podejmuje pracę zarobkową w Krakowie. Ciężka sytuacja okupacji dotyka go specjalnie boleśniej. Dzieląc los wielu rodaków zostaje wywieziony na przymusowe roboty do Niemiec. Stało się to w przeddzień Świąt Wielkanocnych 1943 r. Ból tym większy, że w Krakowie pozostawia ukochaną matkę bez środków do życia. W Niemczech pracuje jako robotnik w fabryce przetworów tytoniowych. Kiedy wreszcie przyszedł oczekiwany koniec wojny Jan przedostaje się z Niemiec na teren Czechosłowacji i zatrzymuje się u swojej ciotki w Ołomuńcu. Chcąc nadrobić stracony dla nauki czas, zapisuje się do szkoły handlowej i przerabia kursy przygotowujące do pracy biurowej. Pragnie jednak być w Polsce razem z matką.

W 1946 roku wraca do Krakowa. Podejmuje tu pracę, by zarobić na utrzymanie matki i swoje, a jednocześnie uczy się dalej. Po uzyskaniu matury uczęszcza do Państwowego Studium Plastycznego, które kończy z pomyślnym wynikiem. Idąc po linii swoich zdolności i zainteresowań pracuje jako plastyk-dekorator, a zajęcie to łączy ze studiami z zakresu historii sztuki w Wieczorowym Uniwersytecie Powszechnym w Krakowie. Jego trudne koleje życia przenika duch głębokiej wiary i zjednoczenia z Jezusem Chrystusem. Ważną rolę w jego rozwoju duchowym odgrywa modlitwa i udział w Eucharystii. Z tych źródeł czerpie nadzieje i siły do spełnienia najgłębszych dążeń serca.

Pragnieniem jego jest służba kapłańska. Kiedy w 1959 roku zaistniały ku temu odpowiednie warunki, zgłasza do Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Przyjmuje go ówczesny rektor Ks. Bp Paweł Latusek. Ten niezwykle gorliwy i zatroskany o sprawy Kościoła pasterz dostrzega i ceni duże walory umysłu i serca alumna Jana Dębskiego, a ks. Jan, jak wielu absolwentów Seminarium Wrocławskiego do końca życia przechowuje w swym sercu wielki szacunek i wdzięczność dla swego Rektora.

Okres pobytu w Seminarium Duchownym nie był dla ks. Dębskiego łatwy. Studia i złączona z nimi formacja kapłaństwa wymagała wytężonego wysiłku i wewnętrznych zmagań. Źródłem duchowej siły był dla niego nadal pogłębiający się kontakt z Chrystusem na modlitwie i łaski płynące z Sakramentów św., a zwłaszcza z udziału w codziennej Eucharystii. Mimo bardzo poważnego stosunku do kapłaństwa i prowadzącej do niego drogi jaką jest formacja seminaryjna, kleryk Jan zachował pogodę ducha i poczucie humoru, co zjednywało mu wiele sympatii wśród przełożonych i kolegów. Uznanie zyskiwało mu także angażowanie się w życie wspólne alumnów. Jego udział w przygotowaniu różnych imprez był wysoko ceniony.

Nadeszła wreszcie upragniona godzina święceń kapłańskich. Przyjął je dnia 27 czerwca 1965 r. w kościele św. Michała we Wrocławiu z rąk Ks. bpa Pawła Latuska. Zdawał sobie sprawę, iż jest to dla niego wydarzenie decydujące. Był świadom, że całe swoje życie oddaje na świętą i odpowiedzialną służbę Kościołowi i nie może nigdy zawieść Chrystusa i ludzi.

Po święceniach został zamianowany przez Ordynariusza Archidiecezji wikariuszem parafii katedralnej we Wrocławiu. Rozpoczął zatem swoją służbę kapłańską w tej świątyni, w której ją dzisiaj kończy złożony na katafalku przed ołtarzem, przy którym prawował Najświętszą Ofiarę i gdzie głosił Słowo Boże.

Wikariuszem parafii katedralnej był dość krótko. Władza diecezjalna kieruje go bowiem na studia z zakresu historii sztuki na Uniwersytecie Wrocławskim. Jednocześnie otrzymuje nominację na kapelana Sióstr Nazaretanek w Domu dla przewlekle i nieuleczalnie chorych we Wrocławiu, ul. św. Marcina 10. Służąc ofiarnie chorym i siostrom spotyka się tu z wielkim cierpieniem ludzi, ale jednocześnie z pełnioną z prawdziwie chrześcijańską miłością sięgającą czasem niemal heroizmu, cichą i radosną służbą Sióstr zakonnych. Swoje spostrzeżenia i przeżycia, a jednocześnie wielkie uznanie dla postawy sióstr pełniących we dnie i w nocy najniższe posługi przy obłożnie chorych, często już nieprzytomnych, czy też z zaburzeniami psychicznymi, zdążył jeszcze wyrazić w artykule zamieszczonym w NOWYM ŻYCIU z dnia 15—28 I 1989 r. pt. „O wiele dłużej niż tydzień..."

Studia z historii sztuki kończy ks. Jan w roku 1971 z wynikiem bardzo dobrym i uzyskuje dyplom magisterski. W tym też roku otrzymuje od Ks. Arcybiskupa B. Kominka nominację na referenta d.s. pla-

styki sakralnej w Wydziale Gospodarczym Wrocławskiej Kurii Arcybiskupiej. Pełniąc te obowiązki prowadzi jednocześnie wykłady i ćwiczenia z historii sztuki w Wyższym Seminarium Duchownym i na Papieskim Fakultecie Teologicznym we Wrocławiu. Zostaje też mianowany członkiem Archidiecezjalnej Komisji Liturgicznej i członkiem Komisji Sztuki Sakralnej.

W latach 1972—1975 pełni także obowiązki rektora kościoła św. Marcina, co jest związane z duszpasterstwem wśród skupiającej się przy tym kościele inteligencji.

Zadania ks. Jana Dębskiego są liczne i poważne. Nie szczędzi dla nich czasu ani sił. Pracy ma dużo, bo w naszej rozległej Archidiecezji znajduje się wiele zabytkowych świątyń i kaplic, wiele bardzo cennych przedmiotów sztuki religijnej, przeprowadza się remonty i buduje się nowe obiekty sakralne. Wszystko to wymaga fachowej opieki. W okresie działalności ks. Jana Dębskiego trzeba było też przeprowadzić adaptację wielu wnętrz kościelnych do wymagań stawianych przez posoborową odnowę liturgii.

Ksiądz Dębski miał pracy wiele i chociaż zdrowie czasem nie dopisywało, oddawał się jej z całym sercem. Opracowywał coraz to nowe projekty, uczestniczył w konsultacjach, udzielał rad. Często przyjmował interesantów we Wrocławiu, ale wyjeżdżał też nierzadko w teren, by ocenić stan zabytków, prowadzonych prac, słuszność przedłożonych projektów.

Niezwykle wrażliwy na piękno i religijne wartości sztuki szczerze się radował, kiedy spotykał się ze zrozumieniem, szacunkiem i dbałością w stosunku do dzieł sztuki. Bolało go jednak bardzo, kiedy widział, że ktoś nie docenia przedmiotów artystycznych, nie jest wrażliwy na piękno, a co gorsza wprowadza do wnętrz sakralnych kicz i tandetę.

Bardzo pragnął rozbudzić w kandydatach do kapłaństwa szacunek i miłość do dzieła sztuki oraz wrażliwość na sacrum w sztuce.

Ks. Dębski zapisał się głęboko na Dolnym Śląsku pozostawiając wiele pięknych śladów swojego talentu, a także swej wiary, umiłowania Kościoła i szacunku dla człowieka. Ślady te znajdują się w licznych świątyniach naszej Archidiecezji, kaplicach zakonnych i kaplicach Wrocławskiego Seminarium Duchownego. Wśród licznych obowiązków nie odstępowała ks. Jana myśl, by swoją pracę naukową uwieńczyć napisaniem rozprawy doktorskiej. Nie znajdował jednak na to czasu we Wrocławiu. Szukał przeto warunków umożliwiających to zamierzenie.

W roku 1980 kiedy umarła jego ukochana matka poprosił Ks. Kardynała H. Gulbinowicza o urlop i zezwolenie na dłuższy pobyt w rodzinnym Krakowie. Po uzyskaniu zgody zamieszkał w tym mieście, ale co pewien czas przyjeżdżał do Wrocławia, gdzie prowadził wykłady i załatwiał sprawy kurialne z zakresu swojej specjalności. Dojeżdżał także na KUL, by brać udział w seminariach doktoranckich. W tym

czasie podjął też zajęcia w Instytucie Liturgicznym Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie.

Przygotowując rozprawę doktorską n.t. Cmentarza Rakowickiego w Krakowie, ks. Jan musiał przekopać się przez sterty starych dokumentów Archiwum Krakowskiego. Zebrał materiału wiele, ale nie zdołał jednak swej rozprawy ukończyć. Nie zezwoliła mu na to rozwijająca się coraz bardziej choroba. Praca ta jednak obok walorów naukowych miała dla ks. Jana jeszcze inne, głębsze znaczenie. Dała mu bowiem okazję do głębokich przemyśleń na temat sensu życia ludzkiego w świetle prawd eschatologicznych i w ten sposób przygotowała go do ostatecznego spotkania z Panem.

Choroba ks. Jana ujawniała się coraz dotkliwiej. Leczenie ambulatoryjne nie przynosiło należytych rezultatów. Trzeba było zdecydować się na szpital i amputację nogi. Ks. Kardynał Gulbinowicz podczas odwiedzin u chorego w krakowskim szpitalu zaproponował mu przyjazd do Wrocławia i zamieszkanie w Domu Jana XXIII, gdzie znajdzie należytą opiekę. Skorzystał z wdzięcznością z tego zaproszenia i rzeczywiście został otoczony opieką kapłanów i sióstr zakonnych pracujących w Domu XX. Emerytów, a także wrocławskich lekarzy. Jesteśmy im za to bardzo wdzięczni. Mimo lepszych warunków i opieki, zaawansowana choroba, brak nogi, a tym samym ograniczenie w poruszaniu się było dla niego dużym życiowym krzyżem. Nie poddawał się jednak. Utrzymywał kontakty z przyjaciółmi, udzielał konsultacji z zakresu sztuki sakralnej, prowadził wykłady dla alumnów, pisał artykuły. A przy tym dużo się modlił i rozmyślał. Był to czas duchowego dojrzewania. Rozwijało się jego życie wewnętrzne i zbliżał się do Chrystusa.

Nie spodziewaliśmy się, że tak szybko odejdzie. Ale stało się. Wybierał się właśnie do Krakowa po lżejszą protezę. Miał już bilet i wybrany pociąg. Pan jednak wezwał go do innej podróży i inną wyznaczył mu stację przeznaczenia. Doszedł tam, gdzie czekał na niego Chrystus zmartwychwstały, który wprowadził go do wiekuistego Domu Ojca.

— — —

Drogi Księże Janie, przyjacielu wielu ludzi!... Stanąłeś przed Zbawicielem, Którego umiłowałeś i z Którym byłeś tu na ziemi złączony najgłębszymi więzami wiary, Chrztu i Kapłaństwa. Stanąłeś przed Panem, z którym tylekroć spotykałeś się sprawując Najświętszą Ofiarę, karmiąc siebie i innych Jego Słowem i Jego Najświętszym Ciałem i Krwią. Mówisz Mu dzisiaj: „Panie umiłowałem piękno Twego Domu”. Ufamy, że Chrystus miłosierny przyjął Cię z miłością. Z pewnością temu spotkaniu towarzyszyła Matka Najświętsza i Twoja rodzona Matka.

Modlimy się o wiekuiste szczęście dla Ciebie Drogi Bracie i Przyjacielu i dziękujemy Ci za wszystko czym nas ubogaciłeś. Raduj się wiekuistym Pięknem i Miłością. Amen.

Ks. Władysław Bochnak

„TRIO OŁAWSKIE" I DZIAŁALNOŚĆ KS. FRANCISZKA KUTROWSKIEGO (1907—1980)

Pułkownik Tadeusz Babecki, dowódca garnizonu w Oławie, tak się wypowiedział o ks. Franciszku Kutrowskim: „Jest to jeden z tych księży, którzy urodzeni i wychowani na dawnych ziemiach wschodnich, przeżyli ów szczególny rodzaj piekła na ziemi w latach wojny (...). Ksiądz Kutrowski przeżył to piekło, bo był twardy, umiał żyć z ludźmi, a przede wszystkim dlatego, że cenił swe własne życie nie wyżej niż życie swych bliźnich. (...) Zawsze pełnił swą misję wśród ludzi — więc ludzie pomogli mu przeżyć. (...) Przyjechał na Ziemie Zachodnie nie jako uciekinier, tylko jako opiekun wielkiej, repatrianckiej gromady. Z tych samych, tkwiących w jego naturze powodów, w Oławie stał się jednym z katalizatorów nowego życia" [1].

Franciszek Kutrowski, syn Józefa i Prascewii z d. Potyra, urodził się 7 lutego 1907 r. w Buczaczu. Ochrzczony został w miejscowej parafii [2] pod wezwaniem Najśw. Maryi Panny Wniebowziętej, która powstała w 1379 roku. Do szkoły podstawowej i średniej uczęszczał w rodzinnej miejscowości. W domu rodzinnym otrzymał religijno-patriotyczne wychowanie. Jego natura była wrażliwa na piękno i dobro. W latach młodzieńczych odznaczał się sumiennością, a w codziennej mowie posługiwał się staranną polszczyzną. Przy refleksji nad wyborem swojego stanu życia, wypowiadał się, że chciałby służyć innym. Dlatego zaraz po maturze wybrał studia teologiczne, które odbywał na uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Studia ukończył w 1936 roku, gdy otrzymał dyplom magistra teologii. Władze seminaryjne uznały go godnym święceń kapłańskich, które otrzymał 28 czerwca 1936 roku z rąk apba Bolesława Twardowskiego w Katedrze Lwowskiej [3]. Mszę św. prymicyjną odprawił w rodzinnej parafii.

Jako neoprezbiter otrzymał skierowanie na wikariusza do parafii w Łopatowie w pow. radziechowskim. Wśród parafian dał się poznać jako gorliwy kapłan i wychowawca dzieci. W roku 1938 władza diecezjalna przeniosła go do parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Stojanowie [4], która powstała w 1624 roku. W parafii Radziechów-Stojanowo przeżył ks. Kutrowski nie tylko wybuch II wojny światowej, ale cały koszmar okupacji, napadów band i mordów [5]. W tym okresie

---

1 R. Zieliński, J. Majdecki, Księża znad Odry, Warszawa 1976, s. 106—107.

2 W. Urban, Szkice z Dziejów Archidiecezji Lwowskiej i jej duszpasterstw Rzym 1984, s. 48.

3 Archiwum Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej, teczka ks. Franciszka trowskiego, k. Nr 1.

4 W. Urban, Szkice, dz. cyt., s. 107.

Zieliński, J. Majdecki, dz. cyt., 107.

niemal piekła na ziemi ratował ludzkie życie, pomagał potrzebującym z narażeniem swego życia. Drzwi plebanii zawsze były otwarte, dzielił się ostatnią kromką chleba z głodującymi. Organizował charytatywną pomoc dla ubogich parafian, otaczając szczególną opieką sieroty i samotne kobiety. Na plebanii często ukrywał skazanych na śmierć i organizował im ucieczkę. Z Radziechowa-Stojanowa wyjechał ks. Kutrowski 26 września 1945 r. z transportem repatriantów i przybył 4 października do Oławy, gdzie zastał księdza Tadeusza Pilawskiego [6].

Ks. Tadeusz Pilawski wyjechał z grupą repatriantów z Witkowa Nowego [7] i kiedy pociąg zatrzymał się w Oławie, mieszkańcy tego miasta oblegli pociąg wołając: „Czy jest z wami ksiądz katolicki?" Usłyszał to ks. Pilawski i wyszedł do oławian, którzy zaczęli prosić: „Pozostań z nami, bo jak tu nie będzie kapłana, to my też dalej pojedziemy". Pociąg został zatrzymany, oławianie powiadomili miejscowe władze, że z transportem jedzie ksiądz katolicki. Przedstawiciele miejsca natychmiast przyjechali na stację kolejową, skąd zabrano ks. Pilawskiego, by mu pokazać miasto i okolice. Kościoły były zrujnowane, i dokoła wiało pustką tak, że kapłan ze swoją trzódką zamierzał udać się do innej miejscowości Dolnego Śląska. Władze miejscowe jednak gorąco prosiły kapłana o pozostanie w Oławie, bo ludność czekała na jego obecność i tylko przy wspólnym ołtarzu repatrianci poczują pewną stabilizację. Żal było ks. Pilawskiemu oławian i po rozmowie ze swoimi parafianami z Witkowa Nowego zadecydował: „Wysiadamy w imię Boże!" Udali się wszyscy do kościoła i tam umieszczono przywieziony ze sobą obraz Matki Boskiej Pocieszenia, który miał przypominać parafianom dom rodzinny i dom Matki. Tak więc w 1945 r. ks. Pilawski został pierwszym proboszczem w Oławie; późniejszy dziekan i wizytator szkolny wielce się zasłużył na odcinku duszpasterskim, jako gorliwy pionier, który przyczynił się do stabilizacji na Dolnym Śląsku ludności napływowej z różnych dzielnic Polski [8].

Po przybyciu ks. Franciszka Kutrowskiego obydwaj kapłani przystąpili energicznie do pracy. Trzeba było odgruzować teren wokół świątyni, naprawiać, remontować odbudowywać. Jednocześnie zaś podjęli pracę duszpasterską — organizując nabożeństwa naukę religii dla dzieci i młodzieży. Wikary, ks. Kutrowski, jeździł z posługą kapłańską do okolicznych miejscowości — furmanką, rowerem i na motocyklu. „Spalał swe siły w całej okolicy. Nie było wtedy dnia wolnego, wyjazdowych urlopów, ale wtedy był tylko jeden postulat każdego dnia: katechizacji, duszpasterstwa służenia człowiekowi" [9]. O pracy duszpa-

---

6 Tamże.

7 W. Urban, Duszpasterski wkład księży repatriantów w Archidiecezji Wrocławskiej w latach 1945—1970, Wrocław 1970, s. 93.

8 Ks. S. Jaremczuk, zam. we Wrocławiu przy ul. Katedralnej 12, Relacja ustna: Ks. Prałat Kutrowski — wielki człowiek.

9 W. Urban, Homilia żałobna na pogrzebie śp. Ks. Prałata F. Kutrowskiego, Oława 1980, w: Wrocław Wiadomości Kościelne 4—6, 1980, s. 151.

sterskiej tych dwóch kapłanów pisze W. Urban: „Księża Pionierzy w Oławie spalali swoje siły służąc wiernym zwłaszcza na odcinku katechizacji, czego domagali się rodzice. Tygodniowo uczyli po 40 godzin w szkole. W każdą niedzielę i święta odprawiali po kilka Mszy św. w mieście i na obszarze całego powiatu, bo nigdzie w okolicy nie było żadnego księdza. Ks. Kutrowski przeważnie wyjeżdżał rano do okolicznych miejscowości i wracał na wieczór, przy zachowaniu postu eucharystycznego. Oławskim duszpasterzom pomagali nauczyciele repatrianci, którzy otrzymali misję kanoniczną i nauczali dzieci i młodzież przygotowując ich do życia sakramentalnego. Wspólnym wysiłkiem księży i nauczycielstwa w 1945 r. przystąpiło do I Komunii św. 300 dzieci z klas VII i starszych. Tym świetlanym przykładem pomocy i żarliwej troski służyła niezapomnianej pamięci nauczycielka, pani Maria Niemińska" [10].

Ze wszystkich stron przychodzili ludzie do księży w Oławie z różnymi ludzkimi bólami i szukali pomocy. Osadnicy żyli w ciągłej obawie, że znów zostaną wysiedleni, co odbierało im chęć do pracy i zagospodarowania się na tych terenach. Kiedy jednak znaleźli się razem w kościele, we wspólnej modlitwie i pieśni odczuwali głęboką więź międzyludzką i przybysze z różnych stron Polski poczuli się sobie bliscy zespoleni. Ks. Kutrowski umacniał ich z ambony zapewnieniem, że są na swojej ziemi. Mówił: „Myśmy tu wrócili na ziemie praojców, gdzie Piastowie i Sobiescy byli przed nami. Po dziecku Jakuba Sobieskiego uratowałem srebrną trumienkę w kaplicy zamkowej, aby jej nikt nie wyszabrował. Nikt tu nie może niczego szabrować. Te ziemie są nasze. Ze sprawiedliwości wyroków Opatrzności Bożej myśmy tu wrócili. Tu w Oławie będziemy się modlić i pracować w odbudowanej fabryce, w warsztacie i na roli. W polskiej szkole będziemy uczyć nasze młode pokolenie najpiękniejszych ideałów życia i twórczej pracy dla Ojczyzny. To się już dokonuje tu, w Oławie. Dlatego ty, droga matko i ojcze, nie szukajcie innego domu, ale każdego dnia z nowymi siłami i zapałem — budujcie swój dom rodzinny i nie wierzcie żadnemu politykowaniu, bo my stąd już nie odejdziemy i od tego ołtarza, gdzie modlił się św. Andrzej Świerad, nasz wielki rodak — nie odejdziemy" [11].

W tym powszechnym zapotrzebowaniu na pracę kapłana w całym powiecie oławskim, gdzie dotąd było tylko dwóch księży, nie było mowy o godzinach urzędowych w biurze parafialnym. Księża byli dostępni o każdej porze — dniem i nocą. Naoczny świadek tamtych lat, ks. St. Jaremczuk wspomina, że kiedy przyjechał jako kleryk na plebanię do Oławy, ludzie przychodzili także późną nocą pukali na plebanię i prosili, aby ksiądz ich wyspowiadał, przyjął na zapowiedzi, ochrzcił dziecko lub udał się do chorego. Ks. Jaremczuk wspomina: „Nie zda-

10 Tamże, s. 93.
11 S. Jaremczuk, j.w.

rzyło się, żeby ks. Kutrowski narzekał, ociągał się, wstawał lub przerywał posiłek i po uprzedzeniu ks. proboszcza Pilawskiego szedł jako kapłan z posługą duszpasterską"[12].

Administrator Apostolski, ks. dr Karol Milik, nosił się z zamiarem nominacji dla ks. Franciszka Kutrowskiego na dziekana oławskiego, ale ten zrezygnował z zaszczytnej funkcji, gdyż uważał, że wyróżnienie to należy się ks. Pilawskiemu[13].

W roku 1945 przybył do Oławy płk. Tadeusz Babecki na stanowisko dowódcy garnizonu. Zgłosił się do niego niezwłocznie ks. Kutrowski, który przedstawił mu pokrótce sytuację w mieście, a następnie wyraził pragnienie: „Panie Pułkowniku, cieszę się z przyjścia Wojska Polskiego do naszego miasta. Teraz my wszyscy Polacy, niezależnie jakiej kto jest maści, spróbujmy wspólnym wysiłkiem przerobić ten „dziki zachód" na przyzwoite miasta, gdzie nasi rodacy powinni się poczuć braćmi, jako Polacy i katolicy". Po latach T. Babecki powiedział: „To miasto przerobiliśmy wspólnym wysiłkiem"[14]. Ksiądz i dowódca garnizonu podjęli w Oławie wspólną walkę z plagą pijaństwa i walkę o czystość miasta. W tym czasie w Oławie pojawił się tyfus. Ks. Kutrowski z ambony nawoływał o przestrzeganie higieny i o dbanie o czystość. Wojsko oczyściło basen — zbiornik przeciwpożarowy, gdzie znaleziono 8 trupów. Zaraza została opanowana, a ludzie otrząsnęli się ze strachu. Na ciekawy pomysł wpadł ks. Kutrowski, który zauważył, że osadnictwo w powiecie oławskim może się załamać z powodu braku bydła. Zwrócił się do pułkownika Babeckiego o pomoc dla osadników, a ta pomoc okazała się wielce przydatna dla społeczeństwa. Inicjatywy kapłana rozszerzyły się także na udział kobiet w pracach społecznych. Przy pomocy organizowania prac na rzecz parafii tak zjednoczył kobiety w Oławie, że wnet ustały plotki i urazy, a aktywność niewiast przynosiła piękne owoce na wielu odcinkach życia społecznego[15]. ,

Współżycie kapłanów z wojskiem dawało obopólne korzyści, o czym bardzo pozytywnie wypowiadał się dowódca garnizonu. Bardzo cenił proboszcza ks. Pilawskiego, który mimo mocno nadwątlonego zdrowia „robił co mógł", aby zorganizować życie religijne, bardzo pięknie prowadził nauczanie katechetyczne, ale kościół jako miejsce spotkania i szkoła współżycia nowych, bardzo zróżnicowanych mieszkańców Oławy — to była już arena działania ks. Kutrowskiego"[16]. Wojsko Polskie, które weszło do Oławy, za przyczyną ks. Kutrowskiego było uroczyście witane podczas dziękczynnej Mszy św. w czasie której żołnierze prezentowali broń. Wielkim przeżyciem, integrującym Polaków z różnych

---

12 Tenże.

13 Archiwum Parafii św. Piotra Pawła w Oławie, Acta Sacelli Areis Ohlaviensis ab anno 1693—1960, s. 327.

14 Ks. S. Jaremczuk, Wspomnienia o ks. Prałacie F. Kutrowskim (maszynopis), Wrocław 1980, s. 1.

15 Tamże.

16 R. Zieliński, J. Majdecki, dz. cyt., s. 108—112.

dzielnic — była pierwsza pasterka 25 grudnia 1945 r., na którą przybyły tłumy ludzi, z udziałem wojska[16]. Dla obydwu księży i dla pułkownika Babeckiego pasterka ta była tryumfem wiary i polskości, świadectwem, że wiara ojców i postawa patriotyczna w narodzie polskim jest niezmożona. Na ziemi oławskiej po wiekach Polacy znów zaśpiewali głosem pełnym woli życia i pracy: „Podnieś rękę Boże Dziecię, błogosław Ojczyznę miłą".

W 1947 roku do Oławy przybył z Kalwarii Zebrzydowskiej trzeci kapłan — ks. Felik Oko (ur. 1892 r.)[17], który uprzednio był zawodowym organistą w Radziechowie. W latach młodzieńczych pragnął zostać kapłanem, ale jego matka obrządku grecko-katolickiego kategorycznie sprzeciwiała się woli syna. Feliks nie chcąc sprzeciwiać się matce wybrał zawód organisty. Po śmierci matki studiował teologię na uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1945 r. w katedrze lwowskiej. Do Oławy przywiózł ze sobą figurę Pana Jezusa Miłosiernego z Radziechowa i wystawił ją do publicznego kultu dla wiernych. Tak więc na terenie obszaru powiatu oławskiego pracowało już trzech kapłanów, którzy objęli pracą duszpasterską cały rozległy teren dzisiejszej parafii. O ich ofiarnej pracy, a zwłaszcza o ich pionierskim wkładzie w integrację społeczeństwa wywodzącego się z różnych dzielnic Polski, pisała wrocławska gazeta, nazywając ich „Trio Oławskie". Tych trzech kapłanów w Oławie było nowym tchnieniem i nadzieją dla ludności przybyłej z kresów Rzeczypospolitej[18]. Pod wspólną amboną, przy tym samym ołtarzu, u tego samego kapłana katolickiego w szkole i biurze parafialnym — dokonywała się pod okiem „Trio Oławskiego" więź jedności i równości, a nade wszystko rozwijała się nadzieja na przyszłość.

W maju 1947 roku do Oławy przyjechał gen. Stanisław Popławski, późniejszy wiceminister Obrony Narodowej. W dniu tym została odprawiona w Oławie na rynku Msza św., na której kazanie wygłosił ks. Kutrowski. Wołał wtedy od ołtarza: „Żołnierzu, Bracie Polaku, twoje serce bije miłością do Matki Ojczyzny. Poświęć swoje siły i zdolności, bo naród czeka na nowe, moralnie zdrowe pokolenie. Tyś chlubą wiary naszych matek i ojców, którzy z piersi swoich rodziców wyssali całe bogactwo kultury chrześcijańskiej i poświęcenia dla Ojczyzny. Z tym dziedzictwem jako repatrianci przyszliśmy tu, na ziemie piastowskie i będziemy budować nowe życie, będziemy dalej tu mężni i nie pokonani"[19]. Następnie żołnierze złożyli przysięgę, którą odbierał generał i kapłan celebrujący nabożeństwo.

W tym 1947 roku „Trio" oławskich księży przygotowało aż 700 dzieci do I Komunii św. Podczas tej uroczystości dzieci komunijnych grała orkiestra wojskowa obecna na Mszy św., co podnosiło dodatkowo cha-

---

17 W. Urban, Duszpasterski wkład, dz. cyt., s. 115.
18 R. Zieliński, J. Majdecki, dz. cyt., s. 108—111.
19 Archiwum Parafii, s. 330.

rakter święta rodzin oławskich [20]. W roku 1948 odbyło się w kościele parafialnym bierzmowanie. Do sakramentu przystąpiło 2400 osób, co daje obraz ogromnego wysiłku duszpasterzy [21].

Od 1947 roku ks. Kutrowski na polecenie Administratora Apostolskiego, ks. infułata Karola Milika, został w Oławie etatowym katechetą młodzieży licealnej. Założył on wśród młodzieży Sodalicję Mariańską, która skupiała w swoich szeregach młodą elitę katolicką [22]. Młodzież uczęszczała w każdą niedzielę i święta parami do kościoła, a na lekcjach religii niemal nikogo nie brakowało. W roku 1949 zostało przyjętych 30 młodzieńców do grona Sodalisów [23].

W tym okresie zaczęto krytykować poczynania duszpasterskie ks. Kutrowskiego, jego zaangażowanie wśród młodzieży, której wychowaniu na dobrych i sumiennych członków społeczeństwa poświęcał tyle czasu. W tym okresie pojawiały się różne paszkwile pod jego adresem. W dalszym ciągu jednak niezmordowany katecheta urządzał akademie z okazji uroczystości religijnych z bogatymi występami artystycznymi i pociągał młodzież w kierunku rozwoju duchowego i etycznego. Z nastaniem roku 1951 ks. Kutrowski otrzymał wymówienie z etatu katechety w liceum oławskim. Naukę religii zaczęto organizować w kościele. Akcja zarzutów pod adresem ks. Kutrowskiego zaczęła się potęgować, zarzucano mu prowadzenie nielegalnych organizacji wśród młodzieży. Był to okres błędów i wypaczeń, kiedy wiele było niesprawiedliwych oskarżeń. 19 marca 1951 r. został ks. Kutrowski aresztowany w czasie spowiedzi wielkanocnej w Domaniowie. Zawieziono go na plebanię do Oławy i przez 6 godzin trwała rewizja w jego mieszkaniu, po czym w nocy przewieziono go do więzienia. Równocześnie uwięziono 12 licealistów pod zarzutem przynależnności do tajnej organizacji Sodalisów Mariańskich. Księdza wypuszczono dopiero w Wielką Sobotę [24], gdyż obawiano się publicznego wystąpienia społeczeństwa w obronie kapłana. Fakty te są opisane szczegółowo w Kronice parafialnej [25].

Ogromny wysiłek duszpasterski odbił się na zdrowiu ofiarnych kapłanów oławskich. Ks. Pilawski, mimo osłabionego zdrowia nie ustawał w swoich wysiłkach dla dobra parafian, spalał się w nieustannej pracy i w 1951 r. na Mszy św. odpustowej w Domaniowie zemdlał przy ołtarzu. W tym samym roku w Wigilię Bożego Narodzenia — zemdlał drugi raz w konfesjonale. Nadal jednak rwał się do pracy, uczył dzieci religii i sumiennie spełniał obowiązki dziekańskie. W 1952 r. ks. Pilawski miał wylew krwi do mózgu i mimo długotrwałego leczenia oraz ofiarnej pomocy lekarskiej nie powrócił do zdrowia. Zmarł 12 października 1952 roku.

---

20 W. Urban, Duszpasterski wkład, dz. cyt., s. 93.
21 Archiwum Parafii, Kronika parafii M.B. Pocieszenia, 322.
22 W. Urban, Duszpasterski wkład, dz. cyt., s. 93.
23 Archiwum Parafii, s. 335.
24 W. Urban, Duszpasterski wkład, s. 93.
25 Archiwum Kurii, k. Nr 12.

Po odejściu ofiarnego kapłana proboszczem w Oławie został ks. Franciszek Kutrowski [26]. W dowód uznania za jego dotychczasową pracę duszpasterską i wysiłki przy odrestaurowywaniu kościołów na terenie powiatu oławskiego, 4 maja 1955 r. ks. infułat Kazimierz Lagosz odznaczył go przywilejem noszenia expositorium canonicale [27]. Ks. Kutrowski zaczął w tym czasie niedomagać na zdrowiu. Ogromne wyczerpanie daje znać o sobie i dlatego pisze do Kurii 26 czerwca 1956 r.: „Dotychczas nie korzystałem z urlopów mając na uwadze dobro parafii" [28]. Kuria udziela mu urlopu i proboszcz jedzie na wypoczynek.

Od 1 września 1957 r. był wizytatorem nauki religii w szkołach średnich, ogólnokształcących i zawodowych oraz szkół podstawowych znajdujących się na terenie powiatu oławskiego i sam „oddał się szczególnie gorliwie nauczaniu religii i katechizacji, bo to był problem najistotniejszy" [29].

Nowy Pasterz Archidiecezji Wrocławskiej, bp Bolesław Kominek, po zasięgnięciu opinii, mianował 15 lutego 1958 roku ks. kan. Franciszka Kutrowskiego dziekanem w dekanacie oławskim [30]. Jako proboszcz parafii i jako dziekan „był szczerym przyjacielem kapłanów. Dla nich posiadał zawsze serce otwarte" [31]. Władza diecezjalna doceniła jego wysokie walory moralne i oddanie bez reszty dla dobra parafian i 22 maja 1961 r. ks. bp B. Kominek odznaczył go przywilejem noszenia rokiet i mantoletu [32]. Godności te przyjmował ks. Kutrowski w duchu wiary, cenił je sobie i ubierał się w odpowiednie szaty na uroczystości liturgiczne dla zewnętrznego splendoru. Wielkim dla niego było wyróżnieniem, kiedy w roku 1962 na wniosek ks. bpa B. Kominka został zaliczony przez papieża Jana XXIII w poczet prałatów [33].

Ks. Kutrowski jeszcze raz powrócił do liceum oławskiego w 1957 roku i objął tam nauczanie religii wśród młodzieży, ale już od 1958 r., po usunięciu nauki religii ze szkół, zaczął katechizację w punktach katechetycznych [34].

Piękną oprawę miał srebrny jubileusz ks. Kutrowskiego — główne uroczystości odbyły się w Oławie, na które przybyli: ks. kan. I. Pawlikiewicz, ks. kan. W. Szetelnicki, ks. prałat Fr. Sudoł, ks. dziekan K. Makarski, ks. dr S. Turkowski i 31 kapłanów [35]. Ks. bp B. Kominek napisał do niego: „Uroczystość srebrnego Jubileuszu Kapłańskiego to nie tylko radość osobista Przewielebnego Księdza Dziekana i powód do wielkiej

26 Tamże.
27 Tamże.
28 Tamże, teczka ks. F. Kutrowskiego.
29 W. Urban, Duszpasterski wkład, s. 151.
30 Archiwum Kurii, k. Nr 14.
31 W. Urban, Homilia, s. 154.
32 Archiwum Kurii, k. Nr 18.
33 Tamże.
34 W. Urban, Duszpasterski wkład, dz. cyt., s. 93—94.
35 Archiwum Parafii, 1961—1983.

radości w Panu dla Jego wiernych parafian, ale również dla Arcypasterza Diecezji niezmiernie miła sposobność do wyrażenia serdecznych uczuć wdzięczności za ćwierćwiekowy trud kapłański. (...) Szczerze dziękuję za wieloletnią pracę w Archidiecezji Wrocławskiej. Przysyłając w załączeniu dekret przywileju noszenia Rokiety i Mantoletu, cieszą się, że mogę przynajmniej w ten sposób okazać wdzięczność za wielki trud w Winnicy Pańskiej"[36].

Ks. Prałat Kutrowski „pracował w Oławie bardzo gorliwie podchodząc po przyjacielsku do wiernych, cieszył się ich zaufaniem, zwłaszcza młodzieży, obudził piękne życie religijne w tamtejszej parafii. Do żywiołowych nabożeństw w parafii Oława zaliczyć należy nowennę do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy... Odnowił pięknie kościoły w Oławie i kościoły filialne"[37] — pisał o nim W. Urban.

W pracy duszpasterskiej zawsze pamiętał ks. Kutrowski o chorych i cierpiących, spieszył im z pomocą duchową i materialną. Nigdy nie szczędził czasu ani grosza, kiedy trzeba było wysłuchać i pomóc. Sam chodził do szpitala z Najświętszym Sakramentem i nigdy się nie zrażał przeszkodami. Dla chorych, cierpiących i biednych zawsze miał szeroko otwarte oczy, serce i wyciągnięte ręce. Był też „ogromnie ofiarny dla Seminarium... szczodry na cele kościelne... darzący opieką serdeczną siostry zakonne, misje...[38]. Urok jego kapłańskiego życia promieniował na młodzież. Wielu młodych ludzi zapragnęło poświęcić się służbie kapłańskiej. Ks. Prałat Kutrowski doczekał się, że jego uczniowie i wychowankowie, dla których miał nie tylko otwarte serce, ale i dystans odpowiedzialnego oddziaływania, wybrali stan kapłański i stali się wzorowymi naśladowcami swego długoletniego przewodnika duchowego[39].

W roku 1978 z przepracowania dostał wylewu do mózgu. Leżał ciężko chory i kiedy nie mógł mówić, powtarzał tylko jedną, najpiękniejszą modlitwę i zwracał się do Matki Najświętszej, powtarzając bez przerwy: „Zdrowaś Mario"[40]. Od tej pory powoli gasł. Wyczerpany organizm nie mógł się już zregenerować. Kiedy 7 lutego 1980 r. wyszedł rano z plebanii, którą odbudował, aby odprawić Mszę św., w drodze do kościoła odszedł do domu Pana[41]. Pogrzeb jego odbył się 9 lutego w Oławie przy udziale wszystkich niemal parafian. Podczas liturgii pogrzebowej ks. bp W. Urban powiedział, że ks. Prałat Kutrowski „miał jakiś dziwny charyzmat podejścia do człowieka i umiał to człowieczeństwo okazywać w każdej potrzebie. Jako duszpasterz przez dziesiątki lat w Oławie był pasterzem o niepowtarzalnej dobroci"[42].

36 Archiwum Kurii, k. Nr 19.
37 W. Urban, Duszpasterski wkład, 94.
38 W. Urban, Homilia, S. 154.
39 S. Jaremczuk, Wspomnienia.
40 Ks. Br. Pachołek, Dobroć i wielkość ks. Prałata Kutrowskiego (maszynopis).
41 W. Urban, Homilia, s. 153.
42 Tamże.

Staraniem obecnego ks. dziekana lic. J. Janowskiego i ofiarnością parafian została poświęcona 7 lutego 1985 r. pamiątkowa tablica przez ks. bpa T. Rybaka w kościele oławskim (Matki Boskiej Pocieszenia), na której czytamy: „Pozostali na zawsze w Domu Pana i w modlitwach wdzięczności nasi duszpasterze: Ks. Tadeusz Pilawski... Ks. Feliks Oko... Ks. Franciszek Kutrowski...".

Ks. Władysław Bochnak

OCHRONKI PARAFIALNE

Podczas studium charytatywnego, w czasie Mszy św. przed Cudownym Obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej dnia 14 IX 1988 r. ks. bp Stanisław Nowak powiedział do zebranych: „Bóg was postawił u źródeł miłosierdzia. To wam biskupi powierzają, abyście prowadzili dzieła miłosierdzia, aby Kościół był znakiem miłości. Kościół, który by nie czynił miłosierdzia, nie byłby Chrystusowy. Przyszłość Kościoła zależy od działalności dobroczynnej. Jeśliby jej zabrakło, to zabrakłoby świadectwa miłości. Przyszłość Kościoła — to Kościół miłości".

1. Sens istnienia ochronki parafialnej

Na temat ochronek parafialnych, które działały w historii Polski, zwłaszcza od czasów Edmunda Bojanowskiego (1814—1871) niemal przy każdej większej parafii i wznowiły swoją aktywną działalność po II wojnie światowej, wiele już powiedziano i napisano. Na zjeździe diecezjalnych dyrektorów charytatywnych we Wrocławiu (1986 r.) w wyniku głosowania podjęto uchwałę, że trwałym dziełem upamiętniającym II Kongres Eucharystyczny mają być zorganizowane domy dla bezdomnych i ochronki charytatywne dla małych dzieci we wszystkich wielkich parafiach. W praktyce okazuje się, że podobnie jak rewolucja francuska pozostawiła ujemne skutki w Kościele i dotąd problem wiary jest we Francji trudny, tak likwidacja kościelnej Caritas w Polsce, w latach pięćdziesiątych, spowodowała nieobliczalne skutki możliwości świadczenia pomocy dla potrzebujących.

W obecnym okresie weszła w praktykę życia „Instrukcja Konferencji Episkopatu Polski o pracy charytatywnej w parafiach", która obowiązuje od I niedzieli Adwentu 1986 r. Postanawia ona w nr 14, aby Parafialne Zespoły Charytatywne otaczały opieką na terenie parafii sierocińce i ochronki, kolonie itp. Trzeba więc przystąpić do dzieła i tak zorganizować parafialne ochronki w dużych miastach i osiedlach, jak rozwiązano problem katechizacji, kiedy nauka religii mogła się odbywać tylko w kościele. Za brak bowiem ochronki w parafii, gdzie istnieje społeczne zapotrzebowanie, jako pomoc dla rodziców, którzy podejmują pracę zarobkową, historia Kościoła ujemnie by oceniła pracę duchowieństwa w tym okresie. Na potrzeby biednych, zaniedbanych i samotnych dzieci, duszpasterz powinien mieć szeroko otwarte oczy i serce. Ochronka parafialna powinna być wyrazem wrażliwości sumienia kapłańskiego i świadectwem „Dobrego Pasterza", aby „życie mieli i obficie mieli".

Kardynał H. Gulbinowicz Metropolita Wrocławski na spotkaniu re-

ferentów charytatywnych (3 IX 1987 r.) powiedział: „Duszpasterz, który zaniedbywałby dzieła charytatywne i nie dokładałby starań na rzecz głodnych i nie widziałby samotnych dzieci, kiedy ich rodzice są w pracy, byłby tylko najemnikiem pracującym w Kościele. Nie byłby dobrym pasterzem. Spełniałby tylko funkcje bezdusznego urzędnika, gdyż w jego życiu zabrakło by świadectwa miłości". Z doświadczeń kilkunastu lat, trzeba zaznaczyć, że Metropolita Wrocławski jest szczególnie uwrażliwiony na problematykę współczesnych rodzin i dlatego tak usilnie propaguje zakładanie ochronek parafialnych. W kontekście tych słów, stwierdzić trzeba, że działalność charytatywna na rzecz potrzeb dzieci przez działalność ochronki — jest świadectwem miłości i uczynków miłosiernych. Nie można się tłumaczyć trudnościami. Kiedy ich nie było? Są po to, by je w porę i należycie rozwiązywać.

Wzorem do naśladowania w tej pracy duszpasterskiej pozostanie na zawsze przykład Chrystusa. To ON przygarniał dzieci, tulił je i błogosławił i upominał Apostołów, aby nie zabraniali im przyjść do NIEGO.

Za mało dziś mówić współczesnym (na ambonie, w konfesjonale...) o problematyce dzieci — ludzie patrzą i czekają nie na to, z czym przychodzi do nich duszpasterz, ale pytają, co on daje ze siebie, jak pomaga.

2. Co daje ochronka

Psychologia uczy, że wiek dziecięcy, zwłaszcza do 6. roku życia jest fazą rozstrzygającą o rozwoju człowieka. W tym bowiem okresie przyswojone sposoby zachowania i oceny są decydujące dla całego przyszłego życia. W ochronce dziecko może znaleźć przykłady dobrego zachowania i poczucie, że jest kochane. Sami rodzice odczuwając brak przedszkoli państwowych, znaleźliby w parafialnej ochronce należną opiekę dla ich dzieci i miejsce chrześcijańskiego wychowania. Funkcjonowanie ochronki w parafii przyczyniłoby się do tego, że na panoramie miast i osiedli nie byłoby samotnych dzieci bez opieki z kluczykiem na szyi, narażonych na różne niebezpieczeństwa. Tam powinny znaleźć pierwsze miejsca dzieci zaniedbane, niechciane i z rozbitych małżeństw. Dla tych dzieci ochronka mogłaby się stać nową rodziną i poczuciem bezpieczeństwa, zwłaszcza dla tych, których rodzice zaniedbują obowiązki i nie troszczą się o swoje dzieci. Takie więc dzieci „niechciane", głodne, wychowujące się na ulicy, zdobyłyby w ochronce ludzkie warunki i miłosierną miłość.

Przez ochronki można wykorzystać wielką szansę oddziaływania duszpasterskiego na wiele rodzin moralnie zaniedbanych. Kiedy współczesne rodziny niejednokrotnie nie wywiązują się z zadań chrześcijańskiego wychowania swoich dzieci, wychowanie w ochronce mogłoby uzupełnić to, czego dziecko nie otrzymałoby w domu. Ochronka w parafii powinna stać się miejscem i centrum informacji o nowych potrzebach i możliwościach pomocy charytatywnej, tam bowiem można

by poznawać, wynajdywać rodziny żyjące w duchowej i materialnej potrzebie. Ochronka może też przyczynić się do zapoczątkowania samopomocy w trosce o dzieci „rodzina pomaga rodzinie" nad nieletnimi, przyjmuje okresowy dyżur, gdy matka udaje się do sklepu, podczas nabożeństwa, pomaga zorganizować urlop, wakacje dla biednych i samotnych.

3. Wskazania praktyczne

I. Ochrona parafialna przyjmuje dzieci małe, kiedy jeszcze nie obowiązuje ich program nauczania szkolnego. Od czwartego roku do „zerówki".

Ochronka prowadzi katechizację przedszkolną, co jest zwyczajną pracą duszpasterską w parafii i udziela charytatywnego dożywiania. Spełnia ona rolę „przechowalni" dzieci, gdzie mają zapewnioną duszpasterską opiekę podczas pracy rodziców.

Do ochronki powinny być przyjmowane w pierwszym rzędzie dzieci z rodzin moralnie i materialnie zagrożonych, z rodzin wielodzietnych, społecznie skrzywdzonych i dzieci pozbawione opieki, gdy ich rodzice są w pracy. Dzieci biedne i skrzywdzone, powinny korzystać z pomocy w ochronce bezpłatnie, a dobrze usytuowanych rodziców — powinny dokładać się do utrzymania ochronki.

Rekrutacja dzieci do ochronki, jak zaznaczył ze swoich doświadczeń ks. proboszcz Józef Oleś z Katowic-Bogucic, powinna się odbywać za pośrednictwem Parafialnego Zespołu Charytatywnego, na katechizacji, podczas kolędy i za pomocą Rejonowej Opiekunki Charytatywnej.

II. W ochronce powinna być założona kartoteka dzieci, w której należy wpisać: nazwisko i imię dziecka, datę urodzenia, stan zdrowia, adres zamieszkania rodziców i pisemne oświadczenie rodziców na oddanie dziecka pod opiekę ochronki w parafii.

Dla zachowania bezpieczeństwa, wszystkie dzieci powinny być ubezpieczone od wypadku na terenie placu kościelnego wraz z personelem zatrudnionym i pomocniczym.

Zasadniczym warunkiem otwarcia ochronki parafialnej jest:

1. Urządzenie sali na dzienne przebywanie dzieci i sali katechetycznej, gdzie mogłaby odbywać się katechizacja dzieci przedszkolnych. Może to być sala katechetyczna, gdzie normalnie odbywa się nauka religii.

2. Zorganizowanie i urządzenie kuchni z zapleczem na przechowywanie produktów spożywczych według wymogów ogólnie przyjętych.

3. Dostosowanie umywalni i sanitariatów z ciepłą wodą, gdzie każde dziecko ma swój zaznaczony wieszak i ręcznik oraz inne przedmioty.

4. Urządzenie małego pomieszczenia na szatnię.

W ochronce parafialnej nie jest potrzebna sypialnia dla dzieci, bowiem chcą one aktywnie spędzać wolny czas w oczekiwaniu na przyjście rodziców z pracy.

III. Do pracy w ochronce należy:

1. Zaangażować osoby moralnie pewne, uzdolnione, ofiarne, cierpliwe, które by po chrześcijańsku opiekowały się dziećmi, jak swoimi i jeszcze więcej dokładały starań ze względu na duszpasterskie zaufanie.

2. W ochronce trzeba zatrudnić wychowawczynię, która może wylegitymować się świadectwem „przedszkolanki" — lub dyplomem nauczycielki typu szkoły podstawowej. Gdyby takiej nie było na terenie parafii, należałoby zatrudnić nauczycielki, które są fizycznie i umysłowo sprawne w stanie spoczynku — na emeryturze. Dla ochronki można też skierować pewne osoby na studium. Wychowawczyni ochronki ma legitymować się świadectwem zdrowia, które powinno być do wglądu w biurze parafialnym. Wychowawczyni ochronki ze względu na jej stopień zaangażowania i odpowiedzialności, powinna być na liście płacy, jak inni pracownicy parafialni.

3. Do pomocy w ochronce mogą być przyjęte osoby wspomagające, zwłaszcza jako pomocnice wychowawczyni. Udzielają się one bezpłatnie. Muszą jednak posiadać walory moralne i uzdolnienia pedagogiczne. Do tej pomocy wychowawczej, należy angażować starsze dziewczęta i młodzież pracującą.

4. Drugą ważną osobą w ochronce ma być zatrudniona kucharka z aktualnym świadectwem zdrowia. Powinna ona pobierać miesięczne wynagrodzenie z listy płacy, jak inni zatrudnieni pracownicy w parafii. Do pomocy w kuchni należałoby również zachęcić pomocnice parafialne, które by bezpłatnie mogły wykonywać dzieła miłosierdzia na rzecz ochronki. Same posiłki mogą być mączne, nabiałowe, mleczne i warzywniczo-owocowe. Należy spodziewać się, że znajdą się dobrodzieje dla ochronki.

5. Potrzeby ochronki mogą wspomagać różni specjaliści, a nawet sami rodzice dzieci, które znajdują się w ochronce. Do takich dobrodziejów należałoby zaliczyć: lekarza, psychologa, logopedę, którzy mogliby okresowo przebadać stan zdrowia dzieci.

IV. Jak pokonać trudności lokalowe.

1. Na urządzenie ochronki parafialnej można adaptować różne niezagospodarowane pomieszczenia kościelne. Jeśli takich nie ma, mogą znaleźć się na terenie parafii. Powinny być to jednak, sale suche i ciepłe, niezależnie od pory roku i warunków atmosferycznych.

Przy projektowaniu nowych obiektów sakralnych, architekci na życzenie ks. proboszcza z zasady nie mogą pominąć istnienia i funkcjonowania ochronki parafialnej. Dzisiaj nie można projektować budowy kościoła, czy domu katechetycznego bez ochronki parafialnej. Ochronka — to przyszłość parafii. Trzeba to wiedzieć i na przyszłe pokolenia. Sam ks. proboszcz tego problemu nie rozwiąże, trzeba korzystać z fachowej rady branżystów i architektów. Budowlańcy też mają wiele doświadczenia i pomysłów. Często nawet strychy i różne inne

pomieszczenia pomocnicze, mogą stać się odpowiednimi pomieszczeniami dla ochronki.

2. Tam gdzie są siostry zakonne — łatwiej urządzić ochronkę parafialną, a gdzie ich nie ma, o wiele trudniej. Nie jest rzeczą możliwą, aby ten obowiązek służenia „zwalać" tylko na zgromadzenia zakonne, które realizują charyzmat swojego powołania. Wiele zgromadzeń zakonnych podejmuje tę pracę z wielkim poświęceniem. Jest prawdą, że rodzice nieustannie szukają miejsca dla swoich dzieci u sióstr zakonnych, ale pomimo najlepszej chęci, nie są one w stanie zaradzić tak wielkiemu zapotrzebowaniu w skali całej archidiecezji i kraju. Trzeba więc angażować do pracy w ochronce personel świecki, tym bardziej, że po Synodzie Biskupów, należałoby bardziej rozwinąć aktywną działalność ludzi świeckich niemal w każdej większej parafii. Muszą to być jednak prawdziwi chrześcijanie, żyjący na co dzień według przykazań Bożych. Do prowadzenia ochronki parafialnej można też zaangażować świeckich, którzy ukończyli studium teologiczne i zdobyli odpowiednie kwalifikacje i stopnie naukowe. Takich w Polsce jest już coraz więcej. Po ukończeniu studiów czekają te gotowe kadry na zaangażowanie w parafii.

V. Przykład z życia.

Sługa Boży Edmund Bojanowski (1814—1871), człowiek świecki, widział konieczną potrzebę zakładania ochronek parafialnych. To On sprawił, że jedno Zgromadzenie Służebniczek w 1934 r. prowadziło 342 ochronki dla 17 692 dzieci, 52 sierocińce dla 2613 sierot, 6 żłobków dla 225 niemowląt i 6 kuchni dla biednych.

Edmund Bojanowski może więc być Patronem i wzorem do naśladowania dla współczesnych Polaków, jako twórca ochronek i opiekun dzieci w potrzebie.

Ks. Eugeniusz Mitek

ZADANIA I FUNKCJE DUSZPASTERZY SŁUŻBY LITURGICZNEJ

Duszpasterskie prowadzenie ministrantów nie może ograniczać się jedynie do ich technicznej obsługi przy ołtarzu i poznawania środowiska rodzinnego, ale musi dotyczyć spraw głębszych, związanych z życiem duchowym wychowanków. Kapłan mający pod opieką ministrantów powinien dla właściwego powodzenia wychowawczego, przygotować odpowiednie warunki. Przykładem mogą tu być ks. Jan Bosko i Janusz Korczak, którzy przez całe swoje życie tworzyli wymagane środowisko dla lepszego oddziaływania wychowawczego swoich podopiecznych.

Każde działanie duszpasterskie wpływające na proces formacyjny ministrantów pociąga za sobą szereg czynności wychowawczych, które mają ścisłe powiązanie z określonymi zadaniami i funkcjami moderatorów służby liturgicznej. Prace duszpasterskie kapłanów udzielających się w grupach ministranckich nie od razu uzewnętrzniają efekty wy-

chowawcze. Trzeba niejednokrotnie na nie czekać aż do czasu dojrzałości ministrantów i przejęcia przez nich odpowiedzialności za własne postępowanie, szczególnie w dziedzinie moralności i określenia osobistego światopoglądu.

W myśl współczesnej pedagogiki duszpasterze nie mogą być obojętni wobec spraw nikotynizmu i alkoholizmu ministrantów i ich środowiska rodzinnego, gdyż w wielu domach na te zjawiska nie zwraca się należytej uwagi. Analogicznie może być w sprawach życia moralnego i religijnego chłopców zaangażowanych w parafii.

Współczesne duszpasterstwo służby liturgicznej zwraca uwagę na środowiska, w których chłopcy przebywają w ciągu dnia. Liczy się też z warunkami, w jakich powinni przebywać na plebanii, w sali katechetycznej, w świetlicy ministranckiej, w zakrystii, a przede wszystkim w prezbiterium wokół ołtarza. Mają one swoje znaczenie w wytwarzaniu właściwej atmosfery sprzyjającej skupieniu chłopców i ich pobożności. W organizowaniu właściwych warunków wychowawczych mogą brać udział wszyscy ministranci, a nawet ich rodzice doceniający wagę odpowiedniego etosu. W miarę postępu duszpasterskiego oddziaływania daje się zauważyć łatwiejszy i skuteczniejszy przebieg procesu formacyjnego w życiu młodzieży ministranckiej.

Działalność wychowawcza kapłanów musi wpływać na psychikę i życie duchowe młodych chłopców. W pracy tej wymagana jest dobra znajomość cech indywidualnych ministrantów i diagnostyka pedagogiczna. Właściwe ukierunkowanie pracy duszpasterzy służby liturgicznej przyczynia się niezbicie do prawidłowego kształtowania rozwoju duchowego chłopców, którzy w miarę dojrzewania wykazują coraz większe zainteresowania i potrzeby. Zaspokajając je m. in. dzięki opiekunowi, mogą doskonalić się progresywnie, tzn. systematycznie dochodzić do pełni człowieczeństwa i świętości.

Każdy okres rozwojowy dzieci i młodzieży wykazuje odrębne zapotrzebowania, które teoretycznie można ująć w grupy jako potrzeby biologiczne, psychiczne, społeczne, kulturowe i czysto duchowe. Są one związane z formami życiowymi i powinien je uwzględniać za przykładem Ks. J. Bosko i J. Korczaka, każdy duszpasterz służby liturgicznej. Ministranci we właściwy sobie sposób, w odpowiednim wieku rozwojowym, przejawiają własną aktywność pod wpływem działania czynników osobowościowych. Odczuwają więc potrzebę zabawy, dociekania, pracy, twórczości i głębszych przeżyć światopoglądowych.

Nic więc dziwnego, że działalność wychowawcza duszpasterzy musi ciągle zmieniać się w zależności od postępów wychowanków. Wnikliwy moderator, dobrze obserwujący zachowanie się chłopców, łatwo dostrzega coraz to nowe zapotrzebowania w życiu indywidualnym lub grupowym dzieci i młodzieży służącej przy ołtarzu. Nowe zjawiska wymagają pedagogicznej analizy, żywego kontaktu z ministrantami oraz nieprzerwanej obserwacji połączonej z dialogiem wychowawczym.

Zadania duszpasterskie w gronie ministranckim sprowadzają się do

rozbudzenia pewnych predyspozycji w realizowaniu danych potrzeb oraz prawidłowego zaspokajania i właściwego ich ukierunkowania. Są one jakby instrumentami potrzebnymi do wykonywania odpowiednich funkcji, zgodnych z oczekiwaniami ministrantów na danym poziomie rozwojowym. Funkcje wychowawcze duszpasterzy służby liturgicznej wynikają z całokształtu pracy formacyjnej. Kapłani opiekujący się ministrantami powinni do spraw wychowawczych podchodzić w sposób wieloaspektowy. Każdy aspekt może być osiągany przy pomocy określonej funkcji wychowawczej. Współczesna pedagogika wymienia ich pięć. W wyliczaniu posługuje się nazewnictwem łacińskim. Są to następujące funkcje: sanare, edocere, educere, educare oraz initiare.

1. Duszpasterz biorąc pod uwagę cechy fizyczne ministrantów i chcąc je wykorzystać w posłudze liturgicznej musi liczyć się z funkcją zwaną „sanare". Dzięki niej wyzwala właściwą energię witalną u chłopców, niezbędną w przychodzeniu na wyznaczone zajęcia. Uczy też poszanowania zdrowia i życia osobistego. Kapłan korzystając z tej funkcji, troszczy się o zdrowie ministrantów podczas wycieczek, czy pielgrzymek, a także wzmaga czujność i zapobiega przed niebezpieczeństwami zagrażającymi ich egzystencji. Chodzi też tu o troskę w sensie ogólnym odnośnie zdrowia fizycznego i psychicznego. Dzięki niej chroni chłopców przed niebezpieczeństwem nikotynizmu, alkoholizmu i zboczenia seksualnego, a także zapobiega egocentryzmowi, narcyzmowi i myśleniu schizofrenicznemu, uzależnionemu od stanów uczuciowych, zwanemu autyzmem.

Moderator, zakładając dobre prowadzenie służby liturgicznej w parafii, musi wyrabiać w chłopcach odporność psychiczną na frustracje, konflikty i kompleksy. Do niego należy zapewnianie młodym normalnego rozwoju psychicznego tak pod względem intelektualnym, jak również uczuciowym i wolitywnym. Ona ma rozbudzać w ministrantach szersze dążenia związane z nauką, kulturą i wartościami moralno-religijnymi.

Autentyczna zapobiegliwość skłania duszpasterza do wzmożonego wysiłku wychowawczego. Ministranci ukierunkowani na Chrystusa łatwiej poddają się formacji i wewnętrznej przemianie. Nic więc dziwnego, że gorliwy opiekun nieustannie zmierza do sublimowania ich duchowości i zachęca do korzystania ze środków dających leczące działanie nadprzyrodzone. On proponuje Sakramenty św., szczególnie Spowiedź świętą i Eucharystię. Ministranci muszą mieć okazję do jednania się z Bogiem, zwłaszcza w sytuacjach czynnego udziału w Liturgii św.

2. Moderator, licząc się z życiem psychicznym ministrantów, równolegle z poprzednią funkcją podejmuje nową, zwaną „edocere". Funkcja ta nabiera znaczenia wówczas, kiedy chłopcy ujawniają potrzebę poznawania otaczającej rzeczywistości w kręgu własnych środowisk. Może to być środowisko parafialne, rodzinne, szkolne, itp. W miarę dojrzewania, budzi się u chłopców potrzeba poznawania obiektywnej rzeczywistości. Pojawia się w ich życiu, tzw. rozumność, jako cecha oso-

bowościowa. Od tego okresu rozwojowego, duszpasterz ma szczególny obowiązek podawania wartościowego materiału, zwłaszcza w zakresie posług liturgicznych. Nic więc dziwnego, że ministranci pragną poznać wszystko to, co wiąże się ze sprawowaniem Najświętszej Ofiary.

Omawiana tu funkcja jest niezbędna w umysłowym wychowaniu ministrantów. Ma ona swe znaczenie w intelektualnym poznawaniu moralności chrześcijańskiej i w argumentacji życia religijnego. Ważne też znaczenie ma w odczytywaniu znaków i symboli liturgicznych. Niemałą spełnia rolę w czytaniu i rozumieniu Pisma św. oraz w wykonywaniu posług przy ołtarzu. Kapłan wypełnia tę funkcję poprzez nauczanie katechizmowe, a także przez podawanie określonej wiedzy podczas spotkań tygodniowych, zwanych apelami służby liturgicznej. Wzbogacenie intelektualne i zapoznawanie ministrantów z podstawowymi prawami wynikającymi z Objawienia Bożego, nauczania Kościoła i ze zdrowej nauki pedagogiczno-psychologicznej, ma przyczyniać się w życiu chłopców do samodzielnego i logicznego szukania prawdy, np. o Bogu, o człowieku, o Kościele, o mocy Chrystusa przenikającej całą rzeczywistość egzystencjalną.

Każdy ministrant, jako człowiek, ma prawo do prawdziwej informacji ubogacającej jego myślenie, uczuciowość i wolitywność. W miarę dojrzewania ministranci stają się coraz bardziej samodzielnie myślącymi i rozumnie przeżywającymi Liturgię św. Dzięki gromadzeniu coraz większej informacji, odnośnie życia religijno-moralnego stopniowo kształtują swój światopogląd katolicki, który ma charakter uniwersalny, łącząc w sobie wiedzę naukową z filozoficzną i teologiczną według zasady jednej prawdy pochodzącej od Boga.

Kapłan, dzięki tej funkcji, wpływa na pogłębianie prawdy o wartości nadprzyrodzonej. Tu przekracza formę naturalnego podawania informacji, nawet religijnych, ponieważ w grę wchodzą treści Prawd Objawionych. Tą drogą prowadzi służbę liturgiczną do Boga, jako źródła wszelkiej Prawdy. Rozwija też w życiu ministranckim świadomość wiary, która ze swej natury jest osobową odpowiedzialnością człowieka w dialogu z Bogiem, ogłaszającym orędzie zbawienia przez Kościół i Liturgię św.

3. Poznanie umysłowe środowiska prowadzi do spotykania się z drugim człowiekiem. Rodzi to w życiu chłopięcym potrzebę przebywania społecznego z innymi osobami. Na tym poziomie wychowawczym wymagana jest nowa funkcja zwana „educere", która polega na wyciąganiu młodego człowieka z czegoś, z jakiegoś środowiska, które jest dla niego niekorzystne wychowawczo. Chodzi tu też o wyzwalanie chłopców z jakichś przywar, ze złych przyzwyczajeń, a nawet z nałogów. Ta funkcja duszpasterska wpływa na przechodzenie ministrantów ze stanu przyziemnego do wyższego, zwłaszcza pod względem religijno-moralnym. Chodzi tu o wyzwolenie młodych z jakiejś ciasnoty, egoizmu, stagnacji, błędnego pojmowania katolicyzmu, a wprowadzenie w głęb-

sze nastawienie na altruizm, poświęcenie i ducha ewangelizacji we własnym środowisku.

Omawiane zadania duszpasterskie łączy się z procesem socjalizacji, czyli uspołecznienia ministrantów i uwrażliwienia ich na sprawy problemów parafialnych. Na tym poziomie rozwojowym moderator udziela pomocy służbie liturgicznej w zakresie dobrego przystosowania się do warunków parafialnych, a więc do własnego kościoła, zakrystii, sali katechetycznej, czy świetlicy ministranckiej. Ta funkcja przynosi ministrantom rozwiązania praktyczne i życiowe. Ma to swoje znaczenie w pozytywnym ustawieniu się do zaistniałej sytuacji i znalezieniu w niej swojego miejsca, zgodnie z własnymi uzdolnieniami i powołaniem życiowym.

Ta funkcja duszpasterska ułatwia ministrantom rozwijanie procesu formacyjnego. Dzięki niej chłopcy łatwiej przystosowują się do życia w społeczności ministranckiej, w grupie katechetycznej, a także w społeczności wiernych na terenie swej parafii, oraz w Kościele. Moderator na tym poziomie wychowawczym stara się ministrantów włączać do apostolatu świeckich poprzez różne czynności i posługi na rzecz potrzebujących, chorych, biednych, a nawet zaniedbanych pod względem moralnym i religijnym.

4. Wyższa funkcja duszpasterska związana z zadaniem wychowawczym służby liturgicznej wiąże się z pojęciem „educare". Chodzi tu o wprowadzanie „w górę", czyli skierowanie rozwoju jednostki ludzkiej ku określonym ideałom „nowego człowieka". Duszpasterz służby liturgicznej zabiega tu o uwrażliwienie ministrantów na przeżywanie wartości kulturowych. Młodzi dzięki takiej pomocy mogą łatwiej i skuteczniej sublimować swoje reakcje wynikające z określonego temperamentu. Opiekun tu zabiega o uwznioślenie i uszlachetnienie duchowości ministrantów, opierając się szczególnie na pedagogice ideałów. Zachęca więc do naśladowania świętych, do umiłowania Ojczyzny, do ćwiczenia się w sprawiedliwym i odpowiedzialnym postępowaniu.

Na poziomie tej funkcji wychowawczej wielką rolę odgrywają wzory znakomitych ludzi, cenionych bohaterów narodowych, wielkiej klasy uczonych, niezmordowanych odkrywców, wyśmienitych pisarzy, utalentowanych artystów oraz współczesnych świętych. Funkcja ta w ujęciu chrześcijańskim prowadzi służbę liturgiczną do naśladowania Chrystusa, jako najwyższego Boskiego Ideału Człowieka. Jezus ukryty w sakramentach świętych staje się celem życia, sensem trwania w posłudze liturgicznej, najwyższą motywacją chrześcijańskiego samowychowania.

5. Najwyższa posługa duszpasterska moderatora służby liturgicznej związana jest z funkcją „initiare". Wiąże się ona z pewną formą wtajemniczania w sprawy ogólne Kościoła, parafii, rodziny, itp. Wprowadza też w pewne formy życia, które dotychczas były dla młodych osłonięte tajemniczością i symboliką. Ma ona swój wyraz we wszystkich sakramentach, zwłaszcza w Chrzcie św., Bierzmowaniu i Eucharystii. Pozwala

to lepiej rozumieć działanie Boga w określonych znakach i czynnościach, przybliża też Boga w codziennym trudzie i w odnajdywaniu odpowiedzi na najtrudniejsze pytania egzystencjalne dotyczące m. in. sensu cierpienia, śmierci i życia wiecznego.

Ogólnie biorąc zagadnienie, funkcja wychowawcza opiekuna służby liturgicznej określana pojęciem „initiare", polega na wprowadzaniu ministrantów w zagadnienia związane z życiem ludzi odpowiedzialnych za własne postępowanie. W praktykach religijnych, ta funkcja prowadzi do spotkania z Chrystusem w twardym codziennym życiu doczesnym. Ministranci na tej drodze przygotowują się do odnalezienia Chrystusa w bliźnich, zwłaszcza w głodnych i spragnionych, chorych i nagich, smutnych i pokrzywdzonych.

Wymienione tu formy zadań duszpasterskich i funkcje wychowawcze moderatorów służby liturgicznej, związane są z potrzebami rozwojowymi chłopców poświęcających swój czas Chrystusowi w służbie przy ołtarzu. Ministranci w danym okresie rozwojowym są bardzo aktywni, a wyrażają to w zabawie, dociekaniach, pracy społecznej, twórczości młodzieńczej, a także w modlitewnym przeżywaniu Absolutu, gdyż to wynika z ich katolickiego światopoglądu. Duszpasterze odgrywają w tej grupie formacyjnej ministrantów niezbędną rolę wychowawczej. Przede wszystkim kierują aktywnością chłopców, która jest zjawiskiem naturalnym i ogólnie zrozumiałym przez społeczeństwo ludzi dorosłych.

Omówione funkcje wychowawcze kształtują podstawowe zdolności chłopców i wpływają na tworzenie ideałów życiowych a także rozwijają umysł i wzmacniają siłę woli niezbędną w wolnym wyborze dobra. Duszpasterze dzięki spełnianym funkcjom mogą kształtować u ministrantów odpowiedzialność za czyny, rozwijać talenty i ukierunkowywać światopoglądowo. W świetle przedstawionego materiału wynika, że duszpasterze służby liturgicznej mają znaczny wpływ na wszechstronne kształtowanie młodego pokolenia oddanego Chrystusowi w posługach ministranckich przy ołtarzu.

SPIS TREŚCI

I. AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ

II. NUNCJUSZ APOSTOLSKI W POLSCE

III. AKTA METROPOLITY WROCŁAWSKIEGO

IV. ZARZĄDZENIA I KOMUNIKATY KURII

V. WSPOMNIENIA POŚMIERTNE

VI. POMOCE DUSZPASTERSKIE

Wydawca: Kuria Arcybiskupia we Wrocławiu
50-328 Wrocław, ul. Katedralna 13/15
Tel. Kurii Arcybiskupiej 22-50-81
Tel. Arcybiskupa Metropolity 22-42-14
Redaktor: Ks. Roman Drozd
Okładkę projektował: Ks. Jan G. Dębski

PPTT-CZ-Drukarnia Wrocław, ul. Krasińskiego 5, z. 707-90 — 1700 egz.